



17900

May 31 Dr

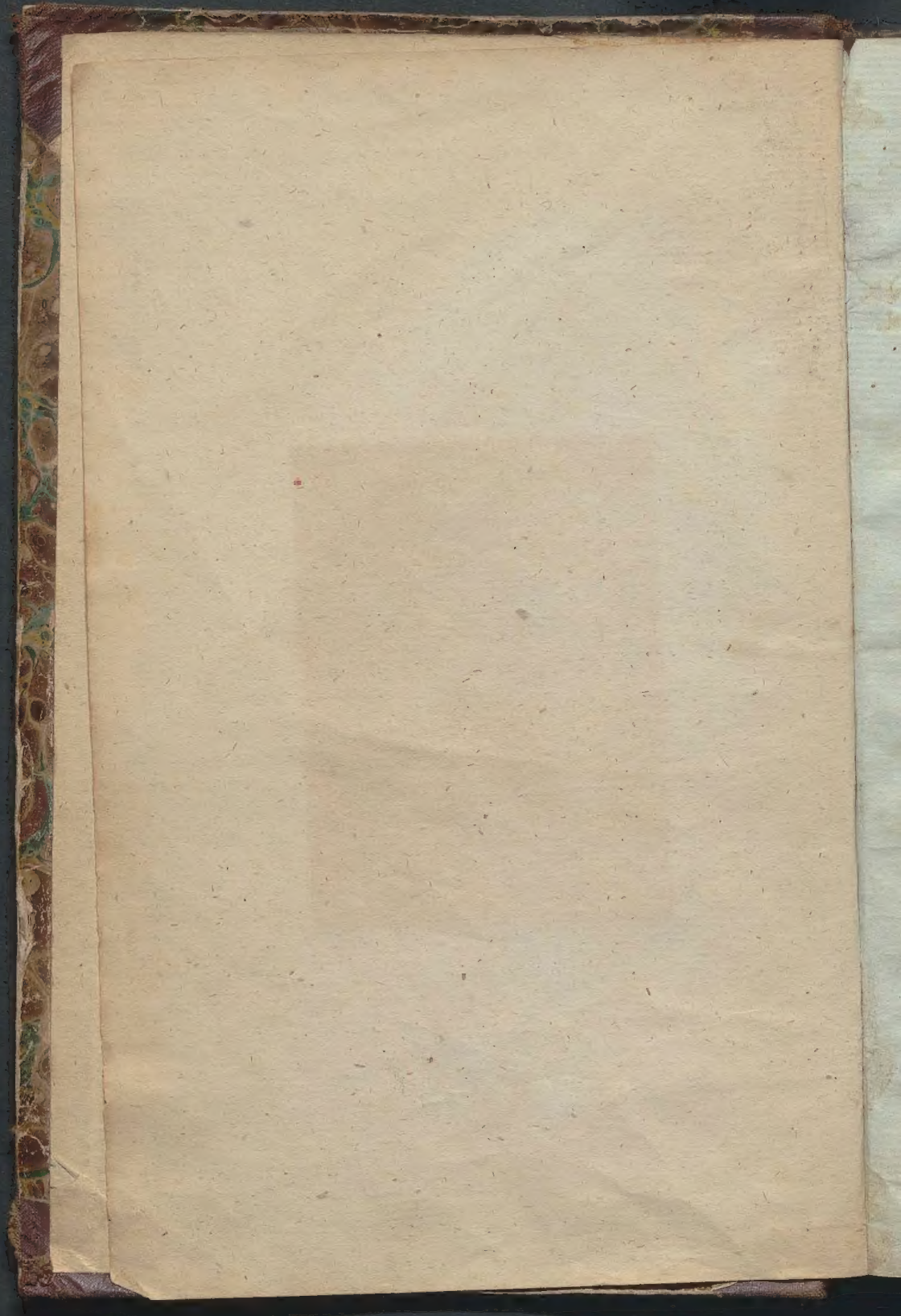
P



~~Whist. 375~~

~~V. c. 107~~

At home



CZĘŚC PIERWSZA
O USTANOWIENIU
KONSTYTUCYI POLSKIEY

3^{go} MAJA 1791.

K. XI. 42

ANNA MARIA

DECEMBER

1700

O U S T A N O W I E N I U
I U P A D K U
K O N S T Y T U C Y I P O L S K I E Y

380 M A I A 1791.



Non auctores, sed rationum momenta quaerenda sunt.
CICERO.

W M E T Z 1793.

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLONICAE

17900. I.

PRZEDMOWA.

Rzucone od roku fałsze na konstytucyą
3^{go} Maia, potwarze na seym ostatni, znie-
wagi na naród polski, rządu i pokoju pra-
gnący, przechodzą owe złośliwe zarzuty,
które dowcipnie Fedr opisał w pierwszej
bayce swoiey, obrócone do tych, co ze

zmyślo-

zmyślonych powodów niewinność uciemiężaia *).

Epokę tego politycznego osławienia, wraz z nieszczęściem Polski, otworzyły deklaracye moskiewskie, pruskie, tudzież uniwersały i wszelkie wyroki rokoszu targowickiego: czyli, iak się sam mieni, konfederacyi generalney oboygą narodów. Nie chcą dwa pomienione mocarstwa, aby świat chciwość, gwałt i złą ich wiarę, tym czym są istotnie, nazywał. Unikaia też hersztowie rokoszu targowickiego, narzędzia czynne chytróści moskiewskiej, postaci im właściwey przewodzców do zguby oyczy-

*) Mowa tu o bayce Xięgi I. szey Fedra: *Ad rivum eundem lupus et agnus venerant.* Nauka iej do gwałcicieli obrócona:

*Haec propter illos scripta est homines fabula,
Qui fidei causis innocentes opprimunt.*

oyczyzny. Ztąd konstytucya 3^{go} Maia o naukę demokracji; niekiedy, co w tychże samych ustach sprzeczno, o zaprowadzenie despotyzmu; seym o braterstwo z Iakobinami; naród rozsądny o obłąkanie, lub o miłość anarchii, we wszelkich publicznych pismach, bezdowodnie i w brew prawdzie, oskarżony.

Już napaść na dobrą sławę Polski ciągnie za sobą przywłaszczenie iey dzierżaw, iey niepodległości; a co większa, zaszczepia w prawie narodów obyczaj, poczytywać, wzorem Mahometa, za prawe opanowanie cudzego państwa każde, którego powodem: WYKORZENIANIE BŁĘDNYCH, A NAWRAĆCIE LUDU DO ZDROWYCH MNIEMAN. Przebrane maxymy wolności, na które sarkają i srożą się mocarze świata, mniej są zaiste straszne dla wszystkich ludzi, od tey iedney despotyzmu. Niemasz już żadney w pra-

VIII

wie powszechnym twierdzy; a nayokropnieysze wnioski równie narody, iak panujących przerazić powinny. Bo ieśli z tak niegodziwych i bezczelnych powodów można się targać na rząd, na całość krajów, na niepodległość ludów; ieżeli kilku samodzierców zmowa bezkarnie państwa i narody rozbiiać będzie; któryż rząd, któryż kraj w Europie, może się na chwilę od ich gwałtu sądzić bezpiecznym?

Błądzi, kto gwałt Polszcze wyrządzony pojedynczym i oddzielnym bydź mniema. Jeżeli bowiem w towarzystwie każdym, nieczułość obywatelów na krzywdę iednego z pomiędzy nich, osłabia społeczności związki; obojętność państw i narodów względem gwałtu iednemu z nich wyrządzonego, narusza nayszanownieyszy związek wielkiej społeczności rodu ludzkiego.

W tym zostając przeświadczeniu, dzieło, które świeże w Polszcze czyny w porządnym zbiorze wystawia, które nie inne przekłada sprawy, tylko baczności godne, które nie daie czasu wytrawiać się potwarzy, a chciwych gwałcicieli i zdrajców oyczyzny, wiernym pędzlem z ich wizerunku wyobraża; godne pracy obywatelskiej, winne uciśnionej Polszcze, należne obcym narodom, sądziemy.

Ludzie rządów wolnych i niewolnych!
 milczeć nam przemoc groźnie nakazała**);
 my

**) Na dowód tego dość tu przytoczyć zakazy przez rokosz targowicki zanoszenia skarg do publicznych aktów przeciwko czynom jego; zakazy gazet i pism publicznych wolnych; cenzury na drukarnie, rewizye na księgarnie wprowadzone; szpiegowanie posiedzeń prywatnych; przejmowanie listów, z oddzielną wojskową moskiewską policją nad obywatelami w życiu ich domowym.

X

my z wami mówić chcemy. Ona niegodziwość swoją cieniem niewiadomości otoczyć pragnie; my ją na widok światła wystawiamy. Ona przepomnienia i roztargnienia szuka; my waszego sądu i waszey czułości nie w prywatnych względach wzywamy.

Reiestr

Reiestr rozdziałów części I.

Rozdział I.

Prawo narodu i potrzeba ustanowienia nowej
konstytucyi. Kart. I

Rozdział II.

Wyobrażenie o konfederacyach w Polsce. O-
koliczności zawiązania konfederacyi roku
1788. Cel oney i różnica od innych. 17

Rozdział III.

O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi
w rządzie polskim, i do czynów seymu
konstytucyjnego. 34

Rozdział IV.

O przeszkodach i zwłokach, które w robotach
seymowych czynili stronnicy moskiewscy. 65

Rozdział V.

O deputacyi do formy rządu ustanowionej, iey
wpływie w czyny seymowe, a mianowicie
w dzieło konstytucyi. Kart. 112

Rozdział

Rozdział VI.

Przygotowanie projektu ustawy rządowej
przez króla. Obraz dnia 30^o Maia, i dzieło
sameyże konstytucyi 136

Rozdział VII.

Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i
obcych o konstytucyi. Sankcyja iey, i
skutki z niey wynikłe. 192

Rozdział VIII.

Czy można seymu konstytucyjnego ustawy
winieć o wprowadzenie despotyzmu lub de-
mokracyi? 223



O USTANOWIENIU KONSTYTUCYI POLSKIEY

3^{go} MAIA 1791.

C z ę ść I.

ROZDZIAŁ I.

*Prawo Narodu i potrzeba ustanowienia nowej
Konstytucyi.*

Ze każdy naród jest wolny i niepodległy, że sam jest panem ustanowić sobie taką formę rządu, iaka mu się najlepsza bydź zdaie, że żaden obcy naród nie ma prawa mieszać się w jego konfliktacyą, jest to nayspierwsza i nayważniejsza w prawie narodów maxyma, a przy świetle wieku dzisieyszego tak oczywiła, iż żadnych nie potrzebuie dowodów. Naród nie mający prawa rządzić się u siebie, nie jest narodem. Naród pod gwarancyą, któreyby mógł obcy przeciw niemu

A

samemu

samemu używać, zostający, traci wszechwładztwo swoje i obnażony jest z tego prawa, od którego istotnie jego niepodległość zawisła. Gdzie ten najpierwszy wolności narodowej początek naruszony, tam albo jawna jest podległość, albo pozorem wolności ubarwiona niewola.

Nikt nie czyni zarzutu przeciw samowładztwu narodu polskiego. Naród ten zawsze uważany był za udzielną i niepodległą. Cała Europa kładzie go w rzędzie narodów samowładnych. Jakoż, ani w księgach prawodawstwa polskiego aż do roku 1768, ani w księgach umów Rzpltej z obcemi mocarstwami, nie masz żadnej ustawy, nie masz żadnego traktatu, któremby ona wszechwładztwo swoje pod obcego mocarstwa wolą poddawała. Jedną tylko Moskwa śmie od lat kilkunastu utrzymywać, że Rzplta polska, zostając pod niej gwarancją, nie bez niej w rządzie swoim odmieniać mocy nie ma. Można by odpowiedzieć na to, że Polsce, jak innym narodom, służy to najświętsze każdej społeczności prawo, że samowładztwa swojego podstępem lub przemocą tracić nie może: można by odpowiedzieć, że takowa gwarancja, choćby od seymu była przyjęta, jednakże, jako dzieło gwałtu, jako dzieło sprzeciwiające się samowładności i niepodległości narodu, żadnej mocy mieć nie powinna. Takowe odpowiedzi w
oczach

oczach rozumu i wieczney sprawiedliwości byłyby dostateczne. Lecz kiedy nam nad to przeciw chytrym wykrętom gabinetu petersburskiego odpowiadać trzeba, okażemy, iż Moskwa, narzucawszy traktaty na Rzpltą polską, sama je zmiennością swoją niszczyła, i wyrok seymówy, takowe traktaty, uwłaczające niepodległości Rzpltey, za nieważne głoszący, usprawiedliwiła. Odwołuiem się śmiało do sądu powszechności europeyskiej, przekonani, iż zbliża się ten czas, kiedy rządy i monarchowie tyle się kłamstw swoich przed sądem narodów wstydzic będą musieli, ile się ich w życiu towarzyskim wstydzic muszą prywatni.

„Lubo od roku 1764 gotowała Moskwa Polsce gwarancyą, celem ustalenia wpływu swego i dania mu pozornego kształtu, w roku dopiero 1768 takowy iednostronny traktat, Polskę pod opiekę moskiewską poddający, mocą na Polakach wyciśnięony został: boć inaczey uważać nie można dzieła, które na seymikach krępowało wolą narodu, na seymie zaś wolą pełnomocników jego do takiego gwałciło ślopnia, iż ci, którzy celniey przy wszechwładztwie Rzpltey obstawali, wzorem poddanych despotóm, z miejsca obrad żołnierzem moskiewskim porwani, na niewolą i wygnanie do Syberyi skazani byli. Tak niesłychany gwałt prawodawstwa i prawodawców obudził czułość

obywatelów. Wynikło prawe narodu powstanie pod związkiem konfederacyi barskiey. Nie oszczędzali krwi swoiey obywatele, w dowód niechęci powszechney, za znieważenie najsświętszych praw narodowych. Lała się krew braterska, lecz i nieprzyjaciół razem: lała się w rozległości całego kraju w przeciągu lat pięciu, kiedy i wojna turecka z Moskwą powstała. Okoliczności tego wzruszenia, dały powód do spisku trzech dworów, przeciw całości państwa i samowładztwa Polski. Wyszły w roku 1772 bezwstydne a iednosłowne austriackie, moskiewskie i pruskie deklaracye, w których przemoc, wymagając od narodu zrzeczenia się praw i dzierżaw jego niewątpliwych, nagliła razem o prędkie seymu zwołanie. Weszły też do Polski woyska każdego z trzech pomienionych mocarstw, dla przytłumienia wszelkiego oporu, tak, żeby obywatele nie widzieli nawet podobieństwa do skuteczney obrony.

Gwałt woli powszechney, nierozsądne ustawy za kardynalne podane; okrucieństwo na pełnomocnikach narodu wyrządzane, haniebne obchodzenie się z wszelkiego stanu obywatelami, wyniszczanie miast i wiosek, imanie włościan i wyprowadzanie ich z kraju, nareszcie rozszarpanie na części dziedzictw Rzpltey, skutkiem były gwarancyi od Moskwy w roku 1768 narzuconey.

Jeżeli

Jeżeli komu, to Katarzynie II. milczeć o niey przystoi. Skazicielka niepodległości Polski, sobie samey sprzecznia, podnieta, iak wyznaie Fryderyk II, do rozbioru kraju polskiego, w spółnietwie z innemi dworami, mistrzyni niaiazdu i rozboiu Rzpltey, możeżli ona w oczach Europy i potomności dawać sobie postać gwarantki całości, rządu i szczęścia Polski? wznawiać pamięć przemocy swoiey, zmienniczego podstępny? a co większa, pogardy pozorów nawet dobrej wiary?

Wśród gorącego czynu przestępstwa pierwey swoiey gwarancyi, Carowa moskiewska drugą w roku 1773 narzucić postanowiła. Wymuszono pod ow czas na seymie równie gwałtownym, iak 1768; delegacyą. Czy to z pogardy, czy z nieznaomości rządu pełnomocniczego, a) mniemali ministrowie dworów zagranicznych, że przez ten śrzodek mogą seymujące flany powierzać władzę swą prawodawczą mniejszey liczbie posłów z łona swego, nie tylko co do przygotowania, ale i co do wyroku ostatecznego we wszelkich Rzpltey potrzebach, bądź zewnętrznych, bądź domowych. W tak nieprawney i dzikiey postaci, a stosownie zawsze do woli gwałcącey trzech dworów, miała

A 3

wsze-

a) Mianuję rządem pełnomocniczym ten, w którym nie sam naród prosto stanowi prawa, ale przez pełnomocników, czyli posłów swoich.

wszelako delegacya oddzielne od seymu zlecenia. Mocną była, względem pretensyi do państw Rzpltey, osobno z każdym ministrem wchodzić we wszelkie rozmowy, ugody, podpisy: względem zaś konfitytucyi, czyli formy nowego rządu, nie inaczey mocną była układać ią i stanowić, tylko za spólnym przyłożeniem się, gwarancyą i podpisami ministrów trzech dworów. Losem dla Polski mnieny w tey mierze przeciwnym, lubo się ministrowie austriacki i pruski do nowej formy rządu przykładali, gwarantować dzieła spólnego nie chcieli, i podpisów na nie odmówili. Jeden poseł moskiewski, pomimo pierwiaśtkowych umów dworu swego z drugimi dwoma dworami, nad moc plenipotencyi od seymu delegacyi daney, akt osobny, nową formę rządu i konstytucyą gwarantuiący, podpisać i do podpisania onegoż delegacyą skłonić ośmielił się. Ale gdy ani seym podziałowy, ani następne seymy do ratyfikacyi tey oddzielney części traktatu nie przystąpiły, dzieło złey wiary ułomne zamierzonego od Moskwy końca nie wzięło.

Jeżeliby kto mniemał, że rzecz wystawiam uwiedziony miłością narodową, zapalem obywatelstwa, tym duchem rodackim, który wolałby raczey prawdzie, iak oyczyźnie uchybić; taki niech słuha głośnego świadectwa Fryderyka Gwilełma.

Słowa

Słowa bowiem iego w tey narodu polskiego sprawie, tyle wartości przed sądem narodów mieć powinny, ile znaczą w sądach prywatnych dobrowolne winowayców wyznania: „Żadna po-
 „przednicza i partykularna gwarancya (mówił
 „król pruski do seymu konstytucyinego, w roku
 „1788 rozpoczętego) nie może się stać przeszkodą
 „ku ulepszeniu formy rządu Rzpltey, tym więcęcy
 „przy doświadczonych onego wadach: ile że
 „takowa gwarancya nie jest nawet stosowną do
 „pierwiałkowych umów traktatu 1773, na których
 „gwarancye są ufundowane, gdyż nie jest pod-
 „pisana na seymie 1775, tylko przez jedno mo-
 „carstwo, które się do niey odwołuje.“^{b)}

Okazało się, iż narzuconego w roku 1768 gwarancyi traktatu nie tylko dwór moskiewski nie dotrzymał, ale nadto późniejszymi umowami z dwoma drugimi dworami, względem nowego granic Polski i rządu układu, sam odstąpił: okazało się, iż zamysł powtórney rządu polskiego gwarancyi spolny trzem dworóm, dla dalszego ich nieporozumienia się, do skutku przyiść nie mógł: akt zaś oddzielny Moskwy, dla niedostatku plenipotencyi ze strony delegatów polskich, dla widoczney sprzeczności dzieła z tąż plenipotencyą,

A 4

po-

^{b)} Słowa wyjęte z noty pruskiej do Seymu 19. Listopada 1788.

potwierdzenia seymowego nie zyskał. Słusznie więc i prawnie Rzplta, na seymie ostatnim, nie tylko traktatem przymierza, z dworem pruskim roku 1790 zawartym, chęć iakiegożkolwiek mocarstwa, pod pozorem poprzednich aktów i umów, lub tłumaczenia onych, mieszać się w wewnętrzne sprawy Rzpltey żądającego, w rzędzie przypadków *foederis* umieściła; c) ale nadto uroczystym prawem na zawsze takowym gwarancyom zapobiegła w słowach: „Wszelka cudzoziemska gwarancya „rządu polskiego, przeciwna niepodległości Rzpl-
„tey, i uwłaczająca iey samowładności, iest i
„będzie nieważną, i aby żadna podobna, pod
„iaki-

c) Słowa artykułu VI. traktatu obronnego przymierza Rzpltey polskiej z królem pruskim 29 Marca 1790 zawartego: Artykuł VI: „Gdyby „iakiemkolwiek bądź zagraniczne mocarstwo, z „powodu iakichkolwiek bądź aktów, umów, lub „ich tłumaczenia, przywłaszczając sobie chciało „w iakimkolwiek bądź czasie i sposobie, prawo „do mieszania się w sprawy Rzpltey polskiej „wewnętrzne i iey należności, król Imość „pruski użyje nayprzód bona officia nayskuteczniejsze do uprzedzenia kroków nieprzy-
„iaynych, które takowa pretensya ciagnący za „sobą mogła: ale ieżeli by takowe bona officia „nie skutkowały, a nieprzyiayne kroki wypły-
„wały dla Polski z pomienioney okoliczności, „król Imość pruski, uznając takowy przypadek „za objęty w przymierzu, wspomagać Rzecz-
„pospolitą będzie, podług brzmienia artykułu IV „niniejszego traktatu.“

„iakińkolwiek bądź pretextem, od nikogo w
„Rzpltey proponowaną i przyętą bydź nie mogła,
„tym prawem kardynalnym waruimy.“ d)

Odpowiedziawszy na płońne zarzuty przeciwko samowładztwu Rzpltey, zważmy, czyli też Polska była w rzetelney potrzebie użyć prawa i niewątpliwey władzy swojej, względem dzieła konstytucyi czyli ustawy nowego rządu. Prosta na to zapytanie wypada odpowiedź: była Polska w konieczności wzięcia się do ułożenia nowej konstytucyi, tym nagley, że pod narzuconą w roku 1768. 73. i 76 od Moskwy formą rządu, żadney narodowey potrzebie dogodzić nie mogła tylko w sposób rewolucyiny. Niemoc zupełna władzy prawodawczej, moc władzy wykonawczej samowolna, ugruntowana była temi ustawami, które dwór petersburgski Rzpltey przepisał pod pieczęcią mniemaney swej gwarancyi. Anarchia w Polsce, nie tak z nieposłuszeństwa ustawom rządowym, iako raczey z powolności w dopełnianiu onych, rzadkim w świecie przykładem, powstawała.

Czuli obywatele w Polsce celną kaźdey społeczności potrzebę siły zbroyney narodowey: czuli ją nie na rozum tylko, ale przez smutne

A 3

do-

d) Prawa kardynalne niewzruszone. Artyk. VII,

doświadczenie. Ciągłe przebywanie woyska moskiewkiego, przechody z woyną turecką odnowione, prowianty wymagane, iedna zawsze moskwicina swawola w przełożonych i podległych, raziły każdego Polaka własność, wolność i miłość własną. Zwinięty żołnierz Rzpltey w roku 1717 za wpływem Piotra W. aż do czasów naszych do liczby ośmnaštu tysięcy głów nie dochodził. Tak szczupłe woysko w obszerności otwartego, a sztuką nieobronnego kraiu, niedogodnie do służby złożone, bez opatrzenia w potrzeby wojenne, nie było i bydz nie mogło tarczą spokoyności narodu. Wszystkich prawie woiewodztw, ziem i powiatów instrukcy, wołały o powiększenie i urządzenie siły woyskowej, toż o podatek na nią stosówny, a to z taką usilnością, z iaką lud zwykle przeciw podatkóm powstaie. Ale powszechney chęci sprzeciwiało się prawo kardynalne od Moskwy 1768 roku narzucone, prawo, podług którego, bez iednomyslności na seymie, tak senatu iak stanu rycerskiego, ani powiększać woyska raz ustanowionego, ani w żadney potrzebie uchwalać podatku wolno nie było.

Rządziła Polską rada nieustająca, a przez nią poseł moskiewski. Ta magistratura narzucona od Moskwy, w czasie seymu 1773, w postaci najwyższej władzy wykonawczey, przez niesłychany

chany wymysł prawa, wyobrażała trzy flany, feym niby mały, z trzydziestu sześciu osób złożony, od feyru głównego wybierany. Oprócz dozoru ogólnego rządu, oprócz wpływu do rozdawnictwa czynnych urzędów, miała sobie dozwoloną moc tłumaczenia prawa, co iey innemi słowy władzą prawodawczą i sądową nadawało. W rok po uftanowieniu swoim, taż rada, końcem przywłaszczenia sobie władzy nad woyskiem i zniszczenia komiſſyi woyskowej, feym w konfederacyą w izbie ſwoiey przemieniła, a odda- liwszy wszystkich poſłów, Moskwie i zamysłóm ſwoim nieprzychylnych, nieinaczej prawodawców do izby feymowej, tylko za podpisami na iey związek i przez flinty gwardyi królewskiej przepuszczała. Następnie walczyły feymy z radą nieustającą iak z stroną przeciwną, ale magistratury nieodpowiadalney, i dla obrządku raczey sprawę z czynów ſwoich oddającej, poſkromić nie zdołały. Miała więc Polska w przeciągu lat dwunastu radę, która tłumaczeniem zmieniała wyroki prawodawców, i feymy, które znieważały wyroki prawa tłumaczów: zgola dwie przeciwne władze, z których iedna drugą koleyno poprawując, Rzpltą w bezprawiu trzymały. Powszechny odgłos obywatelów, przestroga doſwiadczenia, wystawiały radę ohydą, nienawistną i ſzkodliwą, a zatym o iey zniszczenie domagały się: ale potrzebie

trzebie i woli narodu przeciwna była mniemana 1773 roku gwarancya, która skład i władzę rady nieustającej na równey szali z kardynałnemi prawami i materyami *status*, iednomyslnością tylko odmiennemi, położyła.

Zaświadczają dziecie polskie i autentyczne dowody, iako miasta nasze od naydawniejszych czasów wpływały w uczestnictwo obrad narodowych, iako podpisami swemi stwierdzały główne innych stanów działania, iako miały prawa cywilne, kryminalne i magistratury swoje, iako wzywane były na elekcyą krolów, i pod ich szczególnym zostawały dozorem. Lecz prawa mieyskie, nie wszystkim miastóm równe, wypadające z przypadków i przywileiów, stan ten nie iednako dotykały i zabezpieczały. A zwierzchność króla, powierzona w wykonaniu marszałków, kanclerzóm, wojewodóm, starostóm, komisyóm porządkowym, a ostatecznie departamentóm udzielnym, tyle się przyczyniła do ucisku stanu mieyskiego, do materyalnego miało upadku, ile i prawodawstwo, za Iagiełłów w stanie rycerskim przeważne, po Iagiełłach w rękę tegoż iedynie czynne. Ufne miasta w świetle wieku naszego, w lepiey poznanych każdej społeczności prawach, w czuciu własnego interesu, wzywały stanu rycerskiego pamięci na prawa swoje, baczności
na

na dotrzymanie dobrej wiary, słuszności w rozciągnięciu na wszystkie miasta praw iednych, polityki w zasileniu Rzpltey tak licznym rzędem czynnych obywatelów. Gotowa była w stanie rycerskim skłonność do zabezpieczenia miastóm całej cywilney wolności, przez udział polityczney, do wzmocnienia się wzajemnego przez obywatelskie braterstwo, do podźwignienia przemysłu, handlu i rękodziel, przez podniesienie tak pożytecznego w Rzpltey stanu. Ale te widoki, te potrzeby, te chęci, odpor znaydowały w kardynalnych 1768 prawach, podług których pomnożyć, lub umniejszyć władzy ministrów, iako też urzędów sądowych i sądów kraiu, zmieniać przywileia, przeistaczać skład i porządek feymowania, nie wolno było, tylko za iedno-
myślnością.

I lud wieyski w Polsce nie był od początku w tym stanie niewoli, w którym go dzisiay po wielkiej części, nie bez wstydu, widzimy. Dobra królewskie zwane, żywy nam obraz wyśławiają, czym rolnicy u nas z dawna byli w do-
brach ogólnie wszystkich. Oczywiste i w dzieiach i w prawach naszych mamy dowody, kiedy i z iakich przyczyn prawa ich naruszone zostały. Zawsze za niemi ludzkość mówiła przez usta cnotliwych i oświeconych rodaków: „Nadajcie,
„(doradzał ieszcze Przyłuski) rolników wolnością:
„pogańska

„pogańska niewola przez chrześcijańską sprawiedli-
wość zwróconą będzie.“ Do uskutecznienia tych
rad, ciągle było przeszkodą mniemanie o niedoy-
rzałości rolników, do zaszczerpienia w nich gałązki
wolności. Powiedzmy na pochwałę Polski, iż
edukacya narodowa do prawdziwych początków
moralności zwrócona, nie tylko szlachtę i mie-
szczan do znania, szanowania i zamiłowania praw
przyrodzonych i społecznych sposobiła; ale przez
ustanowienie szkół parafialnych, przepisy nauk
rolniczemu stanowi właściwych, lud wiejski do
przyjęcia daru wolności, cenił iakim iest, i
korzystania z niego gotowała. Było chęcią po-
wszechną, aby rolnicy pod skuteczną prawa zosta-
wali opieką. Lecz i tey chęci stawało na prze-
szkodzie kardynalne prawo, które iednomyślności
nawet nie dozwalało, własność szlachecką nad
poddanemi w dziedzictwach kiedyżkolwiek odey-
mować lub zmniejszać.)

Nie w myśli dowodzenia rzeczy wiadomych
i oczywistych, ale dla odpowiedzenia fałszóm,
potwarzóm i roszczonym prawóm od Moskwy,
dla obcych i potomności raczey, iak dla społecz-
nych rodaków, rozebrane tu są celniejsze potrzeby,
w których naydowała się Polska, aby ustanowić
konstytucyą swoją, a zniszczyć tę obcą i anar-
chiczną, którą Moskwa w roku dopiero 1768 i 73
narzuciwszy, starożytną mieni; którą podkopa-
wszy

wszy gruntowne kaźdey społeczności zasady, fundamentalną nazywa; którą, wolą narodu to prawami nad iednomysłność silnieyszymi, to prawami iednomysłności koniecznie wyciągającami krępując, za wolną i republikantską głosi. Dwadzieścia cztery praw kardynalnych, trzynaście materyi *status*, wiązały ciało Rzpltey naszej, na wzór owych pęt, które lubo życia, członków, potrzeb i woli człowiekowi nie odbieraia, ale ruch, używanie członków, dogodzenie iego potrzebóm i woli odeymuią.

„Zli w Polsce obywatele, twierdzi Moskwa, „*zdradziecką zręcznością* akt gwarancyi i prawnych konstytucyi, wystawili narodowi za *iarzmo nieznosne i haniebne*. . . . Ośmieleni *rozkrzewieniem błędnych mniemań*, które im się powodziło, w zamiśle od dawnego czasu rząd opasować, na rozwalinach starożytney wolności, oczekiwali zdolney pory do uskutecznienia *zgubnych swych widoków*, sądząc ią pomyślną, w czasie dwóch wojen, któremi razem Moskwa *zaczepiona była*.“ e) Taki wyrok Katarzyna II. wydała o dobroci gwarancyi swojej, praw kardynalnych przez nią gwarantowanych, o niegodziwości obywatelów, *iarzmo iey słodkie i chlubne*, a które iey dumna z *boskim* porównywa, zrzucających.

e) Słowa deklaracyi Carowey moskiewskiej $\frac{1}{18}$ Maia 1792.

cych. Pociski osobiste Carowey na obywatelów seymu 1788, służą im za prawo do chwały, a sama konfityucya 3 Maia 1791, na zarzut ambitu tychże obywatelów, naydokładniey odpowiada.

Wyflawwszy, za pomocą *zręczney zawrze prawdy*, gwarancyą Moskwy w swoiey postaci, dowiodłszy zamysłów i skutków panowania moskiewskiego w Polsce, okazawszy z wad narzuconych od Moskwy ustaw, potrzebę nowey konfityucyi; w świetle narodu naszego i obcych pokładamy zaufanie: iż ciągle nam się *powodzieć będzie w rozkrzewieniu, nie żadnych błędnych lub zgubnych mniemań*, lecz prostego, a niewątpliwego zdania, że naród polski ma prawo u siebie być panem, że Katarzyna II. w Polsce władzy i praw iego iest gwałcicielką. Zgadzaemy się wszelako na iedyną, którą w iey oskarżeniu przeciw dobrym obywatelom oyczyzny znajduiemy prawdę. Wyznaiemy, iż ciż obywatele rok 1788 sądzili za pomyślną porę do powstania Polski przez nową konfityucyą. Przeświadczenie to, do iakiego stopnia słuszne było; w ciągu samego dzieła okaże się; dość przy wstępie do niego ostrzedz, że ton Katarzyny II. w pomyślności głośny i wysoki, spuszczoney i skromny okazał się, od owey pory czasu; w przeciągu lat czterech trwającego seymu.

ROZDZIAŁ II.

Wyobrażenie o konfederacjach w Polsce. Okoliczności zawiązania konfederacji roku 1788.

Cel oney, i różnica od innych.

Konfederacya w innym zupełnie znaczeniu bierze się u Polaków, iak u obcych. Rzplta hollenderska i amerykańska wyrażają przez nią związek między swemi prowincyami, względem iedności rządu i wspólnej obrony. . Zatem u nich konfederacya jest konstytucyjną ustawą, przez którą wolne społeczeństwa w iedną łączą się Rzpltą, zachowując u siebie szczególne warunki osobnego rządu. Inna jest wcale postać konfederacyi polskich. To obszerne państwo, chociaż się składa z wielu sławiańskich narodów, iedną tylko miało reprezentacyą, iednego króla, ieden rząd, pod nazwiskiem Rzpltey. Konfederacya więc w Polsce, nie jest, ani formą rządu, ani wzajemnym do obrony przymierzem: ale uważać ją trzeba, iak powstanie, czyli insurrekcyą obywatelów, w ieden łączących się związek, albo dla zaradzenia gwałtownym Rzeczypospolitey potrzebóm, albo dla wstrzymania przemocy rządu, lub podparcia jego słabości, albo dla innych, bądź powszechnych, bądź, pod ich pozorem, szczególnych widoków.

B

In-

Insurrekcyę, będąc stanem gwałtownym, nie mają miejsca w prawie pisanym: wypływają one z przyrodzonego prawa, które każdemu człowiekowi pozwala opierać się gwałtowi. Pod jakimkolwiek rządem naydowali się ludzie, nigdy o tym nie zapominiali prawie. Nie masz narodu, w któregoby dziejach dostrzedz nie można powstania ludu przeciw rządowi. Mało iednak narażować można takich przykładów, aby lud powstający, wystawiając się na cały ciężar okrutnych wydarzeń, odzyskał w całości prawdziwe swobody swoje. Przemieniał on nayczęściej ieden ucisk na drugi, pokonywał siebie własną siłą, i wydobywając się z pod iednego tyrana, często bardzo, dla niedostatku oświecenia, dla chytrności przewodników, w nowe się iarzmo poddawał.

Nie wiele mamy przykładów w dziejach polskich insurrekcyi ludu. Niewola prawie mu odjęła czucie praw iego: a choć pokilkakrotnie, osobliwie w prowincyach ukraińskich, zrywał się lud do broni, nigdy iednak rzetelnych swobód odzyskać nie mógł. Nie dotrzymała mu szlachta umów, na które w potrzebie zezwolić przymuszona była: tak dalece, iż, zmierzivszy sobie niesprawiedliwość rządu polskiego, szukał odmiany despotyzmu, poddaąc się już pod tureckie, już pod moskiewskie panowanie. Wszystkie inne insurrekcyę w Polsce były między szlachtą. W kraiu takim, gdzie
nie

nie miano wyobrażenia o istotnych rządach, gdzie nie było, ani konstytucyi stałej, ani powszechney wolności, gdzie liche przywileie, stanowiąc między ludźmi różnice, poddawały jednych nieograniczonej mocy drugich, konfederacye musiały być częste, lecz nieskuteczne i szkodliwe, bo zawsze od samych uprzywilejowanych ludzi zawieszane. Sam tylko szlachcic wolny w Polsce, sam podnosił konfederacye: albo dla tego, że, nie mając stałej formy rządu, nie mógł inaczej nagłym krain zaradzić potrzebom, albo, zduszony od możnych, poświęcał się z ochotą ich dumie, interesowi i zemście. Każde bezkrólewie pociągało za sobą konfederacyę: a następnie, im bardziey wzmagala się anarchia, tym więcey było podobnych związków. Zaczynały się one na prywatnych zjazdach, złożonych przez tych, którzy umyśleli podnieść konfederacyę: potym robiono je po województwach, powiatach i prowincyach: nareszcie związki wojewodzkie, powiatowe i prowincjonalne, przez akt osobny, łączyły się w jeneralną niby konfederacyę, a pod takowym nazwiskiem stanowiły na seymach. Każda prawie konfederacya miała swoją szczególną formę, iaką sobie sama dać chciała: w tym wszelako istotna konfederacyi, od pospolitych form obradowania, różnica zachodzi, że na nich, nie jednomyślnością, ale większością głosów, zapadały prawa.

Przyczyny tak częstych i gwałtownych poruszeń należy dochodzić w złej rządu formie. Tron następny, przemieniony na dożywotni, potrzebował zupełney w całym rządzie odmiany. Należało, ile można, naprzód ułożyć pewną formę elekcyi, żeby każde bezkrólewie peryodycznie ciała Rzpltey nie wstrząsało; daley, przepisać sobie konstytucyą, któraby wszystkim częściom rządu przyzwoitą dzielność nadała. Lecz Polacy, wszystko w nieładzie zostawując, przestali na samych paktach z każdym osobno królem pisanych; zachowali mnóstwo monarchicznych zwyczajów, dla których nie można było iasno poznać, co przy władzy prawodawczej zatrzymali, co wykonawczej powierzyli. Do tak niebezpiecznego rzeczy stanu, przybyło swawolne mniemanie o przewadze iednego głosu na seymikach i seymach, przeciwko większey liczbie, choćby nawet do iednomysłności zbliżaiącey się. *Liberum veto*, które do roku 1768 nie było prawem, tyle uwiodło Polaków, że, chociaż wszyscy czuli iego nieprzyzwoitość, nikt nie śmiał powstać na tak szkodliwy przesąd. Wyrządzał on naywiększą nad wolnemi głosami przemoc. Ieden szlachcic mógł wniwecz obrócić dzielność seymików, a ieden poseł mógł zerwać całego seymu obrady. Tym sposobem w samym źródle wolności, bo w głosie każdego obywatela, i w głosie reprezentanta narodowego,

nay-

wego powstania, czyli konfederacyi. Od seymu konfederackiego 1776, do roku 1788, dochodziły wprowadzie seymy, iak mowią, *wolne*; lecz bezwładność onych, wypływająca z formy rządu, podobnemi je czyniła zrywany. Była to anarchia legalna, przez którą seymy poddano radzie nieustającej, a radę posłowi moskiewskiemu.

Dawszy należyte o konfederacyach polskich wyobrazenie, przypatrzmy się, iak przyszło do ostatniej, z iaką ostrożnością przedsięwzięta została, i iak się różni od innych, które ją poprzedziły.

Iak rząd od Moskwy narzucony wprowadził naród w konieczną nowego rządu potrzebę, tak i w związek konfederacyi seymowej. Polacy w podległości obcey zostający, wystawieni na pogardę Europy, czuli cały ciężar ustaw moskiewskich. Nie mogli zapomnieć haniebnego podziału państw Rzpltey. Na każde wspomnienie, iż są pod iarzem obcego mocarstwa, zżymały się ich serca: bo Moskwa wyrządzała nad niemi przemoc w sposób nayobraźliwszy. Stan takowy, w którym się naydowali, wystawiał im ustawicznie smutny widok nowego podziału krajów Rzpltey, do czasu pod legalną zostawionych anarchią. niesprawiedliwości sąsiadów, odsuwając ku nim ufność z serc polskich, zapalały w nich
coraz

coraż większą niechęć do Moskwy. Z strony pruskiej zdzierstwami i zakazami w handlu uciemiężona Polska, zabranieniem Gdańska i Torunia straszona, spoglądała na króla pruskiego, iak na niebezpiecznego sąsiada. Iozef II, znaiomy przez gwałtowny czynienia sposób, nie mógł mieć żadney Polaków ufności. Każda uciążliwość w Gallicyi zdawała się być uciążliwością Polski. Związek między familiami i ich interesami tak był bliski, że Polacy równie czuć musieli narzekania Gallicyanów. Lecz ponieważ te dwa dwory zdały zupełnie na Moskwę wpływ do interesów polskich; przeto, skądkolwiek pochodziła krzywda i niesprawiedliwość, zawsze zdawała się pochodzić od Moskwy; iako naybliżey Polską rządzącey. Głucha ona zawsze na skargi narodu, który pod swą trzymała gwarancyą, żadney mu nie dawała pomocy; tak dalece, że gwarancya nie służyła Polakóm przeciw obcym, lecz przeciw nim samym. W tak smutnym położeniu rzeczy swoich, wyglądał naród pomyślny do powstania pory, a ta się pokazała.

Od momentu, kiedy carowa zawarła traktat handlowy z Francją, kiedy z Iozefem II ułożyła projekt wojny przeciwko Turkom, i na fundamencie onego dopominała się w Stambule o odstąpienie sobie Oczakowa; Anglia i król pruski

przemysłali, iakby w niwecz obrócić zamiary dwóch cesarskich dworów. Dla czego nie tylko nakłonili Portę do wydania wojny Moskwie, ale nad to zrobili między sobą przymierze w Loo, przez które obowiązyli się do wzajemney pomocy, i utrzymania powszechney w Europie spokoyności. Te oddzielne mocarstw kroki dały widzieć dość otwarte między sąsiadami poróżnienie, a zatym były hasłem dla Polski do myślenia o własnym powstaniu. Wszyscy natychmiast przekonali się, że w nieczynności zostać nie można, że sami nawet sąsiedzi obojętni Polaków widzieć nie zechcą.

Po seymie 1786 roku rozeszła się wiadomość, że carowa moskiewska będzie się widzieć w Krymie z Iozefem II. Na odgłos tego zjazdu król polski udał się do Kaniowa, aby tam ustnie mógł mówić z carową, a później w Korsuniu z Iozefem II. Takową podróż stronnicy moskiewscy ogłaszali, iako mającą przynieść Polsce największe pomyslności, które zasadzali na przyszyłym z Moskwą sprzymierzeniu. To sprzymierzenie ciągnęło za sobą pomnożenie woyska, woysko uchwałę podatków. Lecz że obadwa te cele nie mogły być skuteczniowane na seymie ordynaryinym; zaczęm wypadało zrobić konfederacyą przeciwko formom seymowania 1768, które po-

podobnych materyi nie dozwalały stanowić, tylko za iednomyślnością. Znając zaś odstręczenie narodu od Moskwy, pamiętnego na tyle przyrzeczeń i oszukań, wystawiali niebezpieczeństwa, w iakich naydowała się Polska ze strony króla pruskiego, i że cała iey szczęśliwość zawisła od ufności w Moskwie. Na ten koniec rozgłoszono, że Gwilelm II chce sobie rościć pretensyą do Gdańska i Torunia, że się ma odezwać z mniemanemi do Wielkopolski prawami. Suchorzewski, woyski wschowski, iak gdyby rzetelnie przerażony niebezpieczeństwem swej prowincyi, podał memoryał do rady nieustającej, ofiarując nowy z dóbr własnych podatek na pomnożenie woyska, i zachęcając innych do podobney ofiary. Wtedy zaczęto mówić otwarcie, że Moskwa, mając tyle krajów, nie potrzebuie najmniejszey części ziemi, że tylko chce wzmocnić Polskę, zawrzeć z nią przymierze, przywieść do związków z domem austriackim, uderzyć razem na Turka, i przypuścić do korzyści woiennych. Wszystko to działało skutki na umysłach skłonnych do konfederacyi, a stronnicy moskiewscy mniemali, że, wmówiwszy iey potrzebę, wmówili oraz przychylność dla Moskwy. Nie zostawało więc, tylko ugodzić się na sposób związku, czyli ten należało zrobić po wojewodztwach i powiatach, czy dopiero w seymie. Szczesny Potocki chciał

koniecznie konfederacyi po województwach. Król i poseł moskiewski chcieli iey w radzie nieustaiącey. Przemógł poseł. Podgarnąwszy pod siebie wszystkie interesa, wszędzie był pewnym swoich rozkazów. Wszystko ulegało iego woli, a nieposłusznych potrafił ucisnąć przez swe stronniki, czy to na seymikach, czy w sądach, czy w radzie nieustaiącey, czy w któreykolwiek wykonawczyey magistraturze. Zaufany więc w sobie, odwłóczył związek konfederacyi aż do ordynaryinego seymu, nie chcąc mieć wiele zatrudnienia z konfederacyami wojewódzkimi, wiedząc, że mu się nayłatwiey udała konfederacya 1776 w radzie nieustaiącey zrobiona, którą uważał za prawidło dla przyszley.

Naród też cały życzył sobie konfederacyi, bo wiedział, że bez niey nic dla swego powstania zrobić nie może: życzył iey sobie, bo w poróżnieniu sąsiadów upatrywał iedyną porę swego podźwignienia, iako w ich zgodzie pewną dla siebie zgubę znaydował. Lecz rozsądnieysi obywatele przekonać się nie mogli, żeby Moskwa chciała zrobić allians z Polską, iako z wolnym i niepodległym narodem; żeby odstąpiła gwarancyi, pozwoili na liczbę woyska potrzebną dla Polski; a nade wszystko, żeby przystała, aby Polacy przepisali sobie rząd, iaki za naylepszy dla siebie osądzą.

osądzą. Uważali, że Moskwa również ma potrzebę Ukrainy, dla wygodnego prowadzenia wojny z Turkiem, iak król pruski Wielkieypolski, dla złączenia Szląska z Prusami. Ztąd wnosili, że Moskwa chciała tylko nadzieją łudzić Polaków, aby tey pory rzetelnie dla swego dobra użyć nie mogli: a wiedząc zkąd poszła woyna turecka, spodziewali się nowych w Europie związków przeciw Moskwie i domowi austriackiemu. I ci pragnęli konfederacyi, iako w takiey czasuy porze nieuchronnie potrzebney: lecz żeby iey działania ku istotnemu dobru Rzpltey obrócone były, starali się, aby na seymnikach poselskich, ile możliwości, takowe dla posłów stanęły instrukcy, któreby im dały moc powiększenia woyska, uchwały podatków, i poprawy rządu,

Iuż na ten czas niechęć króla pruskiego ku Moskwie wyiawiać się zaczęła. Gdy carowa kazała mu donieść, iż chce zawrzeć z Polską allians odporny, król pruski oświadczył w Petersburgu, że go nie dopuści, i to samo oświadczenie w Warszawie powtórzył. Stanęło trzydzieści tysięcy woyska pruskiego nad granicami Polski, dla zastraszenia tych, którzyby zamysły Moskwy popierać ważyli się, a minister pruski wyraźniej zaczął się tłumaczyć, względem zamiarów dworu swiego. Toż samo stwierdzał w Warszawie
mi-

minister saski. Lubo Polacy ostrożnie się mieli względem oświadczeń króla pruskiego, widzieli jednak jasno, iż ta jest jedyna pora, w której mogą skutecznie pomyśleć o podźwignieniu swojej oyczyzny; uważali, że własny jego interes wyciąga, żeby Polska z pod moskiewskiej podległości wydobyta została; że, gdy Moskwa zmówiła się z Austryą na Turka, należy królowi pruskiemu wszystkich używać sposobów, aby przez nowe związki przeszkodził niezmiernemu wzrostowi tych dwóch monarchii; że allians z królem pruskim nierównie jest bezpieczniejszy dla Polski, iako z mocarstwem, które, będąc dość silnym, nie jest tak straszne iak Moskwa, swą ogromnością inne przechodząca. Wiedząc zaś o osobistej przyjaźni króla pruskiego z elektorem saskim, i odbierając iednakie od ministrów obu tych dworów, w Warszawie będących, zaręczenia, zapewniali się, iż wszystko się dla nich czyni w dobrej wierze, że król pruski szuka w ich podźwignieniu potrzebnych dla siebie alliantów, a elektor saski przyaciół dla uskutecznienia widoków, równie dla siebie, iak dla Polski pożytecznych.

Lubo król polski z posłem moskiewskim żądali ieszcze przed seymikami, aby marszałkiem seymu i konfederacyi był Stanisław Małachowski, referendarz koronny; to pewna, że, gdy iuż posłem z
woie-

województwa sandomirskiego wybrany został, starano się go od łaski odsunąć, lecz nadaremnie. Znana jego w narodzie cnota, sprawiedliwość, unikanie od wpływów obcych, pewność mu iey, ze strony seymujących, zaręczały. Zbliżał się seym. Król z posłem moskiewskim ułożyli, aby konfederacya zaczęła się przed seymem, i aby ią, na wzór 1776 roku, zrobiła rada nieustająca, pociągając do niey przybyłych do Warszawy posłów. Naywyraźniey takowemu zamysłowi przeciwnym okazał się Małachowski. Warunki, pod któremi przyjąć łaskę seymową oświadczał się, były następujące: aby nie wprzód konfederacya zrobioną była, póki marszałek, sposobem na wolnych seymach używanym, wybranym nie zostanie; aby marszałek obrany nie miał osobney konfederackiey izby, i mocy wydawania osobnych sankcytów; aby wszystkie deccyze od samego seymu, i z woli większości pochodziły. Postrzegł w ów czas poseł moskiewski, z jakim przewodnikiem koła prawodawców mieć będzie do roboty, i wątpić zaczął o pewności wpływu swego w dzieło przyszłe seymowe. Zaczyn oddaleniem od funkcyi marszałkowskiey, zemstą dworu swego, i wzięciem na Syberyą groził Małachowskiemu; lecz próżno. Nie padła boiaźn na nieprzełamanego w męstwie obywatela. Minister też pruski przełożył następnie kanclerzowi W. K., iż żądnym sposobem

sposobem dwór jego zezwolić nie może na konfederacyą, którąby rada nieustająca zrobić ośmieliła się. Wypadło więc, podług myśli i żądań Małachowskiego, znieść się ze wszystkimi seymniącami względem aktu konfederacyi, dozwolić wprzód na zaczęcie seymu, a zostawić jego własney woli opis związku, któryby, nie naruszając w niczym wykonawczych magistratur, powstawał iedynie przeciw niedogodnym seymowania i prawodawstwa formom. Mimo czynionych przeszkod, iednomyślnie na marszałka seymowego wybranym został Małachowski. „Upraszałem, te jego były „oświadczenia, wszystkich kolegów, aby mi „pozwolili sobie i oyczyźnie służyć. Jeżeli ich „wołą wybranym będę na marszałka, póydę z „niemi, gdzie mię ich światło poprowadzi. Z „woli seymu przyimę na siebie wszystkie obowiązki, przyimę nawet przódkować narodowi w „konfederacyi; lecz przeciw seymowi, choć z „nawiększą posłuiących liczbą, buntować się nie „będę.“ Cnota tego męża wydała się w przeciągu całego seymu; lecz przystąpienie jego do laski nie tylko było zrzczeniem się wszystkich prywatnych korzyści, ale poświęceniem znacznego własnego majątku ziemście zagranicney. Dziedzie dóbr obszernych, nie tylko w Polsce, ale w Gallicyi i w Prusiech, wiedział on dobrze, iż, jeżeli seym przedsięweźmie powstanie narodu i rządu,

rzędu, obudzi przeciw sobie niechęć mocarstw sąsiedzkich, może z czasem wszystkich. Ale co do Moskwy, niech się w tym miejscu każdy bezstronnie pilną zastanowi uwagę, iakich sposobów w samym początku używała na dopełnienie swoich zamiarów. Te same w istocie widoki, ta sama duma, te same groźby i podeyscia, iakie były w roku 1768. 73 i 76. Mógłże naród spodziewać się zmiany losu swego z proponowanego alliansu, kiedy go tak podstępnie i gwałtownie uskuteczniać chciano? Postępki posła moskiewskiego, czyli zalecone mu z Petersburga, czyli z iego własnego pochodziły domysłu, okazywały bardzo iasno zawód czynionych nadziei, wrażały niechęć coraz większą, i nakazywały wszelkich chwytac się sposobów, do zrucenia obelżywego iarzyna. Zaczął się seym. Po wyborze Małachowskiego na marszałka zwyczajnym w seymach sposobem, po złączeniu się izby poselskiej z senatorską, nastąpił związek konfederacyi, w osobach samych tylko prawodawców, pod łaską marszałka seymowego: któremu w pomoc, na marszałka konfederacyi W. X. litewskiego, wedle zwyczaju, przydany został Kazimierz Sapieha, ieneral artilleryi litewskiej.

Poprzednie konfederacye były powstaniem przeciw rządowi, i przywłaszczeniem onego;

ta

ta była jedynie przeciw formom seymowania. Tamte dały miejsce seymom gwałtownym; ta wypłynęła z woli seymu. Konfederacya 1767 naprzód po wojewodztwach, potem na ieneralnym w Radomiu zieżdzie, zrobiła się pod bronią woyska moskiewskiego: celem iey było uzyskać kilkadziesiąt tysięcy posiłkowego woyska dla dokazania detronizacyi króla polskiego, choćby o koszcie utraty swobód narodowych. Konfederacya 1773 zawiązała się w domu prywatnym iednego biskupa w kilkunastu osobach, pod protekcyą trzech graniczących sąsiadów, którzy woyska swoje do Polski i do stolicy sprowadzili. Konfederacya 1776 podniesiona była w radzie nieustaiącey, pod strażą woyska moskiewskiego, które na ten koniec stanęło obozem przy Warszawie, i przechodziło przez zamek królewski. Te trzy konfederacye nie mogły wypływać z ducha wolności i potrzeby narodowej, bo stanęły za pomocą woyska obcego, trwały otoczone tegoż woyska siłą, i zostawały pod groźbą posłów moskiewskich. Wszystkie narzuciły marszałków seymom, wszystkie przywłaszczyły sobie moc prawodawczą, oddzielnie nawet od seymu, przez wydawanie sancyów; a dwie pierwsze podgarnęły pod siebie władzę sądowniczą. Konfederacyą zaś 1788 roku zrobił sam seym, zrobił w ten czas, kiedy już był w zażyciu władzy swojej. Wybrał sobie najpierwey wolnemi

wolnemi głosami marszałka, władzą wykonawczą i sądowniczą aktem swoim zachował, wydawania sancytw zabronił: nakoniec żadnym prywatnym i osobistym interesom przystępu do konfederacyi nie dopuścił.

Do tego związku z równą ochotą garnęli się stronnicy moskiewscy, iak i dobrze życzący swej oyczyźnie. Wszyscy uwielbiali przezorność i umiarkowanie dzieła, które wracając zupełną moc władzy prawodawczej, dawało iey sposobność wszelkim kraiu zaradzić potrzebom. Pierwszym zamiarem tey konfederacyi było powiększenie woyska, i ulepszenie rządu. Napróżno dziś zarzucają, iakoby seym nie mógł przedsiębrać iego poprawy, że opis seymu stanął przy zachowaniu magistratur. Wyraz ten to tylko znaczył, że konfederacya nie przywłaszczy sobie władzy, którey sprawowanie do wykonawczych magistratur należy: lecz co się tycze formy rządu i iego poprawy, zawarowała ona sobie wszystkie ulepszenia, które w ciągu seymu za potrzebne uzna, I nie mogła inaczey do tego przystępować dzieła, tylko w przekonaniu, że naród nikomu niepodległy, w własnych potrzebach szukać powinien źródół przyswoitey dla siebie konstytucyi, i że mu żaden wpływ w obcy do tego przeszkadzać nie może.

ROZDZIAŁ III.

*O uczestnictwie króla pruskiego do rewolucyi w
rządzie polskim, i do czynów seymu
konstytucyjnego.*

Im beczelniejszy wiarołomna chciwość dworu pruskiego, wypiera się dzisiaj uczestnictwa swego do dzieła seymu konstytucyjnego; tym większy na miłośników prawdy kładzie obowiązek, przypominać i dowodzić, ile król pruski, ożywiając naród i seymujących, w celu zburzenia rządu przez Moskwę narzuconego, był czynnie pomocnym, do przyspieszenia nowej, a prawdziwie narodowej konstytucyi. W porze otwarcia seymu 1788 roku, i znacznym onegoż ciągu, nie szedł Fryderyk Gwilelm za osnową ułożonego wcześniej zdradziectwa: Oburzony na dwa cesarskie dwory, które pod ów czas równie gardziły potęgą i osobą jego; które tę pogardę do szyderstwa posuwały a), które go współnikami mieć nie chciały,

w

a) W Petersburgu, w Kijowie, na zjeździe w Chersonie Katarzyny II i Józefa II, tonem było dworu moskiewskiego, nie inaczej mianować króla pruskiego, tylko Margrabiątkiem brandeburskim; same zaś Gwilelma osobę, iako niegdyś zelżywie *Epikura uczniów* zwano.

w korzyściach na porcie ottomańskie szukanych; powodował się on obrażoną czułością i własnym interesem, nie mogąc obojętnie patrzeć na wzrost dwóch mocarstw, widocznie mu nieprzyjaznych. A lubo, co do skutku, na jedno wypada, czyli zdrada pochodzi z wczesnego podstępu, czyli ze zmienności; jest wszelako różnica między temi, którzy uwodzić się dają obrotom złej wiary, a temi, którzy zawód cierpią z niestałości, bądź osób, bądź rzeczy na świecie. Pierwszych o własną nierostropność, drugich za los przeciwny, lub za cudze chyba przestępstwa, winować można.

„Nie ciemna, ani obojętna była pierwsza deklaracja pruska, stanóm seymniącym na dniu 12 Października 1788 roku podana, co do niezgodności pod ów czas interesów pruskich z interesami moskiewskimi. Przełożywszy król pruski stanóm seymniącym, iż allians ich nowy z Moskwą byłby *nie tylko przeciwnym, ale dla Polski szkodliwym*, i że oświadcza, iż: „Nie widząc w projekcie wspomnianego alliansu, iak tylko projekt uformowany przeciw sobie, projekt oraz do uwikłania Rzpltej z Turkami w wojnę . . . : nie będzie mógł dyspensować się od tego, aby nie brał środków, które rostopność brać radzi, i własną wyciąga konserwacya, na zapobieżenie żałosnym, dla obu państw tak niebezpiecznym.“

A lubo dyplomatyczne akta ukrywaia, ile można, obrażoną miłość własną w panujących, przebiia się wszelako ona w deklaracyi pruskiej, bądź gdzie dla zniewagi waleczności obu woysk cesarskich, tureckie *szczęśliwe w boiu* nazwane, bądź gdzie wpływ pod ów czas Moskwy *oppressyą obcą* jest oznaczony, bądź gdzie dla ohydy stronników moskiewskich w seymie, król pruski *pravedziwych patryotów i dobrych obywatelów Polski do łączenia się z nim zaprasza b)*. Ledwie potomność uwierzy, aby takowe wyrazy mogły być tegoż samego króla, co teraz dawne zamysły Moskwy *zbawiennemi widokami*, odpór seymu woyskom moskiewskim *odwagą uporczywą mniemaney partyi patryotycznej*, a tych, których na imię dobrych obywatelów przeciw Moskwie *wzywał, intrygantami polskimi* na wywrót mianuie c).

Jak usilnie pod ów czas król pruski ożywiał stany-seymujące do zburzenia rządu, przez Moskwę na Rzpltą w roku 1768. 1773. 1776 narzuconego, iawnie okazuje druga deklaracya pruska, niebawnie po pierwszej 19 Listopada podana. W niey na odebraną

b) Wyrazy z cudzosłowem i kursywe drukowane wylęte są z pomienioney deklaracyi króla pruskiego.

c) Wyrazy kursywe drukowane wylęte są z deklaracyi pruskiej, 16 Stycznia 1793 roku.

odebraną wiadomość, iż stany seymniące, w dniu trzecim tegoż miesiąca, zniszczyły departament woyskowy, część rady nieustaiącej składaiący, co rokowało zburzenie bliskie samey rady, dziwnie Moskwie dogodney, król pruski radość i uwielbienie swoje, temi przez ministra swego oświadczył słowy: „Król Imś z równym ukontentowaniem uwiadomionym został, że prześwietne stany, stosownie do sprawiedliwych praw swoich, na sefsyi 3 Nowembra, publiczną i z przepisami konstytucyi kraiovey zgodną ustawą, tak rząd nad woyskiem postanowiły, iż upewniając niepodległość Rzpltey, wszelkiemu nadużyciu samowładnemu, i influencyi zagranicznej przeciwna sposobność: którym skutkom iakakolwiek inna ustawa odpowiednią byźby nie mogła.“ Co większa, w obawie aby poseł moskiewski i stronnicy iego, zburzenia formy rządu, pod ów czas trwającej, mniemaną gwarancyą nie tamowali; tąż deklaracyą król pruski ostrzega: „Iż ma prawo spodziewać się po rostopności i doświadczoney seymniących stanów stałości, że od ustawy, która zaszczyca światłe ich przewidywanie, usuwać się nie zechcą, dla przystosowania, lub oświadczoney, iakichkolwiek partykularnych poprzedniczych ustaw, gwarancyi.“ I w tymto miejscu król pruski tłumaczy zdanie swoje o nieważności gwarancyi moskiewskiej

1773 roku, które wyłożywszy w rozdziele pierwszym, powtarzać go tu nie będziemy. Może komu zdawać się będzie, iż nad miarę, a pewnie bez skutku, wyrzucamy niesłownemu i niepoprawnemu królowi wyrazy jego: lecz tu idzie o sąd powszechności, przed którym dzisiaj śmie stawać Fryderyk Gwilelm, z niewiadością swoją o rewolucyi polskiej, z uznaniem i uszanowaniem gwarancyi moskiewskiej, z naganą tych czynów, które sam w czasie seymu albo ożywiał, albo uwielbiał. | Czy przeto, że wiarołomca korzystać może z chciwości i przemocy, ściganym być nie ma na sławie? czyż ma żyć wolnym od kary, aż nadto zasłużoney pogardy?

Odpowiedzi seymu 20 Października i 8 Grudnia na dopiero przytoczone noty pruskie, w miarę rostopności winnym względom dogadzały. Po okazaney wdzięczności królowi pruskiemu, za *coraz otwartsze przyjaźni i dobrego sąsiedztwa oświadczenia*, stany seymniące, co do alliansu z Moskwą, zapewniły, iż *ten nie wchodzi w cel ich konfederacyi*; co do pochwał za zniszczony departament wojskowy, a na jego miejscu ustawę komisysy oddzielney, zaręczały, „że nie tylko w „prawidłach zupełney niepodległości i wolnego „rządu, dalsze seym stanowi prawa. ale że te „stają się dziełem wzmagającego się iednomysłności „ducha.“

„ducha.“ Co do *explikacyi* gwarancyi moskiewskiej przez dwór berliński, wyznawały, „iż zrażony naród rozciągnionym bez przykładu gwarancyi rządu swego tłumaczeniem, nie prze- to w troskliwości swoiey obeynuie gwarancyą z prawami udzielnosci zgodną.“ Do dobrej wiary i stałości w przedsięwzięciu zachęcały stany seymujące króla pruskiego nadzieją, „iż utwierdzi powszechne całego narodu polskiego zdanie o wspaniałości umysłu iego, i charakterze duszy, naydalszym od niewzględney niemoralności polityki“ *d*). Czynami raczey odpowiadał seym dobrym a dogodnym wzajemnie chęciom króla pruskiego. Oprócz że postępowanie seymowe głośne było; wszelkie dyplomatyczne akta i kroki zagraniczne, a mianowicie z dworem moskiewskim, poufale berlińskiemu koinmünikowane były, to przez noty, to przez urzędowe konferencye deputacyi do interesów zagranicznych wyznaczoney. Za spólnym więc stanów seymujących z królem pruskim porozumieniem się, nastąpiła wyprawa posłów do dworów zagranicznych, usilniey zaś do Stambułu; opatrzone zostało bezpieczeństwem woiewodztw ruskich; usku-

d) Wyrazy z cudzośłowem i kursywe wyięte są z deklaracyi polskich, podanych 20 Października, i 8 Grudnia 1788.

teczniona ewakuacya woyska moskiewskiego; uprzedzone bunty ludu religii greko-nieunickiey, zostaiącego pod zwierzchnością synodu petersburgskiego; ułatwiony wywoz magazynów moskiewskich. Zgoła, cokolwiek Moskwa krzywdą interesów swoich, gwałtem mniemaney swey przyiaźni i gwarancyi mieni, tego wszystkiego król pruski albo przewodzcą, albo spółnikiem, a zawsze był głośnym uwielbicielem.

Konferencye urzędowe deputacyi interesów zagranicznych z ministrem pruskim, za widza, świadka i nieiako zaręczyciela miały ministra w Polsce angielskiego *e*): którego obecność i słowa potwierdzały rady od ministra pruskiego podawane, iako też wiadomości i zapewnienia zagraniczne o toku rzeczy politycznych w Europie, o wielkim przedsięwzięciu potężney federacyi, któraby ogniwnem spólnych związków zaiąwszy Portę, Prusy, Anglią, Polskę, Szwecyą, Stany Hollenderskie, i niektóre rzeszy niemieckiey xiążęta, tarmowała od północy i wschodu dumne i przeważne zamysły dwóch cesarskich dworów. [Skoro się król pruski przy końcu 1789 roku, z iedney strony

O

e) Posłem pełnomocnym dworu pruskiego był pod ów czas margrabia *Lucchesini*, angielskiego zaś *de Hailes*.

o stałych chęciach Porty ottomańskiej do dalszey wojny, i coraz większym tamże kredycie swoim i dworu angielskiego zapewnił; z drugiey strony, ustawami ciągłemi seymu, tak względem woyska, iako i podatków, o mocnym przedsięwzięciu seymu wskrzeszenia Polski przekonał się; propozycye przymierza obronnego między sobą a Rzpltą usilniey wznowił.)

Na sefsyi seymowey 10 Grudnia 1789, deputacya do interesów zagranicznych złożyła stanóm seymuącym opis konferencyi, odprawioney na dniu 6 Grudnia z posłami pruskim i angielskim. Ten urzędowy opis zawierał excerpt listu króla pruskiego, w którym on Rzpltą zapewniał o nieodmienney swey ku Polsce przyiaźni; o gotowości użycia wszelkich sił, dla zabezpieczenia iey całości, niepodległości i powagi, nadto o skłonności do zawarcia z Polską alliansu defensive, i do gwarantowania tego wszystkiego, czego pomysłość Polski wymagać może; byleby mu z pewnością wiadoma była przyszła ustawa formy rządu; albo przynajmniej, aby rys ogólny tey formy rządu był określony. Uderzyły wszystkich w excerptcie listu następne króla pruskiego wyrazy: „Chociażby iednak do alliansu z Polską przyiść „nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie „opuszczę, może się spuścić na moy charakter,

„na moy sposób myślenia, w reszcie na znościomość
„tego, co jest własnym i istotnym moim inte-
„resem.“ Dalszy deputacyi opis donosi stanom
seymuiącym, że minister pruski imieniem monar-
chy swego zaręczał, iż więcey król Imość pruski
upatruie korzyści polityczney, w ustanowieniu do-
skonalego wewnętrznego rządu w Polsce, któ-
ryby iey exystencyą polityczną zapewnił; a niżeli
w liczbie ustanowionego nawet 300,000 woyska,
przy takim składzie rzeczy, któryby kray usta-
wicznym rewolucyóm i odmianóm mógł wysta-
wiać: że poseł angielski odezwaawszy się w tych
słowach: *salus Reipublicae suprema lex esto*, przy-
znając, iż caley ustawy rządowej utworzenie
potrzebuie czasu, przełożył, iako dwory, pryn-
cypalne tylko lineamenta rządu życzą mieć okre-
ślone. Kończył się opis deputacyi przełożeniem,
że na zapytanie tymże ministróm uczynione, czyli
jest ich żądaniem, aby te ich myśli, oświadczenia
i wyrazy były doniesione stanóm Rzpltey? od-
powiedział poseł pruski: „Ja sądzę, iż mamy
„nawet prawo o to dopraszać się, ażebyśmy sami
„i dwory nasze dłużej w niepewności nie zosta-
„wały, względem przyszłego losu Polski.“ Były
na seymie przeciwne sprzymierzeniu się z królem
pruskim duchy; ale umilkły na propozycyą nie-
pospolicie użytecznie i szlachetnie podaną. Prze-
konani wszyscy seymuiący, iż, z otaezających
trzech

trzech mocarstw, temu Rzplta nayrozsądniej wierzyć, nayszczerzey sprzyiać, i ścisleysze związki winna, które iej pierwsze iaśnie potęgi i rządu doradza; iednomyślnie zleciwszy deputacyi do formy rządu, iuż dawniej wyznaczoney, nayrychleysze zasad przyszley konstytucyi podanie; deputacyi do interesów zagranicznych negocyacyą traktatu przymierza z królem pruskim, dodając i negocyacyą o traktat handlu, powierzyli.

Zasady do nowey konstytucyi niebawnie przyniesione, a od stanów seymuiących uchwalone, zadosyć czyniąc troskliwości króla pruskiego, drogę do negocyacyi traktatu otworzyły. Lecz iak z łatwością układają się warunki do obronnego przymierza, tak przydany gorliwie, choć mniej wczesnie, traktat handlowy, dzieło plenipotentów zatrudniał, i od ukończenia oddalał. Baczac wtedy seymuiące stany, iż konieczna zwłoka w negocyacyi o handel, przedłużyć, a daley zniszczyć zdoła alliansu skutek; czuiąc, w śród zapału wojny, nagłość umowy do spolney obrony, potrzebę przywiązania króla pruskiego, uroczystym aktem, do niepodległości Rzpltey i dzieła seymu; rzecz o handel następnemu zostawiwszy czasowi, traktat obronnego przymierza z królem pruskim, za spólną ugodą, na dniu 29 Marca 1790 roku, potwierdziły. Ten traktat,

arty.

artykułami I. i III. obu stronom zabezpiecza przyjaźń, spokojne dzierżenie państw, prowincyi, miast, iakie przy zawarciu przymierza posiadały. Artykułem III. w każdym przypadku nieprzyjacielskiej zaczepki, bądź granic obu państw, bądź ich praw lub interesów, naprzód pomoc przez *bona officia*, a gdyby ta nie skutkowała, pomoc woyskową, z wyszczególnieniem ilości i gatunku woyska, waruie. Artykułami IV. i V. powiększenie pomocy woyskowej, w przypadku, gdyby pierwsza nie wystarczała, i do kogo należeć ma komenda posiłkowego żołnierza, ostrzega. Artykułem VII. negocyacye dalsze o traktat handlu, nie kładąc go za warunek traktatu przymierza, zamawia. Ale nayistotniejszy do przeświadczenia o prawdzie, którey okazanie celem iest tego rozdziału, i naywięcey ściągający się do okoliczności czasu, w którym to pismo wychodzi, iest artykuł VI. On bowiem dowodzi prawe uczestnictwo króla pruskiego do czynów i zamiarów seymu, przeciwko nieprawemu uczestnictwu innych mocarstw do prawodawstwa polskiego. Brzmienie tego artykułu iest następne: „Gdyby iakiekolwiek bądź „zagraniczne mocarstwo, z powodu iakichkolwiek „bądź aktów, umów, lub ich tłumaczenia, przy- „właszczać sobie chciało, w iakimkolwiek bądź „czasie i sposobie, prawo do mieszenia się w „sprawy Rzpltey polskiej wewnętrzne, i iey „nale-

„należności, król Imość pruski użycie nayprzód
„*bona officia* nayskuteczniejsze do uprzedzenia
„kroków nieprzyjaznych, które takowa pretensya
„ciągnąćby za sobą mogła: ale ieżeliby takowe
„*bona officia* nie skutkowały, a nieprzyjazne kroki
„wypływały dla Polski z pomienionej okoli-
„czności, król Imość pruski, uznając takowy
„przypadek za obięty w przymierzu, wspomagać
„Rzpltą będzie, podług brzmienia artykułu IV.
„niniejszego traktatu.“ Rości sobie na nowo
Moskwa, w dzisiejszey porze, prawo do mie-
szania się w sprawy wewnętrzne Rzpltey, z po-
wodów w traktacie przewidzianych; wywikły
ztałd aż nadto napasne i nieprzyjacielskie kroki;
iasny jest przypadek przymierza, iasne prawo Polski,
i obowiązek króla pruskiego. Wszelako, zamiast
wsparcia Rzpltey, zamiast pomocy, przynajmniej
bonorum officiorum, z szlachetnego seymu spółni-
ka, Fryderyk Gwilelm podłym Moskwy zmówcą
się głosi, i seym, ten skład sprzymierzeńców
swoich, o niepowolność przemocy Katarzyny II
przed światem oskarża. „Wiadomo całej Euro-
„pie, mówi król pruski, że rewolucya w Polsce
„na dniu 3 Maia, bez wiedzy i uczestnictwa mo-
„carstw przyjaznych i sąsiedzkich udziałana“ *f)*.
Czym

f) Słowa wyjęte z deklaracyi pruskiej 16 Stycznia
1793.

Czym był dzień 3 Maja 1791 roku w zdaniu samego króla pruskiego; to ciąg dalszy czynów iego z seymem okaże. — Lecz aż nadto całej Europie wiadomo, iż rewolucya w Polsce, od dnia otwarcia seymu i konfederacyi, za iego poparciem dzielna, tajemnicą dla sąsiedzkich dworów nie była; że uczestnictwu do niej dwóch drugich sąsiedzkich mocarstw, nayusilniey król pruski opierał się; że przeciw takowemu uczestnictwu on sam zawarł z seymem iasne, trwałe i święte przymierze.

Namieniliśmy dopiero, iż spólnym było dworu pruskiego i seymu żądaniem, traktatem nawet przymierza zamówionym, aby negocyacye o handel trwały nieprzerwanie, tak dla poznania i sprostowania nieprzyzwoitości, które się wcisnąć mogły w exekucyi traktatu handlowego 1775; iako też, aby nayprędzey zbliżyć zawarcie nowego, któryby, sposobem zupełniejszy, ustanowił wzajemne korzyści, obu narodom dogodne. W tych negocyacyach, ilekroć ze strony polskiej mowa była o dotrzymaniu przynajmniey narzuconego i uciążliwego w roku 1775 traktatu handlu, a mianowicie o zniesieniu zawad w przewozie lądowym towarów, od ściany Wielkopolski; ze strony pruskiej, nie przeciono słuszności takowego żądania, lecz ułatwienie zawad za niedogodne

godne ekonomicie pruskiey, w dobrach szląskich ustanowionej, za rzecz wyższą nad dobrą wolą króla pruskiego wystawiano. Ilekroć zaś, ze strony polskiej, mowa była o nowym systemacie między dwoma państwami handlu, a zatyln o naywiększey iego wolności; ze strony pruskiej przekładano straty, ztąd dla dochodów i skarbu królewskiego wynikające, w których nadgrode propozycya celsyi Gdańska przez dwór berliński uczyniona została. Oświadczone przez króla pruskiego chęci względem Gdańska, poseł moskiewski i stronnicy iego, iako dążące do gwałtownego zaboru i zamysłu nowego podziału Polski, powszechnie wrażli. Król pruski zrażony odgłosami o sobie w Polsce, reyhenbacką zatrudniony wyprawą, i w nowym zamysłu, że, przy umowach z domem austriackim, część Galicyi Polsce odzyskawszy, w nadgrode Gdańsk i Toruń dla siebie otrzyma, handlowe negocyacye z Polską do dalszego czasu odłożył. Ztąd w kraju, w stolicy i na seymie wiadomości iedne drugim przeciwne, ztąd nieufności, trwogi i zapęły, ztąd przyspieszona w stanach decyzya porywcza praw kardynalnych, a w ich rzędzie następującego: „Królestwo polskie i Wielkie „Xięstwo Litewskie, ze wszystkiemi xięstwami, „województwami, ziemiami, powiatami, feudami, „mi, wszelkiemi miastami i portami do siebie

„należącemi, wieczystą unią, podług uroczystych warunków, nawzajem złączone, na zawsze w nienaruszonym związku, złączeniu i trwałości zostawać ma: nie będzie się godziło na żadnym seymie, ani komużkolwiek bądź, żadney części zamieniać, tym bardziej od ciała Rzpltey oddzielać, ustępować, lub oddzielenie, albo zmianę „przedsiębrać“ g). To prawo przy niepodległości, rządzie i mocy narodu niepotrzebne, dla niekonstytucyjnego i bezsilnego narodu więcey iak nieskuteczne, zmienności króla pruskiego pierwszym podobno stało się powodem.

Konferencye w Reyhenbach dnia 27 Lipca 1790 podpisane, zamiast co miały okazać tęgość polityki pruskiej, — słabość iey dowiodły, którą podobało się w ten czas nazwać wielkomyślnością Gwilelma. Uzyskawszy na nich Leopold cesarz naydogodniejszy dla siebie warunek ugody z Portą, na zasadzie *status quo przed wojną*, w kilka miesięcy potem na szystowskim zieżdzie, prawa dawał pośrednikom pokoju, to iest, dworowi pruskiemu i angielskiemu, od których miał ie w układach

g) Artykuł VII. praw kardynalnych stanowionych w Wrześniu 1790, oblatowanych 1 Stycznia 1791.

układach z Portą odbierać *h*). Katarzyna II. słusznie jeszcze gardziła podobnym uczestnictwem, które pomienione dwa dwory w zaspokoieniu iey z sułtanem tureckim mieć chciały.

W takim stanie niepewności układów swoich, i dalszey wojny wypadków, nie śmiał jeszcze Fryderyk Gwilelm Polakom okazywać się zmiennikiem. Owszem w obawie, aby odgłosy o nim w Europie, a szczególnicy w Polsce, zaufania i zawartych między nim a Rzpłtą związków nie osłabiały, usilniey stany seymujące o swej dobrey wierze i stałości w przedsięwzięciu zapewniał. Rozeszła się była, między innemi, na początku roku 1791 wiadomość, wcale przeciwna zamysłowi przed reyhenbackim ziazdem, iakoby ministerium berlińskie wiedeńskiemu podawało propozycye, rozszerzenia Gallicyi ze stratą Polski, skoroby

cesarz

h) Król pruski przez *status quo* w Reyhenbach umówiony do ugody z Portą, mniemał, iż, tak cesarz rzymski, iako sułtan turecki, zostać mają przy dzierzeniu tych państw, które przed wojną posiadali. Niezgodziło się ministerium wiedeńskie w czasie szystowskiey konferencyi na takowe króla pruskiego rozumienie, utrzymując, iż *status quo*, nie tylko oznaczał possefsye, iakie były przed wojną, ale iakie bydź były powinny. Do tego stopnia gardzono reyhenbacką konferencyą.

cesarz przyłożył się do uskutkowania dla Prus cefsyi Gdańska i Torunia. W zbiorze dowodów uczestnictwa króla pruskiego z seymem, godzien pamięci ten list i), którego Hrabia Goltz, zastępujący miejsce nieobecnego posła pruskiego, z wyraźney dworu swego woli, pod ten czas stanom seymuiącym udzielił. „Nie mogę W. Panu „dosyć wyrazić (słowa są depeszy króla pruskiego) „zadziwienia nad tym, iż takowa wiadomość „mogła być przysłaną do Polski; a co większa, „iż przypisywanie mi takowego gatunku zamysłu, „mogło tam choćby naymnieyszą znaleźć wiarę. „Wola moja iest, ażebyś W Pan, bez żadney „zwłoki, imieniem moim, o fałszu i zawodności „tego doniesienia zaręczył, oświadczając wszędzie „i w każdej przyzwoitey okazyi, sposobem iak „nayuroczystszy i naywyraźniejszy, iż wiado- „mość ta, iest tylko złośliwie wymyśloną, dla „zniechęcenia mię z seymem, i wzburzenia w „narodzie przeciwko mnie nieufności. Smiało „zapewniam, iż nikt nie potrafi okazać naymniey- „szego dowodu, iżby co między mną a dwórem „wiedeńskim zayść miało, coby mogło uspra- „wiedliwić takowe podeyżrzenie: i że nie tylko

„w

i) List ten króla pruskiego wyjęty iest z noty Hrabiego Goltza, podaney seymowi na dniu 23 Marca 1791.

prosto bowiem pod ow czas przez króla pruskiego, ale za wdaniem się dworów, angielskiego i hollenderskiego, otworzone zostały w Warszawie negocyacye o traktat handlowy. Ministrowie, angielski i hollenderski ¹⁾, na konferencyach z deputacyą do interesów zagranicznych, ofiarując Rzpltey takowe przymierze, a przy nim i polityczne związki, przekładali, iż handel ich narodów z Polską wolnym byź nie może, póki komunikacya onegoż przez Prusy uwolnioną nie będzie; iż, końcem uwolnienia tey komunikacyi przez kraie króla pruskiego, w którego rękę są tamujące przeszkody, gdy śródki, któremi dotąd szła Rzplta, negocyacyi handlowey nie doprowadziły do skutku, tedy oni cefsą Gdańską, przy poręce ich dworów, uważają iako sposób w tym celu naydogodniejszy. Nie była deputacya mocna wchodzić w umowy, które mieszały traktat handlu z materyą całości państw Rzpltey, zawarowaney niedawno kardynalnym prawem; ale nie chcąc negocyacyi zrywać, i dadź powodu królowi pruskiemu do szukania zysków na Polsce u obcych, i pomimo Rzpltey; sposobem doniesienia o konferencyach z pomienionemi ministrami, rzecz całą seymowi przełożyła, dopraszając się

o

¹⁾ Hollenderskim w Polsce ministrem był tenże, co i w Berlinie, *de Reeder*.

o oddzielne w tey negocyacyi prawidło. Po wielkich sporach na sefsyi I. Kwietnia 1791 obojętny wypadł wyrok stanów seymujących. Nakazano deputacyi do interesów zagranicznych donieść ministrom, angielskiemu i hollenderskiemu, „Iż „deputacya, nie mając rezolucyi od stanów względem cefszy Gdańska, ma zalecenie kontynuować „negocyacye rozpoczęte względem związków „politycznych i handlowych.“ (Ta odpowiedź wzięta przez pomienionych ministrów za sprzeciwienie się seymu zasadzie cefszy Gdańska, negocyacye dworów pośredniczych przerwała. Dogodziło się wtedy polityce moskiewskiej, żeby zniechęcić na seym króla pruskiego. Dwór petersburgski, który w Warszawie podniecał zapalę na chciwość pruską, w Berlinie teyże chciwości podsuwał pokusy.) Doniosła deputacya, iż król duński pośrednictwem swym zachęcał Fryderyka Gwilelma do porozumienia się z Moskwą, ponętą korzyści na Polszcze gotowych. Czytana była w stanach seymujących deklaracya duńska, na dniu 8 Marca 1791 dworom angielskiemu i pruskiemu podana. Wyrazy w niej zawikłane *m*), czyie

D 3 były?

m) Wyrazy, o których mowa, w nocie duńskiej, były następujące: „Możnaby ieszcze naleść inne „śrzedki w dowodach przyiaźni odnowionej, „przez konwencye oddzielne od teatrum woj-
„ny,

były? co znaczyły? tłumaczono. Ale rzeczy świetle przełożone i równie zrozumiane, przez względy na popularne opinie, na uzyskanie jednomyślności seymujących, iasnego i pewnego nie otrzymały wyroku,

Im podobniejszy zdawał się dobrym obywatelom koniec pomysłu dla oyczyzny pory, i powrót do fatalnej dla Polski trzech sąsiedzkich mocarstw iedności; tym usilniey zakończenia ustawy nowej konstytucyi pragnęli. Zręczność, z którą stronnicy moskiewscy, korzystając z gorliwości obywatelów o całość Rzpltej, płątali i zrywali prawie związki handlowe i polityczne, nie szła im równie pomyślnie, co do przeszkod względem nowej konstytucyi wymyślanych. Seymujące stany w podwoynym składzie, za zezwoleniem narodu i wyborem nowych posłów na seymikach, śpieszniey około uchwalenia formy rządu w roku 1791 postępowały. Po zniesionym sposobie decydowania projektów przez kategorye, wedle narzuconey od Moskwy ustawy 1768, a wprowadzoney formie, którą całkowicie projekta przy-

„ny, przyjemne sprzymierzonym dworom, a „któreby służyły za rękoię systematu przy- „iaznego, we wszystkich częściach zrektyfi- „kowanego.“

przyimowano, lub do poprawy wyznaczonym na to deputacyom odsyłano; dwa obszerne prawa o seymikach i miastach, do składu konstytucyi należące, pomyślnie przeszły były. Ale pozostawały liczne, ważne i obszerne projektu do konstytucyi rozdziały, które, w tym nawet stanowienia sposobie, dłuższej chwili, nad iuż upływającą, wymagały. Donosili ministrowie za granicą polscy, iakie wrażenie, mianowicie u sąsiedzkich dworów, śpieszne seymu postępowanie czyniło; a do nayrychlejszego ukończenia rządu przez względy polityczne zachęcali. Nigdy nowa konstytucya tajemnicą dla narodu, a nawet obcych narodów, nie była. Znał ją naród, co do zamiarów; przez głośnie zasady w Grudniu roku 1789, na naleganie pruskie, podane; znał ją, co do szczegółów, mianowicie zaś, co do zamiaru przemiany elekcyi królów na następstwo, przez projekt deputacyi do formy rządu, seymowi we Wrześniu roku 1790 złożony, a powszechności drukiem i rozesłaniem po całym kraju udzielony. Co większa, znana była o nowey konstytucyi opinia narodu, przez seymiki w Listopadzie roku 1790 wyznaczone, na których wszystkie wojewodztwa, wołyńskie wyjąwszy, następstwo do tronu Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, za życia króla, przeznaczyły; względem zaś stałej następstwa tronu ustawy, rzecz seymowi,

nie kładąc iey zawad instrukcyami, (kilka ledwie seymików wyiawszy,) zostawiły. Ten stan okoliczności domowych i obcych podał myśl zbawienną, aby w iednym dniu ustawą rządową celnieysze artykuły proiektu nowey konstytucyi rozwiązane były, a władza wykonawcza, dla silnieyszego spraw woyskowych, skarbowych i zagranicznych toku, iak nayrychley wprowadzoną została. Na dniu więc 3^{go} Maia, w tych widokach podany proiekt, pod tytułem: *ustawy rządowej*, odgłosem do iednomyslności zbliżającym się; na dniu 5 iednomyslnością radośnie był przyięty.

Czym był ten dzień 3^{go} Maia w umyśle samego króla pruskiego; czy brany iak dzisiay za rewolucyą bez uczestnictwa iego? za zburzenie dawnego, a dogodnego kraiowi rządu? za uchybienie mocarstwowom sąsiedzkim? za postępек, przeciwny interesom i związkom pruskim? za zasiew maxym w kaźdey społeczności rządzącym i rządzonym przeciwnych? naylepiey na takowe zapytania odpowie własne Fryderyka Gwilelma wyznanie, i uroczyste iego seymowi, z okoliczności dnia 3^{go} Maia, powinszowanie, które Hrabia Goltz, iako zastępujący posła pruskiego w Polszcze, stanom seymuiącym, na dniu 17 Maia, przez deputacyą interesów zagranicznych, złożył,
udzie-

udzielając listu do siebie od króla pisanego. Wyrazy tego pamiętnego listu następujące były: „Odebra-
„łem depeszę W Pana 3^{go} Maia, wraz z dodatkim,
„przez który dochodzi mnie ważna wiadomość,
„że seym polski obiera i ogłasza elektora saskiego,
„za ewentualnego następcę na tron polski, zape-
„wniając toż następstwo potomkóm iego po mie-
„czu, a w ich niedostatku xiężniczce córce iego,
„i przyszlęmu mężowi od stanów wspólnie z
„elektorem saskim wybrać się mającemu. Idąc
„za nayprzychylnieyszą chęcią, którą zawsze
„powodowałem się ku pomyślności Rzpltey i
„ustaleniu iey nowej konstytucyi, za tą chęcią,
„mówię, iakowey nie przestawałem dawać do-
„wodów, we wszelkich okolicznościach ode mnie
„zależących: uwielbiam z poklaskiem *krok wal-*
„*ny*, który naród przedsięwziął, i na który za-
„patruję się, *iako istotny do zagruntowania mu*
„*iego szczęścia*. Tym zaś wiadomość o nim
„doszła miłszą dla mnie była, iż iestem przywią-
„zany węzłem przyiaźni do cnotliwego xięcia,
„przeznaczonego uszczęśliwiać Polskę, i że dom
„iego ma z moim związku sąsiedztwa i nayszczę-
„śliwszey iedności. Iestem zatym przeświadczo-
„ny, że ten wybor Rzpltey, ugruntuie na zawsze
„iey *harmonię, i ściśle ze mną porozumienie się*.
„Zlecam zaś W Panu okazać w sposób naywy-
„rażnieyszy szczere powinszowanie moie królo-

„wi, marszałkom seymowym, i tym wszystkim,
„co do *tak wielkiego dzieła* przyczynili się.“

To króla pruskiego wyraźne i głośnie oświadczenie, przy chęci do zmienności gotowey, zadziwiać nie powinno. Propozycja duńska, acz w ogólności powabna, w tak krótkim czasie w szczegółach znaną, tym bardziey umówioną bydź nie mogła. Ministerium angielskie, roziątrzone wpływem carowey do parlamentoweych przez opozycyą czynności, niechętnie było sprzyiać, bez widocznych powodów, zamysłom moskiewskim. Odmiana rządu w Polsce, podać mogła samey Moskwie myśl pogodzenia interesów obojga narodów, i zemsty osobistey na królu pruskim. We Francyi, acz znacznie osłabioną, monarchiczną ieszcze gotowano konstytucyą. Wezyr turecki, Iozef Basza, silne do dalszey wojny przeciw Moskwie czynił przygotowania. Nie tylko więc wypadało królowi pruskiemu słowy, ale postępkami okazywać się przyjacielem Rzpltey, i ściślej połączonego z nią domu saskiego, któremu Polska tak znakomity dowód dała pamięci na przodków iego, a co słusznieysza, zaufania w osobistych elektora przymiotach. W gatunku zatym niepewney w polityce rachuby, uważane bydź powinno zieżchanie się Fryderyka Gwilelma i Leopolda cesarza do
Pilnitz,

Pilnitz, domu elektora saskiego; w miesiącu Sierpniu; równie jako i następne konferencye sekretne w Wiedniu między dworem cesarskim i pruskim, na których całość Polski i iey rząd zabezpieczone bydź miały. Były to kroki, ieżeli nie zdradzieckiey chęci, to przynajmniey nie-szczerey i niezupełney woli króla pruskiego, w których on zmiany tylko okoliczności czasu oczekiwał,

Wypadły we Wrześniu tegoż roku trafy, których zniechęcona chciwość króla pruskiego oczekiwała. Uchybione Ludwika XVI. z Paryża w Czerwcu uiechanie, a dokonane tylko co do braci iego, przyspieszyło konstytucyą francuzką, przyięcie oney przez króla, daley tryumfy Iakobinów, emigracye coraz większe obywatelów, zapaly do wojny. Nayzręczniey Katarzyna II. z takowych wypadków korzystała; i w iednymże czasie malkontentów francuzkich, na wolną konstytucyą, za władzą króla francuzkiego, malkontentów polskich, na niewolną w iey mniemaniu konstytucyą, przeciw królowi polskiemu, burzyła. Z otwarciem roku 1792, po przyspieszonym traktacie Moskwy z Portą, wcale dalekim od *status quo*, do którego miały zmierzać starania, a nawet pomoc Porcie, dworów angielskiego i pruskiego, projekt koalicyi mocarstw na naród francuzki umówionym
został,

został, z oddzielnym przez króla pruskiego poświęceniem Polski, i zaszłych z nią związków, inniemaney opiece, a raczey zemście carowy moskiewskiej. Iak daleko tajemną ta zdradziecka zmienność i zмова Fryderyka Gwilelma z dworem petersburgskim była, sądzić można o niey po niewiadomości elektora saskiego; który iuż w Maiu toczącego się roku 1792, w najlepszey wierze, co do stosunków swoich z dworem wiedeńskim i berlińskim, hrabiego *de Leben*, w stopniu extraordinaryinego komisarza do Warszawy zesłał, celem porozumienia się z seymem o prawach królowi polskiemu podług konstytucyi służyć mających. Ale pomimo skrytości, z którą knowała się zdrada, przygotowania Moskwy do wkroczenia i do zaburzenia Polski, dokładnie w naydrobniejszych szczegółach, iak sam skutek potwierdził, do wiadomości stanów seymujących przychodziły. Uymowali wszelako wiary tym doniesieniom nieprzychylni nowey konstytucyi, do tego stopnia, że dość późne Rzpltey ustawy, iakiemi pod ów czas były *gotowość do obrony*, i *deklaracya doczesna*, przez którą obszerniejsza władza królowi nad woyskiem, ku obronie powszechney, powierzona została, nie za środki potrzebne, ale za sztuczne pobudki do powiększenia powagi królewskiej głosili.

Dozor

Dozor interesów zagranicznych, po konstytucyi 3^{go} Maja 1791, odebrany z rąk docześnie do tego ustanowioney deputacyi, szczególniey do króla i ministra spraw zagranicznych należał. Trwały nieprzerwanie komunikacye gabinetu polskiego z berlińskim *n)*, a poufalsze z saskim, i zawsze oświadczenia od dworu pruskiego czynione były, podeyżrzenie wszelkie zdrady oddalające. Dwoma dniami przed 16 Kwietnia, w którym pomienione prawa do obrony kraiu stanęły, zapytany poseł pruski od króla i kanclerza, iakieby czynić seymowi wypadało kroki; w okolicznościach tak bliskiego niebezpieczeństwa? ponowił zapewnienia: „Iż nie iest do wiary, aby Moskale „wkraczać mieli w kraie Rzpltey; iż może zbliżą „się

n) W ciągu tey komunikacyi król polski rmo szukał rady od króla pruskiego, względem kroku, iaki ma uczynić w Petersburgu, celem uśmierzenia niechęci carowey ku Polsce i iey konstytucyi. 2^{do} zachęcał króla pruskiego do dania zlecenia ministrom za granicą pruskim, aby czuwali przyiaźnie na propozycye, któreby w owym czasie pacyfikacyi wypaść mogły, przeciwne prawom Rzpltey i nowej konstytucyi. Dwór pruski, po ustnych odpowiedziach, któremi odradzał prostą do Moskwy odezwę, któremi zaprzeczał, aby w negocyacyach do pokoiu, mogły bydź czynione propozycye, których się obawiał król polski, toż na piśmie przez notę, 21 Czerwca 1791, potwierdził, kończąc ją temi słowy: „W każdym atoti przypadku, bądź „naye-

„się ku granicom w postaci przyjaciół i protektorów malkontentów.“ W reszcie dodał: „Do Polaków należy myśleć o ich własnym losie, i tym sposobem skutecznie drugie za sobą pociągnąć mocarstwa. Środki bowiem, które Polska przedsięweźmie, kierować będą obcą dla niej pomocą.“ Z chytrą usilnością od dawnego czasu poseł pruski unikał piśmiennych explikacyi. Pociągnięty do niej odezwał ze zlecenia seymu 19 Kwietnia, to iest, komunikacją dworowi jego, iako i innym dworom, ustawy *gotowości do obrony*, by tłumaczoną nie była za zaczepne zamysły; przeciągnąwszy odpowiedź do 4 Maia, następną, a z wszystkimi poprzedniami niezgodną, dał na piśmie: „Że ma zlecenie oświadczyć, iż król Imię pruski

„najmniey spodziewanym, gdyby podobne wyjawiać się miały zamysły, porozumieć się o nich król pruski z królem Imięcią polskim gotów będzie. Tym czasem ma sobie za miłą powinność król pruski, na nowo znówu zapewnić, iż wierny obowiązkom swoim; baczny ciągle będzie na dokonanie tych, które w przeszłym roku z królem Imięcią polskim zawarł; chcąc iak nayusilniey dawać przeświadczaące dowody o niezmiennym przywiązaniu do tego sposobu myślenia, który ustanowić i uwiecznić może związki między dwoma stanami.“ Ta straż króla pruskiego interesów polskich nie przypominaż owego z ust Cýcerona przysłowia: *o praeciarum custodem ovium lupum!*

„pruski przyjął uczynioną sobie komunikacyą w dowód attencyi króla polskiego i Rzpltey; lecz „że król Imśc pruski zasięgać nie może wiadomości o układach, iakiemi się seym zatrudnia.“ Podobnież gdy drugą, ze zlecenia stanów notą, 25 Maia, uczyniona była dworowi pruskiemu komunikacya deklaracyi moskiewskiej 18 tegoż miesiąca, z przełożeniem, iż groźba wtargnięcia woyska moskiewskiego w granice Rzpltey już dokonana, stawia Polskę w przypadku przymierza z królem pruskim, i że ma prawo oczekiwać pomocy jego; poseł pruski tymczasową notą odpowiedział: „Że, czekając rozkazu dworu swego „względem rzeczy objętych ostatnią notą, ma za „obowiązek przypomnieć ministrowi interesów „zagranicznych brzmienie noty swojej, na dniu „4. Maia podaney, i słowne deklaracye swoje, „które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, marszałkowi seymowemu, członkom straży i seymu „aktualnego.“ o) Łącząc zaś do chytrności bezczelności

-
- o) Słowne Lucchesyniego deklaracye, o których namienia w dowód cnoty pana swego, a których wszelako nie sądził za rzecz przyzwoitą podać na piśmie, w tych były wyrazach: „Mam rozkaz dworu mego oświadczyć, iż król „Imśc pruski żadnego nie miał uczestnictwa do „konstytucyi 3go Maia; a ieżeliby strona patryotyczna chciała iey bronić orężem, król pruski „nie sądzi się obowiązany do pomocy wedle „brzmienia

ność osobistą, tak kończył: „Te dwa kroki, „zgodne ze wszystkiemi moiemi urzędowemi „słowami od powrotu mego do Warszawy, i po „zapadłej rewolucyi 3^{go} Maia 1791, nowym są „dowodem *znaney prawości króla pruskiego, który „nie chciał, aby naród polski w niewiedomości zo- „stawał o prawidłach iego, i troskliwości w kryty- „cznym dzisiay stanie.*“ Takim kuglarstwem i szyderstwem mniemał poseł pruski zatrzeć uczestnictwo króla swego do seymu, do rewolucyi, do konstytucyi polskiej.

Iest przywiązany iakiś wstręt do opisywania i czytania zdrad w tym stopniu bezecznych. Ostatni to był krok króla pruskiego w ciągu seymu. Dalsze iego deklaracye i postęпки coraz czarniejsze, coraz bezwstydniejsze, do drugiej części dzieła, o *upadku konstytucyi*, bogday! nie Rzpltey, należą.

„brzmienia traktatu.“ Czemu ta deklaracya na piśmie nie dana? — bo przeciwna oczywistemu uczestnictwu samegoż króla pruskiego, które wiele przyczyniło się do konstytucyi 3^{go} Maia: bo takowe oświadczenie króla pruskiego zgadzać się nie mogło z uwielbieniem przez niegoż konstytucyi 3^{go} Maia, z wyraźnym wyznaniem chęci ustalenia nowey konstytucyi, i z wielu innemi dowodami tey usilności, okazywanemi w czasie trwającego seymu.

ROZDZIAŁ IV.

O przeszkodach i zwłokach, które w robotach seymowych czynili stronnicy moskiewscy.

Od początku wieku tego starała się mieć zawsze Moskwa mocną stronę w Polsce, bądź w osobie króla, bądź oddzielnie w osobach możnych, których nierozsądek i niezgoda dziwnie iey do tego służyły. Nie opuściła ona żadnych środków, aby Polskę rozdzielić, osłabić, i do swoiey przywieść podległości. Użyli do tego z czasem posłowie moskiewscy przekupstwa; i zepsucie do ostatniego posunęli stopnia, gdy najpierwsze urzędy, a potym i majątek Rzpltey, w nadgrody stronnikom Moskwy oddawali. Temi to korzyściami przyciągała do siebie Moskwa ludzi chciwych, i podle dumnych. Nie mogli ci poczciwie radzić o oyczyźnie, nie mogli iey życzyć rządu i siły, którzy obawiali się, aby przez seym, mający odrodzić Polskę, z wstydlivych korzyści i zysków ogołoconemi nie byli. Niepodobny dla nich powrót do obywatelstwa, złączony z wzgardą powszechną, którą byli okryci, stał się powodem, że wszelkich używali środków do wstrzymania cnotliwych seymu zamiarów. Przywrócenie więc

despotyzmu moskiewskiego, pod którym rządzić i z bogactw się pewną mieli nadzieję, było iedynym celem nayprzewrótniejszey ich intrygi.

Skracać będę, ile możności, ten obraz, którym się brzydzi pióro cnotliwego człowieka. Lecz kiedy czynione przeszkody od stronników moskiewskich, są prawdziwą przyczyną długiey seymu nieczynności, a często i ustaw szkodliwych; gdy z tego powodu ogłoszona została w dniu iednym konstytucya 3^{go} Maia; gdy nakoniec oni powrócili iarzmo moskiewskie, i sprawcami są dzisiejszey kraiu niewoli; nie należyż wystawić przed oczyma powszechności wiernego opisu tego spisku, i oświecić pochodnią prawdy tych ciemnych iaskiń, wśród których kopano grób oyczyźnie?

Stronników Moskwy przed seymem i przez dwa pierwsze iego lata na dwie fakcye dzielić trzeba, które zazdrośnie między sobą walczyły o pierwszość podłości; to iest, która więcej kredytu w Petersburgu, a zatym wpływu i korzyści w Polsce otrzyma. Iedna z tych fakcyi była Stakelberga, posła moskiewskiego; druga hetmana Branickiego, czyli Potemkina. Do pierwszej należeli płatni i inwentarscy przyiaciele Moskwy, którzy, iż tak powiem, dwór posła moskiewskiego składali; powtóre, król z prymasem bratem i całą dworską

dworska czeladź; potrzebie, Szczesny Potocki z małą liczbą swych zaprzędanych domowników. Lecz ostatni sprawiał nieiaki rozdział w tym związku, szukając, łatwą pod ów czas obywatelstwa i cnoty obludą, ziednać sobie opinią publiczności. Fakcya potemkinowską zwaną, miała na swym czele hetmana Branickiego, męża synowicy Potemkina, który tę fakcyą swą powagą wspierał w Moskwie. Rad był dumny faworyt pokazać carowy, iż i on mógł wiele w Polszcze; i tym środkiem nawet pomnożyć iey o sobie mniemanie: do tego słać sobie drogę do większych może w Polszcze i Moskwie zamysłów, które śmierć iego przerwała. Ta fakcya z czeladzi hetmańskiej złożona, daleko mniej liczna od pierwszey, ale zuchwalsza; brała na siebie wszystkie postaci, a służyć wraz z pierwszą Moskwie, umiała być wreszcie tamtey we wszystkim przeszkodą.

Powiedzieliśmy wyżej, że Szczesny żądał, aby konfederacya po wojewodztwach zrobioną została a). Widząc w początkach zaraz seymu niepomyślne dla Moskwy skutki, wymawiał on dworowi odrzucenie układu swego. Dwór przeciwnie zwał winę na małą nad spodziewanie

E 2 liczbę

a) Rozdział II. kart. 25, i następ.

liczbę stronników Szczesnego, na ich nieczynność i niezdolność; w reszcie na osobistą jego niezręczność. Iakoż upoiony próżnością mniemał, iż dość będzie ogłosić zdanie swoje, by za nim większą część narodu pociągnąć. Okazał się więc głośnym Moskwy stronnikiem, kształcąc interesem oycyzny ślepe swe do niey przywiązanie. Lecz ten był ostatni moment wziętości jego w narodzie, który o nim inaczey trzymał. Zepsuł sam niezręcznie takie w sobie zaufanie, iakiego nikt zdawna w Polsce nie posiadał. A lubo nie mało tym był dotknięty, wołał uporczywie przy zdaniu swoim zostać, niż powszechnemu ustąpić, i uleść na chwilę, ieśli nie przez obywatelstwo, to przez konieczność. Oburzyła wszystkich ta niesłychana w zley sprawie zuchwałość. Zmieniła się przychylność w nienawiść, a Branicki natychmiast z niezręczności jego korzystać przedsięwziął. Sam niby wahający się między związkami swemi z Moskwą i powinnością dobrego Polaka, choć przebywał w potemkinowskim obozie, kazał przyjaciółom swoim łączyć się z patryotami, nągoręcey na Moskwę nastawać: tak, iżby mogli uwieść zaufanie narodu, a przez to przodkować seymowi, stanowić zdanie o ludziach i rzeczach, dobrze myślących między sobą zniechęcać, i kolejno ich podeyżrzeniu ułudzoney przez siebie publiczności podawać; w reszcie czas na zapalach, prze-

przeciwnościach i zapędach do dźwignienia Rzpl-
tey wycieńczywszy, Polskę przy podaney porze
do dawnego iarzma powrócić. Tajemnica ta,
przez czas dla Polski niezrozumiana, Potemkinowi
powierzoną, a przez niego carowy wytłumaczoną
była. Dziwnie planta takowa dogadzała chęci
Branickiego zniszczenia do szczytu kredytu Szcze-
snego, nie tylko w kraiu, lecz i w Moskwie; i
opanowania, jeśli nie przez siebie, to przez przy-
jaciół, szeroko się w Polsce rozciągającej Szcze-
snego woyskowej kommendy. Sami więc przy-
jaciele Branickiego zaczęli nastawać na Szczesnego,
oskarżać go głośno o ślepą ku Moskwie podle-
głość; o której ci ukryci iey niewolnicy z pozor-
nym zawsze wstrętem mówili. Po kilkanaście
razy głos na iedney zabierając sefsyi, przegadali,
iż tak rzekę, dwa pierwsze lata seymu, bez innego,
iż obłudy, talentu. Ta była między niemi, a
dobrze myślącemi, różnica, iż pierwsi gadać tylko
przeciw moskiewskiej w Polsce przemocy,
drudzy skutecznie czynić chcieli; pierwsi wielo-
mówstwem czas zniszczyć, i złudzić publiczność
pozorną mów swoich śmiałością, drudzy wszystko
stałością przełamać, i służyć, nie podchlebiać,
społobywatelom żądali. Długo wahała się publi-
czność niepewna w swym zdaniu, długo część
iey wielka imiona podłych zdrajców między
gorliwemi wolności obróncami mieściła, które

potym wieczney poświęciła wzgardzie. Czas odkrył wszystko, i każdemu mieysce właściwe naznaczył.

Kiedy seym przystępował do zwalenia departamentu woyskowego i rady, dwóch celniejszych sprężyn moskiewskiego rządu w Polszcze, grała w tey wielkiej sprawie pierwszą swą rolę Braniczkiego strona. Zbyt słaba, by się łącząc z królem i Szczesnym, przewagę stronie moskiewskiej dać mogła, rada była wrazić to w Petersburgu mniemanie, iż bez niey strona moskiewska w Polszcze nic nie znaczy; a zatym że nie dwór, nie Szczesny, nie poseł z dawna iey nienawistny, lecz ona rządzić w Polszcze powinna. Tak powstając przeciw nim na seymie, skarżyła w Petersburgu ich niezręczność i nikczemność, i wystawiała obłudę swoją, iako iedyny sposób, przywrócenia z czasem moskiewskiego w Polszcze rządu. Z drugiej strony rad widział Braniczki upadek rady, którą nie on, lecz dwór z posłem rządził; rad był nade wszystko zniesieniu departamentu woyskowego, następcy władzy hetmanów, którey powrót był pierwszym ambitu iego celem; władzy, przywróconey sobie w roku 1775, lecz niedługo wydartej przez kredyt w Petersburgu króla i posła. Mniemał tedy widzieć moment wyłudzenia tego na seymie cnotliwym, czego intrygą dopiąć w Moskwie nie zdołał.

W tych

W tych okolicznościach widzieć się dała pamiętna postać moskiewskiego nota b), której zuchwałość do reszty cały oburzyła naród. Była mu ona od polskich natchniona doradców, którzy mniemali, iż to będzie iedyny środek zatrwożenia seymu i narodu. Omylił skutek ich nadzieie. Dodała ona słabym tęgości, przekonała stałych,

E 4 iż

b) Podana była w Warszawie d. 5tego Listopada, a czytana na sefsyi seymowey d. 6tego. „Poseł „wielki nadzwyczajny i pełnomocny nayia- „śnieyszey imperatorowy całej Rosyi, chciał „zostawać dotąd w zupełnym milczeniu, i żadne- „go nie uczynił przełożenia, względem uchwał „prześwietnych zgromadzonych stanów; które, „lubo naruszyły konstytucyą roku 1776 umówio- „ną z trzema dworami, iednak nie nadwęgężyły „*directe* aktu gwarancyi 1775 roku. Rozkazy „nayiaśnieyszey imperatorowy, tak doskonałą „zawsze nosiły cechę sentymentów nayiaśniey- „szey imperatorowy przyiaźni dla narodu pol- „skiego, że niżej podpisany życzyłby był „sobie nie byż nigdy do przykrey przywiedzio- „ny potrzeby, protestowania przeciw przestą- „pieniu formy rządu, poświęconey uroczystym „aktem gwarancyi traktatu 1775 roku. Ta jest „przecię myśl zawarta w różnych proiektach, „mających za cel seym nieustaiący, a przez to, „przewrócenie całkowite rządu, który przepisuje „niżej podpisanemu potrzebę deklarowania, że „nayiaśnieysza imperatorowa, odstępując z za- „lem przyiaźni, którą I. K. MCi i nayiaśnieyszey „Rzpltey poświęciła, nie będzie mogła patrzeć „na najmniejszą odmianę konstytucyi roku 1775, „tylko iak na zgwałcenie traktatu.“

iż niemasz ostateczności nieznosniejszey nad tak srogie iazmo; zakrwawiła wszystkie serca, którym się cokolwiek pozostało czucia. Ton takowy poniżoney w Polsce Moskwy, wróżył iasno, iaki miał być przewodzącey; i stał się ziednoczenia przeciwko niey hasłem. Korzystała strona Branickiego w Petersburgu z tey ostatney nienawistnego sobie posła niezręczności. Upadł ze wszystkim zachwiany kredyt Stakelberga. Następnie odwołanym został; a miejsce iego zastąpił Bułhaków, poteinkinowska kreatura, którego sobie przez ten powód przychylniejszym iak dworowi Branicki mieć inniemał c).

Dawszy ogólne wyobrażenie o różnych partyach moskiewskich, opisać mi już należy ciągle
ich

-
- c) Odkrył już wtedy równie gorliwy iak rozsądny obywatel cel prawdziwy tey zmiany: „Partya „potemkinowska, mówił on, odmieniła ambalsadora, dobrała sobie dogodniejszego, który „lepiej potrafi utrzymać w iedności podzielnym między sobą moskiewskich przyjaciół, „a tym samym dzielniey pracować będzie około „tego, aby Polaków z królem pruskim poróżnić, „aby wpoić w nich na nowo ducha podeyrzliwości, aby przeszkodzić pośpiechowi odrodzenia się Rzpltej, aby zmarnować czas tak po- „myślny, którego dobrze używając moglibyśmy „odległe uszczęśliwić pokolenia.“ Czytaj pismo pod tytułem: *Co się też to dzieje z naszą szczęśliwą oyczyzną naszą.*

ich w czasie seymu postępowanie. Srożyła się wraz z patryotami na rząd dawny potemkinowska partya; lecz w jakim celu? wydało się zaraz przy ustanowieniu komisyi woyskowej. Odrzucono projekta krótkie i jasne, wpędzono seym w roztrząsanie categoryami każdego punktu, wciskano bez liczby przeciwne sobie dodatki, nad słowem jednym całe trawiając sefse, a to zawsze pod zwodniczym gorliwości pozorem. Nareszcie w taki nieład, zamieszanie, i w tak widoczne przeciwności został seym w tym niesfornym komisyi woyskowej opisie wciągniony, iż po kilku-miesięcznych trudach, czternaście jego artykułów zadecydowawszy, z rozpaczą, iż tak rzekę, porzucił równie ciężką, iak próżną i wstydliwą dla siebie robotę. Skupionych na zepsucie wszystkiego stronników moskiewskich, różniły jeszcze wtedy osobiste zawiści, mianowicie w ustawie komisyi woyskowej. Przyjaciele Branickiego chcieli w początku przywrócić całkowitą władzę buławy; lecz widząc, iak seym był od tego dalekim, starali się pod imieniem komisyi woyskowej, dać rząd woyska hetmanowi, i w iey opisach całą władzę zręcznie na jego stronę przeciągnąć. Ciężko było ułudzić oświeconych obywatelów, którzy rzeczy w przyzwoitey mierze zachować pragnęli. Prymas zaś i Szczesny nie urząd, ale nienawistną sobie osobę Branickiego mając na celu, srogą mu wy-

powiedzieli wojnę. Ztąd nowe kłótnie i czasu strata, ztąd wzajemnych psucie zamysłów, ztąd całkowita hetmanów w komisji bezwładność. Mściła się za to nad Szczesnym i prymasem Brannickiego partya, nie tylko w głosach na seymie dotkliwe ich miłości własney zadając ciosy; ale też i głuche na nich rzucając potwarze, tak dalece, że zgryziony Szczesny nie chciał dłużej na tym znaydować się seymie, którym rządzić nie miał nadziei, i wyjechał na Ukrainę do swoiey komendy. Później i prymas, widząc stronę dworsko-moskiewską, której był naczelnikiem, bezsilną, pełen niesmaku kray porzucił.

Wyjazd prymasa bardziey ieszcze nadwątlil dworsko-moskiewską stronę. Wahał się sam Stanisław August między boiaźnią i chęcią uszlachetnienia pozostałych dni panowania swego. Rozpierzchnęła się w krótcie bez dowódcy fakcyja dworsko-moskiewska. Ci, którzy się iej przez uleganie dla naczelnika trzymali, przeszli na stronę patryotów; ci, co innego powodu nad zyski osobiste od Moskwy nie mieli, pod iej zaciągnęli się chorągwie. Dozwalał im tego król, może rad w iedney iak drugiey stronie przychylnych mieć sobie przyiaciół; sam stał się obojętnym tylko świadkiem tego, co seym równie dla niego, iak dla narodu, przedsiębrał. - Ten był właściwy moment

moment skupienia się rozróżnionych dotąd na faksy stronników moskiewskich.

Użył nieco pierwey Branicki, przybywszy już osobiście na seym z pod Oczakowa, ostatniego sposobu, wyrwania komendy Szczesnemu, i przeniesienia iey w ręce którego z zawierzonych swoich przyjaciół. Podniecali popi moskiewscy bunt nieunitów Rusinów w Polszcze; spólność ięzyka i religii, zamysł ten łatwym dla nich czynić zdawała się. Nayokropnieysze zaburzenie groziło Polszcze, które oderwać mogło seym od iego czynów, a potem i zniszczyć. Niepodobna iednak rozsądnie mniemać, by się rząd moskiewski do tego w owey porze przykładał; bądź że zaburzona Ukraina nie mogłaby dostarczać żywności woysku moskiewskiemu, w śród stepów oczakowskich będącemu; bądź że ten pożar mógł się do własnych Moskwy rozciągnąć poddanych, skłonnych do buntu, i stać się dla niey niebezpieczniejszy ieszcze, iak dla Polski. Zdaie się więc, iż gruby popów fanatyzm iedyną był tych rozruchów podniętą. Iednakże ostrożna baczność rządu polskiego, przywiązanie do niego wielu z pomiędzy samych Rusinów, nakoniec nierostropne ich kroki w samym początku zamysł takowy odkryły. Nikt od niego dalszym bytć nie mógł, iak Szczesny, którego wielki na Ukrainie maiątek stałby się był pierwszą tey klęski ofiarą;

iak

jak był niegdyś pod czas rzezi humaniskiej. Zaledwie jednak przyjaciele Branickiego wieść o początkowych rozruchach powzięli, natychmiast srodze ją powiększać, seym pierwsi trwożyć, i całą Polskę bojaźnią rzezi przerażać zaczęli: zwalając winę na Szczesnego, podając go w podeyżnienie, a ztąd biorąc pochop wołania, by mu komenda odebrana była. Dodawały mocy tej potwarzy rapporta Szczesnego, który, widząc rzeczy zbliżka, o łatwym utrzymaniu spokojności zapewniał: co zatrwożoney publiczności stronnicy Branickiego za dowód zmowy zwykłą sobie wystawiali obłudą. Przyszedł w krótcie seym do siebie z momentalnego zatrwożenia, przytłumił stałością swoją pierwsze pożaru grożącego Polsce iskierki, dociekl chytrości przyjaciół Branickiego, poznał ich zamysły, i zdradliwe ich przeciw Szczesnemu skargi z pogardą odrzucił. Wiedziano, iż się w krótcie do Wiednia od komendy i z kraiu oddalić zamysłał Szczesny, gdzie go powoływał do zagranicznych intryg niespokoiny Seweryn Rzewuski. Zdało się tedy seymowi bezpiecniej zawierzyć na czas własnemu interesowi Szczesnego, iak czynney i na wszystko gotowey Branickiego intrydze. Nie pomylił się seym w tym kroku. Dochował Szczesny sobie potrzebnę na Ukrainie spokojności, a w krótcie, pod pozorem zdrowia, komendę i kray porzucił.

Obaczmy

Obaczmy jakie były inne Branickiego z przyjaciółmi zabiegi, mianowicie w sprawie Ponin'skiego, którą sami wznieciwszy, o mało co przez nią herszta swego nie zgubili. Szukali oni usilnie oddalić od izby materyą donatyw, to iest, rozszarpanego majątku Rzpltey w tym nieszczęśliwym czasie, w którym obcy kraie iey rozerwali. Takim iednak sposobem był przywłaszczony na Rzpltey niezmierny Branickiego majątek, o którego powrot, przy ustanowieniu podatków, nie tylko szczególni obywatele, lecz instrukcye niektórych woiewodztw należały *d*). W tym rzeczy stanie zdało się wygodniey stronnikom Branickiego skarb z cudzey własności napełniać, iak mu oddadź co iego było. Wynaydowali więc uciążliwe i

wy-

d) W czasie podziału Polski Branicki wyrobił w Petersburgu dla króla dar czterech nayznacznieyszych starostw; lecz i o sobie nie zapomniał: bo hoyna cudzym majątkiem carowa zleciła, by naywiększe z nich, to iest, białocerkiewskie, Branickiemu dziedzicznym prawem nadane było. Dar ten do 20 milionów wartości rachować można. Nie było tedy nie tylko w Polsce, lecz w żadnym podobnym kraju obywatela, któryby za naywiększe przysługi podobną odebrał nadgodę. Słusznie więc ci, którzy wydarty Rzpltey majątek na rzecz skarbu obrócić chcieli, pytali się, co kiedy Branicki zrobił dla Polski, prócz że na czele kozaków uganiał się za broniącemi wolności rodakami,

wydziercze na innych podatki, by siebie ocalić; a w tym nawet oczywista ich niesłuszność pozor gorliwości brała. Doznało iey szczególniey w zabranii na skarb dóbr biskupstwa krakowskiego, i w podwoynym podatku duchowieństwo; doznał potym w skórowym podatku kray cały. Lecz gdy pod inieniem duchowieństwa twardziey ieszcze zakonu maltańskiego obarczono dobra; spór, który ztąd wyniknął, przypomniał Ponińskiego, wielkiego Malty w Polsce przeora, przypomniał wzgardzoną iego osobę i zbrodnie. Powstali z nienacka przeciw niemu Branickiego stronnicy, chciwie zawsze chwytający ten rodzaj deklamacyi, który mógł publiczności podchlebiać, czas zmitrężyć, sprawy ważniejsze Rzpltey zamęcić. Nie można było wybrać nienawistniejszego człowieka nad tego, który, w Delegacyi wszystko mogący, podpisywał iedną ręką podział Polski, drugą obywatelskie szarpał majątki, mając sobie ten mniejszy rozboy od większych dozwołony rozboyników. W krótkim czasie wzrośł wydzierstwem i przekupstwem majątek iego; lecz w krótszym ieszcze haniebnie pochłoneło /go marnotrawstwo. Otaczała go nędza i ohyda, i iuż mu się tylko zadłużony urząd podskarbiego W. Kor. zostawał, gdy spółnicy iego, między którymi słuszenie Branickiego liczyć można, opływali w dostatki. Lecz ta właśnie przyczyna, która
zda-

zdawała się ich z Ponińskim spólnym łączyć interesem, powstania przeciw niemu była powodem. Ich łupiestwa, mianowicie na majątku publicznym popełnione, acz nad Ponińskiego znaczniejsze, mniej były bezczelne. Starali się oni zawsze dać im prawną postać, i w tym cokolwiek zachowywali względy i wstydu; których nie tylko nie znał Poniński, ale się chełpił ich pogardą. Do tego, powstać przeciw Ponińskiemu, nie byłoż to okazać, iż nic z nim spólnego nie mieli? ziednać sobie imię gorliwych zbrodni pogromców? wreszcie ukaraniem znienawidzonego, wzgardzonego, i bez obrony człowieka, obmyć się ze wszystkiego, zyskać ciche niewinności świadectwo, i łupiestw swoich zatwierdzenie? Z drugiej strony, dobrzy obywatele, którzy ukaranie Ponińskiego, przy ocaleniu niebezpieczniejszych jego spólników, nie za poskrócenie zbrodni, lecz za iey tryumf mieli, którzyby byli woleli, zemstę publiczną czasowi zostawiwszy, nie sądem Ponińskiego zaprzętać się, lecz rządem, pod którymby Ponińskich być nie mogło, nie zdołali oprzeć się cnotliwemu, choć mniej wczesnemu zapałowi, który izbę i publiczność ogarnął. Nie był jednak długi tryumf Branickiego przyjaciół. Pociągnął Poniński do sądu spólników: a lubo tych prawność i rozsądek oddalić od sądu doradziły, wywił proces wiele do owego czasu nieznanych zbrodni:
padła

padła na samego Adama sądowa pomsta, ohyda na wszystkich jego spółników, których wraz z nim, mianowicie Branickiego, głośno potępiała sprawiedliwa publiczność.

Zbyt długo rozciągnąćby się trzeba, chcąc wszystkie opisać sposoby, których używała strona moskiewska dla znikczemnienia seymu. Lecz zamiar dzieła każe mi się ograniczyć wytknięciem tych, któremi psuć ważniejsze Rzpltey sprawy usiłowali. Znali dobrze stronnicy moskiewscy, iż ustanowienie trwałego rządu, wspartego dostateczną, przynajmniej do obrony kraiu, siłą woyskową, oraz ściślejsze z królem pruskim związki, ugruntowane na wzajemnych względach politycznych, były celem życzenia dobrych obywatelów, iako iedyny sposób dźwignienia Polski i ubezpieczenia iey niepodległości. Stało się więc fundamentalnym ich postępowania prawidłem, w tych trzech punktach największe przynosić zawady; to iest, czerniąc, zwlekając i psując najzbawienniejsze projekta, ustawy dobrego rządu nie dopuszczając; uchwaleniu stałych i słusznie umiarkowanych podatków wszelkie kłaść przeszkody; woysko na papierze ustanowić, lub taką dadź mu organizacyą, iżby nie obroną, lecz ciężarem było dla kraiu, a gotowym zawsze narzędziem w ręku niektórych naczelników moskiewskich do powsta-

nia

nia i buntu: ~~W~~ nakoniec zniechęcić Polscze króla pruskiego, zniszczyć zamiysł ziednoczenia się z nim, który dla obu krajów równie był zbawienny, a dobrze zrozumianym ich interesom, i oświeconey polityce naydogodniejszy.

Nie sprzeciwiała się strona moskiewska iednogłośnemu wykrzyknieniu stu tysięcy woyska; bo się spodziewała, iż to woysko, w prawie, a nie w istocie, utworzywszy, znajdzie sposób oszukania narodu, i pozbawienia go z rzetelney siły woyskowej: widziała, iż sam ogrom stutysięcznego woyska, w uskutecznieniu trudny, dla obcych zbyt groźny, stać się może przeszkodą do wystawienia umiarkowańszej, lecz za to prędzey urządzić się i opatrzyć mogącey liczby woyska; i dla tego uwielbiała bezprzestannie tę czczą ustawę, przechwalać się i zaręczać publicznie, iż prędzey życia, iak stutysięcznego woyska odstąpi. Tym czasem mniej chełpliwi, ale lepiey myślący obywatele, nie uspić pochlebstwami naród, lecz ocucić go, i do opatrzenia potrzeb krajowych pociągnąć starali się. Z iaką usilnością materye skarbowe od nich ciągle wnoszone, i z iaką zrzecznością, pod różnemi pozorami, od stronników Moskwy odpierane były; wie o tym cała Polska. Zezwolono wprowadzić iednomysłnie na podatek dziesiątego grosza; ta iednak szlachetna ofiara podobną się stała

ustanowieniu stutysięcznego woyska: bo urządzenie podatku tego długo odwlekane, nakoniec intrygą i prywatą skażone, zaledwie skarbowi przyniosło cząstkę tego dochodu, któryby mu przynieść było powinno. W tym przeciągu nie zostało się dobrym obywatelom innego środka, iak tymczasowemi podatkami, dobrowolnemi składkami i pożyczkami, niedostatek skarbu publicznego zastępować. Wspaniałym się nieraz seym i, naród okazał w nałożeniu na siebie tymczasowych podatków: naywspanialszym i nayszlachetnieyszym w tym, iż cały ciężar nowych podatków, przez długi ciąg seymu, spadał, nie na lud ubogi, lecz na stanowiącą ie szlachtę. Mniey czynną okazywała się intryga w przeszkodzie tymczasowym i przemieniającym skarbu zasileniom, iak ustanowieniu trwałych podatków; owszem używała tych składek za pozor do oddalenia tamtych. A gdy, choć zapóźno, przystąpić do nich przymuszoną była; do zmniejszenia, zawikłania i wycięczenia ich użyła wszystkich sprężyn, które w prywatce i własnym interesie, bądź prowincyi, bądź woiewodztw, bądź osób szczególnych upatrzeć mogła. Ztąd zamiast podatków prostych i równych, iakie od dobrze myślących podawane były, wzrosła w podatkowaniu nierówność, fiskalność, słowem, oszukiwanie i uciążliwość.

Podobneż

Podobneż strony moskiewskiej względem woyska, iakie względem skarbu, postępowanie było: z tą tylko różnicą, iż, gdy widzieli skarb choć tymczasowo opatrzoną, a zatym niepodobieństwo przeszkodzenia, by woysko przynajmniej w części podniesionym nie zostało; w organizacyi onegoż mniemali znaleźć sposób uczynienia go sobie, nie oyczyźnie, dogodnym. Od wieku i więcej, bo od Gustawa W. zmieniła się taktyka woysk europeyskich, i do tego przysia stopnia doskonałości, do którego ją za dni naszych Fryderyk II. doprowadził. Ta celniey gruntuie się na formacyi woyska. Przeszła ona po części i do szczupłej garztki żołnierza polskiego, mianowicie w reymentach piechoty i kawaleryi, które cudzoziemskiego autoramentu zwaną. Lecz pamięć czynów walecznych kawaleryi narodowey, za czasów, kiedy dzielność była prawie jedyną woyny sprężyną; interes szlachty, co ten starożytny zaciąg składała, i która łączyła z duchem żołnierskim duch obywatelstwa; oba te względy wpaiać zdawały się w umysł Polaków mniemanie, iż kawalerya narodowa naytrwalszą będzie woyska i wolności podporą. W rzeczy samey przeczyć nie można, iż w kraiu, iak Polska, otwartym, liczna kawalerya jest potrzebna: zgodzić się i na to należy, że ta nayłatwiey złożoną być mogła z szlachty po części ubogiej, pełney śmiałości i

F z odwagi,

odwagi, i że Rzplta nie powinna była zatrzymywać się nad nieco większym takowey kawaleryi kosztem, zważając rzetelne iey korzyści. Takie w tey mierze było czucie dobrych obywatelów, którzy zezwalając chętnie na iey powiększenie, widzieli potrzebę iey zreformowania, stosownie do przepisów dzisieyszey woyskowości, wprowadzenia ducha subordynacyi, i zniszczenia za-
bytków sarmackich, które dotąd w kawaleryi narodowey trwały: do czego bardzo łatwe podawali środki. Lecz ten był moment, w którym Branicki ze swemi, umiał nazyrczniey poprzeć swoy zamiśl narodowym przesądem. Stał się wielbicielem i gorliwym obrońcą, nie tylko kawaleryi narodowey, którey nikt zniszczyć nie myślał; lecz wraz odwieczney i zastarzałey iey organizacyi, którey odmiany słusznie żądano. Ułudzona większość seymowa od jego stronników, podniosła, bez żadney proporcyi do ilości woyska, liczbę kawaleryi; którą ze wszystkim prawie w dawnym zostawiono nieładzie. Próżne były oświeconych obywatelów przekładania; wszystko co chciał otrzymał Branicki, w momentalnym izby zapale. Nie tu był koniec obłąkania seymu w formacyi woyska; posunęła ie daley Branickiego strona. Przelano dawne iazdy reymenta w pułki lekkiey straży; to iest, dano im sarmacką kawaleryi narodowey formacyą; i skazono

żono z obcey służby w też reymenta wprowadzono porządek. Nakoniec przebrano całe wojsko, oddalonym bardziey, iak zbliżonym do polskiej sukni stroiem; choć tego użyto śródka, by ten nowy projekt popularnym uczynić. Przystroienie to nie mało skarbowi i officerom pomnożyło wydatku; wojsku, iak się wkrótce okazało, niewygody. Każdy sądzić może, iż, tak wojsko stanowić, było to wraz go tworzyć i niszczyć. Czuli tę prawdę ci z seymniących, których mentalny nie ogarnął zapal; lecz mieli nadzieię, iż w krótkim czasie doświadczenie lepiej w tym naród oświeci, niż przeciwnie, choć światło, przy trwającym zapale, przekładania. W miarę ich żalu cieszyła się strona moskiewska, mniemając, że już podwoynego swego dopięła celu; bądź że wojsko przez dysorganizacyą mniej znaczącym przeciw Moskwie uczyniła; bądź że ie zrobiła zdolnym do owych rokoszowych wojskowych związków, które w dawniejszych czasach nie raz klęską oyczyzny bywały. Sądził Branicki, iż popularnemi mowami za kawaleryą narodową, którą obłudnie do niebios wynosił, ziednał ią sobie zupełnie tak, że go odtąd za tworcę i oycę swego mieć będzie. Rozrzuciono w tym celu wieść w kraju, iż on uratował kawaleryą narodową od intrygi, która iej całkowitym upadkiem groziła. Już o to tylko chodziło stronie moskiew-

skiey, aby dać tey kawaleryi naczelników sobie zupełnie podległych. Ztąd wypadł projekt śpiesznego iey rekrutowania, z wymienieniem nayszdolniejszych do tego osób, które wszyscy stronnikami Branickiego bydź znali, a którym projekt ten władzą bez granic nadawał. Tu iuż każdy łatwo mógł postrzedz, o co szło w utworzeniu kawaleryi narodowey, i iakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powstała słuszna nieufność: odrzucono projekt, szukając przyzwoitych środków, by złemu, choć w części, zaradzić. Nie próżne były dobrych obywatelów starania. Stało woysko, pomimo tych przeszkod, do liczby 65 tysięcy; a wiernością narodowi i seymowi, nadzieie stronników moskiewskich zawiodło. Nie przestawali oni jeszcze pracować w komisyi woyskowej względem pomnożenia nieładu woyska; i ieśli nie zupełnie, to w części okazali swego: gdy, mimo tyle kosztów, starań i zaleceń seymu, nie znalazło się w czasie potrzeby tyle opatrzenia i broni, ile obrona kraju wymagała, a wyznaczone na to fundusze obiecywały,

Gdy tak walczyła z iedney strony partya moskiewska, mając na czele Branickiego; z drugiey, Kosiakowski, biskup inflancki, dawniey na stronie Stakelberga będący, z dobraną radą ludzi sobie podobnych, niemniey zręcznie politycznemi obrótami

tami kierował. Ztąd wynikło, że, jeśli przeszkody przyjaciół moskiewskich, względem podatków, formacyi woyska, opatrzenia iego, i tylu innych urzędzeń, zatrudniały i psuły działania dobrze myślących; bardziey ich ieszcze wstrzymywały i wikłały te, które wzniosła przewrotność stronników moskiewskich przeciw związkom Rzpltey z królem pruskim. Obaczmy więc, iakie ich były postęпки względem alliansowego i handlowego z królem pruskim traktatu; a przekonamy się, iż nie masz rodzaju obłudy, którego by nie użyto na omamienie i zgubę Polaków. Lecz rzecz tę, dla iasniejszego wyłożenia, od początku przypomnieć należy.

Przed seymem ieszcze Moskalę obawiać się zaczęli pruskiego w polskie interesa wpływu, przewidując, iż gabinet berliński odiać im zechce samowładne ich w Polszcze panowanie; a zatym naywiększą odebrać Moskwie zrzeczność prowadzenia wojny z Turkami, i gnębienia ich, nie tylko iak dotąd, o chlebie i rekrutach polskich, ale nawet za pomocą iazdy narodowej, którą pod pozorem podniesienia sił Rzpltey, powiększyć dla siebie Moskwa chciała. Uważając ona, iak mocne przeciw takowemu zamysłowi przeszkody wyniknąćby mogły ze strony króla pruskiego, którego wtedy własny interes z Portą łączył; nie

zaniedbała żadnego środka, by uprzędzić Polaków, przeciw zamysłom berlińskiego dworu. Już stronnicy moskiewscy zabór Wielkopolski za pewny głosili, jeżeli się Polska, pod Moskwy opieką, nie stawi w obronnej przeciw Prusom postaci. Już mocne sprawiła wrażenie wieść takowa, w przerażonych tylą klęskami umysłach; już nie jeden z dobrych nawet obywatelów, jeśli nie wolności, to przynajmniej całości Polski, w Moskwie jedyną pokładał nadzieję; kiedy dostrzegłszy tych podstępnych kroków, gabinet berliński sam się pośpieszył z odkryciem Polakom prawdziwych zamysłów swoich, i głębokiej Moskwy obłądy,

Wiem, iż nie jeden dziś Polakom wymawia, że się pruskim poduszczeniom zbyt lekko uwieść dali: lecz łatwo się inaczej przeświadczy, gdy się zastanowi, nie tylko nad dyplomatycznymi aktami między Rządem i królem pruskim, ale nad położeniem, w którym się wtedy Polska znajdowała; a co największa, nad dobrze zrozumianym i spólnym obu państw interesem, który wzajemnym ich umowom największej wagi dodaie. Do tego, w tym stanie, w którym na ten czas była Polska, nawet wyboru dobrzy obywatele nie mieli. Bo gdy z jednej strony w plancie moskiewskiej nic innego widzieć nie mogli, nad
chęć

stawać przed
rosnącą kłopotliwoscą
naszą 82

chęć wzmocnienia, intrygą i nierządem, panowania Moskwy w Polsce, i czasowego z niej na pokonanie Turków posilku; w pochlebniejszych zaś nieco mowach posła moskiewskiego, a nigdy rzeczą i uczynkami nie wspartych, do okoliczności tylko przystosowane ułudzenie; z drugiej strony król pruski Polakom, wolność i niepodległość Rzpltey, i niemieszanie się do wewnętrznych iey urządzeń, zaręczał. Aby zaś zamysł takowy nie zdawał się obłudnym, i stosownym iedynie do momentalnych okoliczności, w których się gabinet pruski znaydował; okazywał zamiar oświeceńszey na przyszłość swey polityki; która, w trwałym dwuch państw związku, miała za cel korzyści wzajemne; to iest, spokojność i odpor na przeciw dumnym Moskwy przedsięwzięciom. Wspierał zamysły takowe spółnictwem Anglii, którey minister również z nim widoki i chęci oświadczał, imieniem dworu swego, i nayusilniey ie popierał. Nakoniec król pruski odkrywaiąc tak korzystne dla Polski zamiary, ściągnął woysko na granice, wkroczyć do krajów Rpltey gotowe, gdyby, iak wtedy mówił poseł pruski, Polacy od Moskwy ułudzeni, szczęście swoje uporczywie odrzucali, przenosząc iarzmo moskiewskie nad wolność i wspaniałe króla swego ofiary; które od Europy znane, nie tylkoby wymówić zdołały gwałt na królu pruskim od samych

Polaków wymuszony, ale okazać ich godnemi losu, w którym się dotąd znaydowali. Przyzna pewnie, po tym krótkim wykładzie, każdy z tych nawet, co po zdarzeniu o rzeczach sądzić zwykli, iż nie mogli odrzucić, bez ostatniego zaślepienia, dobrze myślący Polacy, widoków tak dogodnych oyczyźnie swoiey, tak dawno od siebie żądanych. Nie intryga więc, nie zbyt przechwalona zręczność pruskiego ministra, przyciągnęła do takowego systematu całą prawie Polskę; ale rzetelna iego słusznosc i potrzeba, zręczniejsza nad wszelkie dyplomatyczne kuglarstwa.

Gdy się tak dogodne dobrym obywatelom, i tak dawno od nich żądane odkrywały z strony pruskiej zamysły; gdy seym pobudzany i zachęcany ustawnie od króla pruskiego, śmielszą coraz walił ręką rząd od Moskwy narzucony; gdy woysko iey, za usilniejszym gabinetu berlińskiego naleganiem i pomocą, z granic swych rugował; zaczynało coraz więcej trwożyć Moskwę i iey stronników przygotowanie związków między królem pruskim a Polską, które stać się mogły tamą ambitnych iey zamysłów, bądź z strony Turków, bądź względem reszty Europy. Cała tedy stronników moskiewskich usilność ku temu zwrócona została, aby króla pruskiego stopniami Polszcze zniechęcić, i powoli od przedsięwziętej planty

planty dźwignienia iey i ścisłych z nią związków odstręczyć. I tu ieszcze maska patryotyzmu naydogodnieyszą im zdawała się; i tu ieszcze barwa cnoty okrywała występki. Iak tylko król pruski przychylnym się Polsce oświadczył, rzucili podeyżrzenie po całym kraiu, które nawet na seymie słyzyć się dało. Mówili, iż te pochlebne króla pruskiego oświadczenia nayczarnieyszą okrywaią zdradę; iż szuka on tylko zniechęcić carową Polakom, w tym celu ich przeciwniey podburzaaiąc, by ją przymusił w krytycznych podwoyney wojny okolicznościach, zezwolić na nowy kraiu zabor, któremu się ona iedynie sprzeciwia; iż, lubo noty pruskie здаi się niszczyć takowe podeyżrzenia, usprawiedliwić iednak tym samym ie można, że się notami tylko oddalaią, gdy król pruski ma w ręku pewnieyszy daleko zniszczenia ich sposób, to iest, zawarcia traktatu z Polską, którymby całość i niepodległość iey zaręczył. Ztąd wmawiali, że ten traktat, niby żądany i obiecowany, dalekim iest od prawdziwych króla pruskiego chęci, słowem, obłudą i powabem, którym naród bawić będzie póty; póki swych nie dopnie zamiarów. Z drugiey strony obok szlachetnych króla pruskiego dla narodu polskiego oświadczeń, wystawiali ucisk handlowy, bądź ze strony bałtyckiego morza, bądź od strony wielkopolskiey ściany; ucisk w rzeczy srogi, i tak daleko

daleko ieszcze od Fryderyka II. posunięty, że Polskę z tego nawet ogołacał, co iey narzucony, dogodnie woli i interesowi pruskiemu traktat 1775, zabezpieczył. A tak słuszne, choć niewczesne, z nie-słusznemi mieszaiąc zarzuty, wymawiali dworowi pruskiemu zwłokę traktatu, którego bynajmniey nie pragnęli; i nagląc o ten związek, wiarę w nim osłabiać usiłowali.

Przeciągnęły okoliczności polityczne przez czas nieiaki zawarcie tego traktatu. Nakoniec, nad spodziewanie stronników moskiewskich, od samego króla pruskiego zaproponowanym został. Co zaś naywięcey o iego dobrej wierze przekonywało, to iest, iż wraz przyłączył żądanie widzenia ugruntowanych, przy zawarciu traktatu, przynajmniey zasad rządu stałego, w nim upatrując naypewniejszą traktatu warownią. Iak niemiłemi były te obydwie propozycye fakcyi moskiewskiej, każdy łatwo osądzi. Usuwały one przyczynę potwarzy, tak zręcznie od nich używaney, i przyspieszały ustanowienie niemiłego im rządu. Podała im iednak natychmiast środki intryga, do wzniecenia nowych przeszkod. Iakich względem zasad rządowych użyli, powiemy na swoim mieyscu. Co się zaś tycze traktatu z królem pruskim, lubo w pozorney swej gorliwości oziębli, gdy się bliskim widzieli bydz tego, co niepodobnym

dobnym wystawiali; sprzeciwić mu się iednak iawnie nie śmieli. Ale zaraz o wykonaniu nie tylko dawnych traktatów handlowych mówić zaczęli, lecz o rozszerzeniu onych, i o zyskach, któreby Polska mieć mogła, korzystając z oświadczoney sobie chęci króla pruskiego, wniýsicia z nią w polityczny i obronny związek; tak dalece, iż podług nich, używając dobrze zdarzoney okoliczności, złączyć handlowy z obronnym traktatem należało, i iednego od drugiego nie oddzielać. Pewni, iż układy handlowe prędkimi i łatwemi bydzć nie mogły, przekonani byli, iż tym środkiem potrafią wszystko zniszczyć, i całą negocyacyą płonną uczynić. Ktokolwiek przenikając ich zamysły, przekładał, iż pierwszym i nayważniejszym było Rzpłtey interessem, zabezpieczyć iey bytność polityczną związkowym z królem pruskim przymierzem, a potym do handlowych przystąpić układów, do których się ieszcze zrzęcznieysza otworzyć może pora; był natychmiast wystawianym za stronnika króla pruskiego, który naydroższe interesa oyczyzny obcey poświęcał intrydze.

Rozpoczęły się więc wraz negocyacye związkowego i handlowego traktatu: względem pierwszego, ponieważ obydwóch stron interes był równy, żadney prawie nie doznano trudności; lecz
drugi

drugi, który z pierwszym łączyć usiłowano, wszystko tamował. Żądał król pruski, iak się rzekło, indemnizacyi, w odstąpieniu mu miasta Gdańska, bardziey innieniem, iak w rzeczy polskiego. Natychmiast partya moskiewska zaczęła wystawiać cefsą takową, iak ostatnią ruinę kraiu, a ztąd brać powód czernienia zamysłów króla pruskiego względem Polski; przypominać, iż Moskwa z Anglią, za życia ieszcze Fryderyka II, Gdańsk Polsce ocaliła; i tym sposobom niszczyć nie tylko handlowe układy, o których bez takowej indemnizacyi król pruski słyszyć nie chciał, lecz wraz i traktat przymierza do nich przywiązany. Dostrzegła większość seymu, dostrzegła w króciec i publiczność, widoków fakcyi moskiewskiej; tak głębokie iednak interesy gdański sprawił w umysłach wrażenie; iż, trzymając się pierwszej króla pruskiego propozycyi, domagano się raczey o zawarcie osobno traktatu przymierza, zostawiając czasowi ukończenie handlowego. Nie śmiała, a raczey nie mogła, strona moskiewska oprzeć się związkowemu traktatowi, którego tak widoczne były dla Polski korzyści. Został więc iednomyślnie przyięty. Zyskała iednak niemało, zostawiając interesy handlowe w tym stanie, w którym się dotąd znajdowały. Były one źródłem nieukontentowania przeciw królowi pruskiemu; a Moskwie w Gdańsku pewny podawały środek kuszenia

kuszenia chciwości gabinetu berlińskiego, a zatym odstręczenia go od Polski i pociągnięcia ku sobie. Nie omylił skutek nadziei stronników moskiewskich. Bo, lubo po zawartym związkowym przy mierzu trwały negocyacye względem handlowego traktatu, iednakże, gdy król pruski, w nadgrodeż szkod swoich fiskalnych, cefszy Gdańska domagał się; interes ten na seym wniesiony, tak zrzęcznie, mimo swey oczywistości, iuż uprzedzonym uny słom wystawionym został, iż nie tylko część więk szą dobrych, lecz łatwowiernych, obywatelów przeciw sobie oburzył; ale światleyszym nawet zdał się plan dla seymu: tak dalece, że w ich mnie maniu lepiej było interes ten, choć dla Polski zy skowny, czasowi zostawić, niż ściągnać na siebie tę uprzedzonego narodu wynówkę, iż, pracując około odrodzenia Rzpltey, skazili się uszczupleniem iey granic: co iuż osobistym ich zyskom i widokom zdradliwie fakcya moskiewska przypisywać zaczy nała. Odrzucenie więc takowey propozycyi zer wało traktat handlowy, dla obu państw zyskowny, a który byłby węzłem trwałey ich iedności, uma rzaiąc z iedney strony niesnaski, z drugiej chci wość. Daley, przyspieszywszy stronnicy mo skiewscy decyzją praw kardynalnych, któremi zabroniono naymniejszey części z kraiów Rzpltey ustępować; potym, gdy na nowo, przy pośredni ctwie Anglii i Holandyi, negocyacye handlowe

rozpo-

rozpoczęły się, (który to środek zdawał się modz odiać wielu z dobrych obywatelów tę w umysł ich wrażeń boiaźn, iż król pruski, panem widząc się Gdańska, nie omieszkałby, prędzey, czy późnief, do fiskalnego wrócić wydzierstwa, z wżgardą niezagwarantowanego od żadney z morskich potencji traktatu) oboiętą na seymie względem Gdańska zyskawszy odpowiedź; odiełi prawie królowi pruskiemu nadzieię otrzymania tey korzyści od Rzpltey, i dogodnie zamiarom moskiewskim odstręczyć go od interesów polskich potrafili.

Widzieliśmy na początku rozdziału tego spólny układ poróżnionych ieszcze pod ów czas stronników moskiewskich, którym zniszczyć starali się wszelkie seymu usiłowania o ustanowienie dobrego rządu; widzieć nam teraz zostaje przeszkody, których skupieni ciągle kłaść nie przestawali w tymże samym widoku.

Z niemałą trudnością seym znudzony roczną nieczynnością swoją, i drogiego czasu stratą, przystąpił nakoniec do ustanowienia deputacyi, która całą formę rządu porządnie ułożyć, i seymowi do decyzyi podadź miała. Krok ten równie prosty, iak rozsądny, opacznie od stronników moskiewskich tłumaczony został, przewiduiących, iż ułożyć się mająca forma rządu od deputacyi, nie
ich

ich chęciom i widokom, lecz dobru powszechnemu, dogodną będzie. Wystawiali więc deputacyą, iakoby samowładny decemwirat, na wolność polską narzucony, którego wyroki pewną mu grożą niewolą. Daremnie prosty odpowiadał im rozsądek, że deputacyi dzieło będzie tylko projektem; daremnie przybrano niektórych z pomiędzy nich za członków teyże deputacyi: nie przedstawiali na nią rzucać potwarzy, spodziewając się, że oczernieniem deputacyi, wcześniej iey dzieło, sobie niemiłe, oczernić potrafią.

Ustanowienie deputacyi do ułożenia formy rządu, dało powód obywatelom miast wolnych, dopomnienia się o przytłumione prawa swoje. Nie trzeba szukać inney przyczyny oporu, którego w przełożeniu prośb swoich doświadczyli, iak chytrą fakcyi moskiewskiej intrygę. Przewidując ona znaczne dla rządu wzmocnienie, z przybrania tylu nowych a użytecznych oyczyźnie obrońców; umiała zręcznie użyć w pierwszym momencie, zadawnionych stanu szlacheckiego przesądów, a nawet i osobistych zysków, by krok mieszczan iak gdyby buntowniczy wystawić, nie dopuścić czytania prośb ich na seymie, a tą niesłusznością odstręczywszy ich od seymu i rządu, na swoją stronę przeciągnąć. Nie dali się uwieść mieszczań-
nie, i lepiej tusząc o sprawiedliwości seymu,

zostawili czasowi i oświeceniu dzieło szczęścia swojego. Iakoż wkrótce przytłumił uprzedzenie głos słuszości. Wyzначył seym osobną deputacyą na rozpoznanie żądań i praw miast wolnych, i ułożenie stosownego do nich projektu.

Potylekroć zwiedziona publiczność, ostrożniejszą już być zaczęła, nie z mów płonnych, lecz z czynów sądząc o ludziach. Dała tego mianowicie dowód, przy ustanowieniu zasad rządowych. Powiedzieliśmy, z jakich powodów seym nagłe do ich ustanowienia przystąpił. Przeciwna rządowi fakcya moskiewska, przeciwną być musiała jego zasadom; których przyięcie zaręczało z strony seymu nie tylko królowi pruskiemu, lecz i całemu narodowi, rząd prędko ustanowić się mający, ułatwiał deputacyi utworzenie projektu rządowego, a seymowi jego decyzją, dając obu pewne i nieodstępne postępowania prawidło. Lecz ile czuli stronnicy moskiewscy potrzebę odparcia zasad rządowych, bądź by przymierzu z królem pruskim, bądź by rządowi niemałą przynieść zawadę; tyle seym i cała publiczność przeświadczonemi były, o podwojnie naglącej konieczności najprędszego ich przyięcia. Ledwie więc zasady wprowadzone na seym zostały, powstał przeciw nim stronnicy moskiewscy, z zwykłą sobie patryotyzmu obłudą. Ale upadła ich śmiałość, gdy postrzegli,

postrzegii, że publiczność, zamiast spodziewanych oklasków, widoczną im wzgardę okazuje. Iednakże upor bezczelniejszych, którym przełamać wszystko spodziewali się, nie ustawał. Oburzyła się na to cała publiczność, i słusznym przejęta gniewem, że się tak długo ich chytrością ułudzić dała, mściła się okazaniem głośnego nieukontentowania, i deptała zdartą z ich twarzy patryotyzmu maskę. Przeszły zasady, nie tak po długiey, iak żywey walce, z niemałym stronników Moskwy zawstydzeniem; a szczególniey tych, którzy się już odkrytemi widzieli.

Lecz zaledwie iednomyslnym związkowego z królem pruskim traktatu przyięciem, uspili nieco zbyt słuszne podeyżrzenie, użyli wkrótce innego sposobu, na zupełne obłąkanie opinii publiczney. Wymawiając seymowi nieczynność iego, na którą cała Polska sarkaa, a którey sami pierwszą byli przyczyną; zaczęli nalegać na deputacyą rządową, o podanie seymowi zleconego iey dzieła, przypominając nade wszystko, iż po dwuletnim iego trwaniu, zbliżał się czas zwołania nowego. Wiedzieli dobrze, iż w tak krótkim czasie, deputacya dzieła rządowego wystawić nie mogła: znali, iż gdyby nawet ukończone było, przyięcie iego przy przeszkodach, które mu na seymie przynieść gotowali się, w tym czasie skutecznionym bydź nie

G 2

mogło,

mogło, iaki ieszcze trwaniu seymu był naznaczony. Chodziło im więc iedynie, pod zwodniczą zasłoną, o rychłe wprowadzenie materyi kardynalnych; wchodziło także ubocznie w ich zamiar, zakończenie niemiłego Moskwie seymu i konfederacyi, pod obywatelskim pozorem, oddania współbraciom sprawy z czynów swoich, i złożenia w ich ręce władzy, którey niby sobie dłużey przywłaszczać nie chcieli; twierdząc, iż ią naród równie zdolnym, iak gorliwym powierzy obywatelom. Prawdziwym tedy celem było tey nowey gorliwości, nie ustanowienie rządu, lecz popsucie go prawami kardynalnemi, podobnemi tym, które Repnin, poseł moskiewski, na seymie 1768 na Polskę narzucił; powtóre, rozwiązanie seymu i konfederacyi; wśród którego albo zaburzyć Polskę na seymikach, i tym sposobem wszystko w dawny wtrącić nieład spodziewali się, lub pokusić się w nowym seymu wyborze, o przychylnieyszą moskiewskim interesom większość. Przystali iednakże łatwo z niemi dobrzy obywatele na iak nayprędsze przyspieszenie rządu. Odebrała rozkaz deputacya; by niezwłocznie pracą swoię seymowi przyniosła. Ale gdy złożyła projekt seymików, pierwszy z swey natury i porządku w rządzie projektów rządowych, zaraz kanclerz Małachowski, brat, lecz nie naśladowca enoty seymowego marszałka, dopominać się zaczął o
prawa

prawa kardynalne, w którychby grunt wolnego rządu zabezpieczonym został. Liczne, i na pozór gorliwe, stronników moskiewskich głosy, poparły iego żądanie. Wymawiali oni deputacyi przemilczenie praw kardynalnych iak występki, dodając, iż przystąpić do roztrząsania żadnego projektu formy rządowej nie mogą, póki ta, we wszystkich swoich opisach, razem od deputacyi podaną nie będzie. Co tym pozornym kształcili argumentem: że wszystkie części rządu konieczny z sobą mają związek, a zatym częściowo o nich sądzić niepodobna. Do tego, iasnó to wrażli podczyrzenie, iż deputacya chce, aby seym ślepo dźuło iey przyjmował, iż zamierza go, częściowym projektów podawaniem, w uknowaną przez siebie plantę rządu wciągnąć, kiedy wzdryga się całkowicie iey okazać. Próżno na to imieniem deputacyi odpowiadano, iż iey nie dano dość czasu, by mogła całą rządu formę, z tylu oddzielnych projektów złożoną, w zupełności podać; próżno przypominała deputacya, iż Rzplta, w zasadach rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacya i seym trzymać powinny, i że niesłuszną i niewczesną obawa iest tych, co się lękać zdają ukrytych iakichśi deputacyi zamiarów; równie próżno ci z dobrych obywatelów, którzy się uwieść nie dali obłudzie strony moskiewskiej, dodawali, iż Rzplta nie znała

praw kardynalnych do repninowskiego seymu; iż on tym wynalazkiem rząd polski skrepował i nieczynnym zrobił; że się słusznie obawiają, żeby i teraz prawa kardynalne nie wiązały rąk seymowi, i nie stały się przeszkodą do ustanowienia dobrego rządu: nakoniec, że z samego rzeczy porządku wypada, ieśli prawa kardynalne są potrzebne, rząd wprzód całkowicie ustanowić, a potem ie dopiero wyczerpnąć z rządu tego, iako iego kardynalne zasady; nie zaś wprzód ie lekce i nieporządnie na wzór seymu 1768 stanowić. Na tym się jednako cała skończyła rozprawa, iż nakazano deputacyi, by razem całą formę rządu wygotować starała się.

Udał się fakcyi moskiewskiej zamysł, przy powtórnyim całego iuż dzieła konstytucyi podaniu, co do praw kardynalnych. Wcisnęli w nie, pamietną względem całości państw Rzpltey ustawę, wystawiając ją zatrwożonym Wielkopolanom, za pewną tarczę przeciw chciwym gabinetu pruskiego zamysłom. Szło im wszystko do woli, aż do punktu, w którym tron Polski na zawsze elekcyi-nyim ogłosić chcieli; a zatym uwiecznić iey nierząd i podległość Moskwy. Lecz w tym większy nad spodziewanie nałaził odpór, wśród gwałtownych o zniszczeniu wolności wraz z elekcyą deklamacyi, utrzymywać zaczęli, iż seym mocen
nie

nie był decydować o tym odwiecznym całego narodu prawie. Gdy dla zupełnego odbicia tego zarzutu, wnosili dobrzy obywatele, aby ta materya do rozwiązania narodu na seymikach odesłaną została; zatrwożyło stronników moskiewskich takowe żądanie, choć z ich wnioskami zgodne. Wyparli się więc natychmiast własnego zdania, utrzymując, iżby to było kusić naród, w błąd go dobrowolny wprowadzać, i o utratę wolności przypawić; a tak uporczywie, nie chcąc mieć narodu sędzią w własney sprawie, obrońcami się praw jego beczelnie mienili. Lecz ten był kres ich tryumfów: a lubo na umorzenie niespokojności, którąby następna elekcyja zrodzić mogła, zgodzili się, aby następcą tronu, za życia króla, był proponowanym narodowi na pierwszych seymikach; lubo mniemali stronnicy moskiewscy, iż tą miaby powolnością, umarzając obawę o następną elekcyą, materyą sukcesyi niemiłą sobie ze wszystkim od izby oddalą; seym jednak, mimo najsilniejszego ich oporu, trwając w przedsięwzięciu swoim, materyą sukcesyi całkowicie do decyzji narodu odesłał. Na tym więc punkcie przerwały się prawa kardynalne; a seym z doświadczenia poznawszy ich cel, widząc nieład haniebny, nie do utworzenia, lecz do zniszczenia rządu dążący, chętnie je porzucił, by więcej do nich nie wrócić.

Rzekliśmy, iż wchodziło w plantę moskiewskiego spisku, konfederacyą, na zbliżającym się terminie następnego seymu, rozwiązać. Lecz zamysł takowy przeciwny był żądaniu całej Polski, która mimo tylu seymu pomyłek i czasu straty, w które chytrze wciągnionym został, widziała w nim tworcę niepodległości swojej, i tylu ustaw zbawiennych. Dostrzegał też i naród potężnych i ustawicznych przeszkod, z którymi cnotliwa większość walczyć musiała. Zapewnił zewsząd seym o tak powszechnym czuciu, dogodził i prawu i życzeniom narodu. Nie rozwiązał konfederacyi, która była zbawieniem Polski; lecz zgromadził naród na następnych seymikach, ażeby podwoił liczbę reprezentantów swoich. Daremnie się strona moskiewska przeciw wszelkiemu sposobowi usiłowała wziętemu od seymu środkowi; zaufany naród w seymie, przyjął go z powszechnym oklaskiem, jako iedynie dogadujący i prawu i bezpieczeństwu swojemu.

Mimo wszelkie usiłowania stronników moskiewskich, mimo szczególne ich po wojewodztwach intrygi, o których z robot ich seymowych każdy łatwo osądzi; naród na seymikach zgromadzony, iednogłośnie dał seymowi świadectwo ukontentowania z czynów jego, i dalszych zamiarów. Wszystkie prawie instrukcye, zatwierdzając

twierdząc wybór elektora saskiego, nalegały o ukończenie rządu, o równość w podatkowaniu, i iak naysprędsze uzupełnienie woyska. Spodziewali się stronnicy moskiewscy, widzieć znacznie stronę swą na seymie powiększoną, nowym posłów wyborem. Zawiedli się w swej nadziei. Ożywili nowi reprezentanci narodu, znużonych długą pracą i przeciwnością dawnych posłów: tak, że podwoynym tym doborem, zdawała się podwoioną czynność i gorliwość seymu.

Doznała tego niezwłocznie strona moskiewska: bo gdy przy rozpoczęciu seymu w podwoynę liczbie posłów, wrócić do praw kardynalnych chciała, nie zdołała uludzić, ani nowego składu seymu, ani publiczności. Stały się nawet srogim przeciwko niej zarzutem, tryumfujące niegdyś argumenta; których krótkie doświadczenie nikczemność i obłudę dowiodło narodowi. Odrzucono więc prawa kardynalne, a przystąpiono do decyzji projektów rządowych. Miała też i deputacya rządowa dość czasu, by dzieło swoje ukończyć, i całkowicie podać seymowi. W następującym wyświeci się rozdziele, iakim było to dzieło: tu tylko dodadź należy, iż nie masz rodzaju potwarzy, którego by na nie głośno i skrycie nie miotał nieprzyjazny rządowi spisek. Wydane od niego w tej materji pisma, poniosą w nay-

późniejsze czasy świadectwo przesądów i grubego nierozsądku iednych, złości i chytrłości drugich, zaciętości w chęci zgubienia oyczyzny wszystkich. Ktokolwiek ie porównać zechce z pismami strony przeciwney, łatwo się przekona, gdzie były rozsądek i prawda, gdzie szaleństwo i zbrodnia.

Zaczęła się decyzya projektu rządowego od seymików, iako źródła, z którego wszystkie narodowe wypływaią władze: ale stanowienie punktami niezmiernie go przewlekąło. Próżno seym, długą czasu stratą strwożony, stanowił czasowe urządzenia względem porządku seymowych obrad. Nie zdołały one wykorzenieć początkowey wady szkodliwego prawa, które, pod pozorem porządku, wieczny nierząd w seymowe wprowadzało obrady, dając legalny sposób kilku złym obywatelom, obracania wniwecz wszelkich usiłowań cnotliwey większości. Lecz sama wielkość złego przyniosła mu lekarstwo. Wśród naywiększego seymu nieładu, wśród rozpachy dobrych, podał gorliwy obywatel projekt, zniesienia zgubnego dla oyczyzny prawa 1768. Nic wstrzymać niemogło seymu w zniszczeniu natychmiast obmierzłej ustawy, przeciw której smutne i zbyt długie wołało doświadczenie. Na teyże selsyi wyznaczono nową deputacyą, na przelanie projektu seymików od rządowey podanego, zgodnie

dnie z uwagami, które w tey mierze na seymie słyszyć się dały. Uchwalono oraz, aby odtąd projekta na seymie, nie kategoryami, lecz całkowicie, decydowane były; poprawiane, nie na seymie, lecz stosownie do zdania iego, od deputacyi konstytucyiney, którey zupełną ich zostawiono redakcyą.

Chociaż czułym był dla fakcyi moskiewskiey ten cios, co zdał się oręż, którym tak szczęśliwie walczyła, z rąk iey wytrącać; znalazła ona inne jeszcze sposoby oddalenia decyzji formy rządu. Mając kilku ze swych stronników w gronie deputacyi konstytucyiney, tak, pod pozorem poprawy, przerabiała i psuła projekta rządowe, iż, przyniesione do izby seymowey, od dobrze myślących przyięte bydz nie mogły. Postrzegła na ten czas cnotliwa większość seymu, iż nie ma innego środka do ustanowienia rządu, iak ten, żeby zasady iego, obeymujące istotne punkta, na których szczególne części rządu wspierać się mają, osobnym przeszły projektem. I ten był prawdziwie moment, w którym zamysł konstytucyi, ustanowionej na dniu 3 Maia, nie iednego, lecz wielu uderzył obywatelów.

Tym czasem stronnicy moskiewscy oddalali, ile mogli, materyą miast wolnych, którą się zaprzętać seym; zaraz po przeysciu seymików,
prze-

przedsięwziął. Przyszła ona do izby po długich sporach. Powstano natychmiast przeciwko projektowi od deputacyi mieyskiej podanemu. Tu każdy osądzić może, iak łatwo było stronie moskiewskiej, sprawiać nayprzeciwniejsze wrażenia na wielu umysłach uprzedzonych, które, niedawno Polskę Rzpltą szlachecką ogłosiwszy, chciały się zawczasu zawarować; przeciw naymnieyszemu władzy naywyższej z innym stanem podziałowi. Projekt deputacyi, wracający miastom część praw ich dawnych, zabezpieczający ich swobody, własność, i wolność osobistą, tak był wreszcie umiarkowanym, iż mu rozsądnie wymówić nie można było, by w czymkolwiek wyższość i prawa stanu szlacheckiego naruszał. Ale nie masz nic takiego, w czymby umysłów uprzedzonych uwieść nie można, gdy się pochlebnie do ich mówi przesadu. Użyli tey sprężyny stronnicy moskiewscy, tak mocney nad sercem człowieka. Nikt iednak, prócz nich, nie chciał zostawić mieszczan w dawney ich niedoli; bo kray cały czuł zyski ogólne i szczególne z dźwignienia stanu tego. Bali się tylko iedni, pozwolić zbyt wiele; drudzy, z naymniejszego mieszczanom nadania, pewną sobie ruinę stanu szlacheckiego wrożyli. Chodziło tedy o rzecz prawie niepodobną, to iest, o projekt odpowiadający tak różnym widokom, któryby wszystkim dogodził.

Czuli

Czuli to dobrze stronnicy moskiewscy, i na sprawę mieszczań, iakby już na przegraną dla miast, poglądali. Iakoż po zwaleniu projektu deputacyi, powstało na mieyscu iego wiele innych, tak sobie przeciwnych, tak niezgodnych, tak często zmienianych, iż po kilka razy do redakcyi deputacyi konstytucyiNEY odsyłane, : zawsze wracały nie-dogodne seymowi, i wśród nieskończonych sporów, na odwrot do poprawy teyże deputacyi oddawane były.

Zdawało się, że interefs mieszczań nigdy końca mieć nie będzie, kiedy Suchorzewski, poseł kaliski, otwarty już wtedy Moskwy stronnik, podał zasady do prawa względem miast; które, nad wszelkie mniemanie, wszystkich połączyły zdania, i iednogłównie od seymu uchwalone zostały. Również prawo na tych zasadach, z opisaniem szczegółów, ułożone, iednomysłne zyskało przyięcie. Planta od Suchorzewskiego podana, usuwała to, cò szlachcie nie miłym bydź mogło, to jest, utworzenie nowego w Rzpltey stanu, czyniąc z stanu mieyskiego pierwszy do szlacheckiego stopień: tak, iż w przeciągu lat kilkadziesiąt, przelałby się stan mieyski w szlachecki, a raczey nie miałaby Rzplta, tylko obywatelów, bez nienawistney stanów różnicy. Nie był, i bydź nie mógł, tak zbawienny dla oyczyzny zamysł płodem fakcyi moskiewskiej. Wśród patryotów

tów utworzony, poddanym zgręcznie Suchorzewskiemu został: który, iak się potym sam przyznał, podał go iedynie dla tego, by mieszczan, zabezpieczonych iuż w prawach swoich, odstręczył od patryotów, a do swoiey przyciągnął strony; dostrzegłszy, iak twierdził, że się iuż wtedy knuła konstytucya 3^{go} Maia: do tego, mniemając, iż patryoci radzi widzieli, co się z mieszczanami działo na seymie, by wraz z konstytucyą prawa ich stanowiąc, lud mieyski do konstytucyi przywiązać mogli. Pierwsi iednak patryoci z poklaskiem przyjęli Suchorzewskiego wniosek, który mu iedynie na to od nich był poddany, by fakcyą moskiewską znalazł mniej przeciwną; skutek zaś dowiodł, że się w tym nie omylili mniemaniu.

Widzieliśmy iakim sposobem, po długich nader sporach, stanęło nakoniec prawo mieyskie. Nie można się było spodziewać równego dla wszystkich cudu. Mimo wszelkich starań cnotliwej seymu większości, dwa tylko prawa konstytucyjne, o *seymikach*, i o *miastach*, w przeciągu czterech miesięcy, od pory podwoynego składu seymu, do dnia 3^{go} Maia, przeszły. Niknęła zatym, coraz bardziey, nadzieia ukończenia rządu; a rozpacz brała iey mieysce. Taki był stan rzeczy przed dniem 3^{go} Maia; którego bardziey żądać, iak spodziewać się mogła Polska, wśród naysłabszey

ślniejszey dla siebie pory, do ostatniey prawie
ciągniona zguby, przez naychytrzeyszą intrygę
ludzi zuchwałych bez odwagi, ambitnych bez ta-
lentów, długo popularnych bez cnoty. e)

e) Ten jest ogólny obraz przeszkod i zwłok, które
w robotach seymowych czynili stronnicy mo-
skiewscy, odmalowany podług ich czynów;
o którego rzetelności i prawdzie, dzisieysze po-
kolenia i potomność dyaryusz seymowy prze-
świadczy. Atoli ci obywatele, którzy, idąc bądź
za własnym przeświadczeniem, bądź za zapa-
łem gorliwości, wspólnego z niemi zdawali się
bydź zdania, nie przeto w sądzie powszechności
za należących do ich wspólki poczytani bydź
maią; ani, coby gorsza było, mogą mniemać,
iż o nich tu iest mowa. To co iedynie prawdzi-
wych Moskwy oznacza stronników, iest nie-
przerwany ciąg i tor ich postępowania; nie zaś
zbieg z niemi przypadkowy iednego sposobu
myślenia, lub tłumaczenia się w niektórych
szczegółach.

ROZDZIAŁ V.

*O deputacyi do formy rządu ustanowionej; iey
wpływie w czyny seymowe, a mianowicie w
dzieło konstytucyi.*

Z otwarciem seymu, skoro stany przedsięwzięły zmianę i zniesienie praw politycznych, a zatył rozmaitych magistratur, przez Moskwę na Rzpltę narzuconych; wypadało tymczasowemi ustawami dogodzić niedostatkowi i potrzebom rządu, który, bez bytu pewnych pośredniczych władz, utrzymać się, w krótkiej nawet chwili, nie może. Ale zapal gorliwy, co gmiach nieforemny rządu częstkami burzył, mniemał, że częstkami także nową budowę podniesie. I tak stany seymujące, uchyliwszy departament wojskowy, natychmiast, na jego miejsce, stanowią i określać stałą komisyą wojskową rozpoczęły. Spelzło wiele czasu na opisach niedokładnych, niezgodnych, nieporządkowanych takowego projektu, aż nakoniec dalsze jego artykuły przerwane, i do późniejszej decyzji odłożone zostały. Przeświadczyło więc doświadczenie o potrzebie władz niektórych, lub ich opisów tymczasowych; a wniesiona propozycja względem deputacyi oddzielney, do ułożenia po-

porządných ustaw całej formy rządu, na sefsyi 7^{go} Września 1789, iednomyślnie przeszła. Chciała Rzplta tą uchwałą rocznicę elekcyi Stanisława Augusta uroczysciey oznaczyć. Było też ciągłym seymu obyczaiem, dobrymi prawami wiązać króla imieniem oyczyzny.

Czyli wyznaczone osoby, końcem ułożenia projektu do formy rządu, mogły układać nową konstytucyą, bez żadnego względu na zabytki dawney? rozwiązanie takowego zapytania właściwe tu mieysce mieć powinno. Między czystą formą republikantskiego rządu, a formą złożoną z władz rozmaitych i różno ważących się, pod pierwszeństwem króla, śródka dla deputacyi nie było. W takowym wyborze baczyć ona musiała, komu do podania, i dla kogo projekt konstytucyi gotuie. < Służy właściwie deputacyi podobieństwo architekta, który niezmiennie swey nauki prawidła, winien w planie stosować, do woli nakazującego budowę, do przeznaczenia iey, a daley stosować ją do obszerności, położenia, zawad, tudzież dobroci rzemieślników, materyałów, mieysca, w którym budowa przedsięwzięta. Nie mogła deputacya, z nadzieią skutku, gotować projektu czystego republikantskiego rządu: to jest, burząc tron i dwie izby, zapowiadać trzem stanom, iż mieszkania mieć nie będą w domu własnym, którego na-

H

kazaly

kazały poprawę. Nie mogła też deputacya doradzać seymowi przedsięwzięcia planty, z ktoreyby na oko piękne wydawały się abrysy, a w istocie gruzy tylko powstawały. Nie szło więc o ogłoszenie praw rządowych teorycznie najlepszych; ale szło o wprowadzenie praktycznie Polakom dogodnych, w takim ich układzie, związku i określeniu, iżby została się łatwość udoskonalenia z czasem dzieła, i najmniey na przyszłość wiązaną była władza prawodawcza.

Brak wielki wyobrażeń i obyczajów obywatelskich w ludzie wiejskim, niemoc tłumaczenia myśli i chęci swych przez pismo, niewiadomość czytania, niepodobny czyniły układ dla niego zgromadzeń nawet pierwiastkowych, a zatym zamysł wprowadzenia rządu czysto republikańskiego. Z ochotą do uczestnictwa samowładności narodu powrócony mieć żądano lud wiejski; ale naygorliwsi a rozsądni, względem stanu wiejskiego, przestawać musieli na tym, aby włóścian; usuwając opieką prawa z pod przemocy, zbliżyć iak nayrychley do odzyskania także swobód obywatelskich. Niepodeyżrzany w przywiązaniu do wolności ludu i prawdy filozof geneueński, byłże od prawodawców polskich śmielszym, kiedy w uwagach swoich ku polepszeniu rządu polskiego, temi ich niedawno ostrzegał słowy?

słowy? „Oswobodzenie ludu polskiego jest sprawą „wielką, znakomitą, lecz zbyt śmiałą, i tak nie- „bezpieczną, iż nie wypada iey bez zastanowienia „się przedsiębrać. W liczbie poprzednich ostrożno- „ści, jest iedna nieuchronna, a czasu wymagająca. „Należy tych, o których wolność idzie, godnemi „iey daru, silnemi do dźwigania iey ciężaru „uczynić . . . Cóżkolwiek bądź, myślcie, iż „poddani wasi są, iak wy, ludźmi; iż mają w so- „bie żywioł bydź tym, czym wy iesteście. Pra- „cujcie około rozkrzewienia tego żywiołu. Zry- „wajcie pęta umysłu; opadną następnie te, co „ich ciała krępują. Złe poydzie dzieło wasze bez „tego wstępu“. a)

Miedzy formą konstytucyi czysto republi-
kantskiej, a formą umiarkowaną przez tron i
podział władzy naywyższej na dwie izby, obrała
deputacya ostatnią, iako i do przyięcia w seymie,
i do sprawowania rządu w narodzie, dogodniejszą.
Dzieło iey w częściach rozebrane; te celne miało
zamiary: Prerogatywy stanu rycerskiego, istotnie
do wolności cywilney i polityczney dążące,
utwierdzić, i w prawa czyste zamienić: toż

H 2 uczynić

a) Słowa wyjęte z rozdziału VI. dzieła *I. I. Rousseau*, pod tytułem: Uwagi nad rządem polskim, i zamierzoną iego poprawą, 1772 roku.

uczynić z przywilejami mieyskimi, na wszystkie miasta jedno prawo municypalne rozciągając: przechód z mieyskiego do rycerskiego stanu, i wzajemnie, otworzyć, a tym braterstwem iedność reprezentacyi narodowej zbliżyć i ludzom wieyskiego stanu ułatwić uwolnienia od poddaństwa, powinności ich w kontrakty z dziedzicami zamieniając; prawu cywilnemu ich poddaż, wzorem municypalnego rządu; i parafialnemi szkołami usposobić włościan do praw i powinności obywatelskich.) Daley, co do rządu: władzy prawodawczej, to iest, obradom szczególnym i walnym dadż skład i prawidła, któreby ie warowały przeciw zapałom zbytniey gorliwości, oporom przesądu, podeysciom intrygi, i występkom przekupstwa: władzą wykonawczą, wracając iey dzielność, złożyć między seymami w ręce króla, celem wyparcia nayszkodliwszey każdemu narodowi oligarchii, czyli możnorządztwa: władzą sądowniczą od prawodawczej, wykonawczej, od wpływu króla oswobodziwszy, poruczyć magistratuom od obywatelów wybieranym, z przepisem nowego statutu praw cywilnych i kryminalnych.

W tych zamiarach rozpoczęła deputacya dzieło swoje, kiedy, z powodu odezwy dworu pruskiego (o czym wyżej iest wzmianka), nagle zasady do

do przyszłej konstytucyi podadź, wyrokiem seymu, obowiązana została. Zasady do poprawy rządu, w VIII. artykułach zawarte, złożyła deputacya stanom seymującym, na sefsyi 17^{tego} Grudnia 1789, w taki sposób, który i przełożonym już iey zamiarom, i troskliwości dworu pruskiego, o stałość przyszłej konstytucyi, pod ów czas okazaney, zadosyć czynił. Zostawując samemu projektowi określenia, iakich doradzała roztropność, w przyznaniu wszystkim obywatelom praw cywilney i polityczney wolności; deputacya w zasadach swoich, zabezpieczenie każdego obywatela wolności, własności i równości, kładła za powinność rządu, za źródło wszystkich władz iego. Że naród cały sam przez siebie władz wszystkich rządowych sprawować nie może, stąd wnosila potrzebę seymów, złożonych z posłów od narodu wybranych; a na wybór posłów potrzebę seymików przedseymowych. Aby wola narodu, przez powierzenie iey posłom, opacznie sprawowaną nie była, instrukcyę obywatelów na seymikach ułożone, podług deputacyi, obowiązywać posłów miały do posłuszeństwa w stanowieniu praw politycznych, cywilnych, i kryminalnych; a zatym i do zdawania sprawy na relacyinych seymikach. Kiedy iednak, oprócz stanowienia praw, dozór władzy wykonawczey, los pokoju i wojny, tudzież wybór niektórych magistratur, bezpie-

czniejszą dla wolności zdawało się rzeczą zostawić przy seymie; przeto takowe potrzeby, iako w gatunku wymagającym niepospolitych; czasowych, tajemnych nawet wiadomości, podpadać nie miały instrukcyom i odpowiedzialności posłów. Władza tym sposobem seymowi poruczona, by do baczenia i czynienia trwale przygotowaną być mogła, doradzała deputacya mieć seym w przeciągu dwuletnim zawsze do zwołania gotowy: to jest, aby po upłynionym czasie prawodawczym, posłowie z naywyższą władzą do nadzwyczajnych tylko Rzpltey potrzeb i przypadków umocowanemi byli. Dla stałości praw konstytucyjnych, tudzież uchwał seymowych większey wagi, przekładała deputacya, aby nie wszelkie propozycye prostą większością instrukcyi lub wotów stanowione były. Względem zawierania z zagranicznymi traktatów pokoju i sprzymierzenia, tudzież wydawania wojny, trzy czwarte części głosów na seymie za warunek ostrzeżone zostały. Na równey kładąc wadze, tak dobroć praw, iako i wykonanie onych; (wyiąwszy seymowe materye, tudzież sądownicze magistratury) dozor władz wykonawczych między seymami, zwoływanie seymów, exekucyą ciągłą co do potrzeb domowych i zewnętrznych, składała deputacya w ręku króla, iako głowý narodu, przy straży, czyli radzie odpowiedzialney ze swych czynów seymowi,

seymowi. Z tego obowiązku straży, iako i innych magistratur, co do zdawania sprawy z postępów ich urzędowych, przekładała deputacya ustawę sądów seymowem zwanym. Tak założywszy osnovę konstytucyi, nayuroczyściey ostatnim artykułem projektu warowała, iż odtąd nie będzie, ani mieysca, ani wolności, żadnego seymu pod konfederacyą składać.

Przeszły w stanach seymujących takowe zasady z mniemanami poprawami, które, ieżeli nie treść i duch, to iasność i wyraźność ich zmieniały. Wyraz zabezpieczający wszystkim *wolność, równość, i własność*, przemieniono na wyraz zabezpieczający wszystkim *własność*: słowo *narodu*, przeniesione zostało w poprawie zasad na słowo *Rzpltey*: ilekroć mowa była o ludziach nieszlacheckiego stanu, *obywatelów, mieszkańców* nazwanych mieć chciano. Nie sądziła znaczna część seymu wraz z deputacyą walczyć o słowa, wtrącone od przeciwnych, biorąc ie głośno za *równoznaczne*.

W tymże właśnie czasie, iak się już w poprzedzającym namieniło rozdziele, delegowani od wszystkich miast wolnych *Rzpltey*, pódali przełożenie do seymu, w którym o roztrząśnienie swobód im służących, o postanowienie praw nowych, potrzebom stanu mieyskiego i światu wieku

dogodnych, dopraszali się. Naturalny porządek dzieło to przeznaczał deputacyi do formy rządu ustanowionej. Ale niezupełnie stanowi mieyskiemu życzliwi, posądżający deputacyą rządową o duch nowości, inni prosto o przywileje stanu szlacheckiego gorliwi, oddzielney żądali deputacyi do rozrządnienia przywilejów mieyskich, do podania względem nich nowego seymowi projektu; i takową nową deputacyą w stanach seymujących otrzymali. Zawodnie zaiste w zamysle swoim: nakazana bowiem tey nowej deputacyi komunikacya z rządową, szczęśliwy osób wybor, nie zrywając między obiema iedności w chęci i w samym dziele, trudom i pracy każdej z osobna folgowały.

Układ praw kardynalnych, ustawą oznaczającą deputacyą do formy rządu, był iey przepisany. Pod nazwiskiem praw kardynalnych, takowe mieć chciano w rządzie ustawy, któreby iednomyslnością tylko na seymie zmienionemi być mogły. Zgodzono się w deputacyi na to, aby nie wprzód przystąpić do umieszczenia w projekcie praw tak niebezpiecznego gatunku, póki by wszystkie części rządu, w osobnych podziałach swoich, określone nie były. Mniemała deputacya, iż dobrimi przepisami, mianowicie do przyszłego odtąd stanowienia praw podanemi, uleczy opinią o potrzebie
praw

praw kardynalnych. A wreszcie, gdyby się ich koniecznie, poznawszy już cały skład rządu, domagano na seymie; sądziła przynajmniej, iż mniej liczne, mniej uboczne, mniej samowładności narodowej przeciwne wypadną, skoroby skutkiem były dobrze okazanych i zrozumianych potrzeb nowej konstytucyi. Oddalając zatem materją, przy której, pewna była, iż się odezwą przywileje duchowne, szlacheckie, mieyskie, prerogatywy magistratur, urzędów; rozpozczęła dzieło swoje od prostego rozbioru władz w Rzpltey, prawodawczej i wykonawczej (sądowniczą do poprawy praw cywilnych i kryminalnych odkładając): a podzieliwszy je na X. rozdziałów, opis każdej rządowej władzy, co do iey składu, obszerności mocy, postępowania, związków, lub gdzie wypadało odpowiedzialności, gotowała b). Alści najprzeciwnieysi z seymniących odmianie dawnego rządu, w siódmym miesiącu po ustanowieniu deputacyi, w czwartym po zasadach iey przepisanych, na gwałt domagać

H 5

się

-
- b) Podział projektu do konstytucyi był następujący:
I. seymiki. II. seymy. III. sądy seymowe.
IV. straż. V. komiśsyja policyi. VI. komiśsyja woyskowa. VII. komiśsyja skarbowa. VIII. komiśsyja edukacyi narodowej. IX. komiśsyje wojewodzkie. X. stopnie i warunki urzędów w Rzpltey.

się zaczęli przyniesienia projektu konstytucyi pod decyzją seymu. Służył im pozornie powód upływającego dwuletniego seymowania czasu, z którym, stosownie do prawa, bliski koniec seymu, bez dokończenia rządu, rokowali. W istocie obawiali się tymczasowey administracyi, iaką w owej porze, do skuteczniejszego kierowania sprawami zagranicznymi, woyskowemi, i skarbowemi, głośno ustanowić zamyślano. Mniemali oraz, iż z przyśpieszeniem decyzyi projektu rządu, przyśpieszą decyzją praw kardynalnych.

Naglona deputacya o pośpiech i podanie projektu konstytucyi, na dniu siódmym Maia 1790, pópředzaiącym uroczystość imienia króla, wstęp do dzieła swego, rozkład onegoż na części, i rozdział I. o seymikach, przez ręce prezydującego w iey kole, Adama Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, stanomseymuiącym złożyła. Przełożył ten mąż, laty, obyczaiami i zdaniem poważny, sposób myślenia deputacyi o prawach kardynalnych, zamyśl iey niepodawania tak nazwanych ustaw, póki cała konstytucya w swych częściach obiętą i ugodzoną nie będzie, przyzwoitość nakoniec rozpoczęcia w seymie konstytucyi od seymików, źródła woli i wszechwładztwa narodowego. Powstały natychmiast głosy, o podanie całkowitego projektu konstytucyi, domagające się:

powstały

powstały mniej od tych słuszne, utrzymujące, iż seym powinien koniecznie stanowienie konstytucyi od praw kardynalnych rozpocząć. Trwała i na następney sefsyi dziesiątego Maja rozprawa w przeciwnych o tym zdaniach. Nie stanowiąc nic o pierwszeństwie do decyzji praw kardynalnych, zgodzono się wszelako na danie czasu deputacy, żeby przygotowała dla seymu całkowity projekt konstytucyi, i wydrukować go starała się. Wyia-
wiło się już wtedy w głosach seymniących, iakie były powody do pośpiechu w stanowieniu formy rządu, i iaka skłonność do zwłoki, skoro sposób stanowienia nie dogadzał ubocznym widokom.

Naywiększą przyczyną do przeciwności w seymie, nowej formie rządu, i deputacy ku temu wyznaczoney, był iey zamysł odmiany prawa o elekcyach króla: tak, aby odtąd, zachowując to prawo przy narodzie, tron polski elekcyinym był przez familie, nie zaś, po zgonie każdego panującego, przez wybór oddzielny osób. Doświadczała deputacya zawad w stanach, ile przy formach seymowania, mały nawet opierających się liczbie, do psucia projektów, do plątania propozycyi, do wycieńczania czasu, dogodnych. Ale sama walka między pragnącemi a niechzącemi zmiany dawnego rządu, a raczey nierządu, oświecając powszechność, tak w stolicy, iak w kraiu, sprzyiała zamysłowi

myślowi nowej konstytucyi. Nie sprawiły w narodzie żadnego wrażenia rozrzucone z usilnością nagany, podejrzzenia, i trwogi, z okoliczności zasad seymowi od deputacyi podanych. Wzrastała coraz większa ufność w dobrze myślących na seymie, wzmagala się chęć poprawy rządu; a nawet na seymikach elekcyjnych, iuż deputatów, iuż komisarzów cywilnych porządkowych, coraz liczniejsze obywatelów odezwę przeciw nie-szczęśliwym bezkrólewiom, i źródłu ich, elekcyjom królów, słyszyć się dały. Dwieście lat doświadczenia prz konywały, iż to prawo, po zgonie każdego króla klęskami kraju, i coraz większym upadkiem pamiętne, rozciągnięte w czasie pierwszego bezkrólewia do całego stanu rycerskiego, długo w dzierżeniu samych możnowładzców zostające, od wieku dzisieyszego przeszło iuż w ręce samodzierzców moskiewskich: tak dalece, iż (przeznaczenie do tronu Fryderyka Augusta, dzisieyszego elektora, wyiąwszy) w rządzie iedynastu królów Polski obranych, żadnego wola narodu, co większa, wola liczniejszey części stanu rycerskiego, w czasie seymów elekcyjnych, prawnie na tron nie poniosła.

Widocznym narodu duchem zasiłona deputacya, z mnieyszym wstrętem przy powtórnym a iuż całkowitym dzieła swego złożeniu pierwszych dni

dni Sierpnia 1790, podała seymowi i rozdział praw konstytucyjnych, a w nich kardynalnych, w przedsięwzięciu nieopierania się daley onychże przed innemi ustawami rozwiązaniu. W rządzie praw kardynalnych miało miejsce i to, które tron elekcyiny przez osoby, na tron elekcyiny przez familie, narodowi zabezpieczało. Przewidywała deputacya, że odwołanie się seymu do seymików, z okazji tey nowey ustawy, w samym seymie sprzeczność o niektórych rządu obiektach umorzy. Dany od niey został rozdziałowi iuż wtedy pierwszemu tytuł *praw konstytucyjnych a w nich kardynalnych*, aby tym łatwiey seym i naród w porządku rzeczy, prawa mniej istotne z gatunku kardynalnych przenosił do konstytucyjnych, przez które rozumiano prawa rządowe, nie jednomyślności iak kardynalne, ale trzech czwartych części wotów w seymie do ich zmiany wymagające. Raz w myśli odrażenia seymu i narodu od praw kardynalnych, drugi raz w nadziei, że zmniejszenie ich zrzęczniey wypadnie, skoro prosto od samych seymujących rugowane będą; umieściła deputacya w rozdziele swoim licznieysze nad potrzebę artykuły praw kardynalnych, z niemałym przeciwników swoich zadziwieniem.

Dozwolono pod ów czas w seymie trzytygodniowey rozwagi na projekt konstytucyi od deputacyi

tacy podany. Aby zaś seymuiących do porozumienia się i ducha iedności zbliżyć, odprawiały się w tej przerwie prywatne selsye w domu marszałka seymowego, na których prawa, mianowicie konstytucyjne, a w nich kardynalne, rozbiegane i roztrząsane były. Stało się zadosyć oczekiwaniu i żądaniom deputacyi, kiedy w ciągu takowego naradzania się, większa seymuiących liczba przystała na wyczerpanie z rozdziału deputacyi o prawach konstytucyjnych, XIV. tylko kardynalnych artykułów, w określeniu najmniej krępującym polepszenie konstytucyi i władzę prawodawczą. Względem elekcyi, lub następstwa tronu, powszechne ścigał uwielbienie uniwersał do narodu na tychże selsjach przygotowany, którym zapytanie tak ważne do woli obywatelów na seymikach, z światłym rzeczy przełożeniem odsyłało się. Wszystko rokowało wstęp dość pomyślny do nowey konstytucyi. Ale pozorna na selsjach prywatnych zgoda niechętnych nowey konstytucyi, ukrywała zręcznie swoje przeciwności, które na selsjach seymowych z większym przemysłem wznowić się miały. Pierwszych dni Września podniesiona materya praw kardynalnych, takich doświadczyła zarzutów, jak gdyby żadną poprzedzona nie była rozprawą. W rządzie czterech naczelnych praw kardynalnych, ścigających się do religii katolickiey jako panującey, i do

do pokoju ludzi innego od iey- wyznania, dodatek, że takowy pokoy tym tylko służy wyznaniom, *które dotąd w państwach Rzpltej tolerowane były*, znacznie zmniejszył dobrodziejstwo tey ustawy. Prawo V. warujące ściśle w jedno ciało złączenie xięstw, wojewodztw, ziem, powiatów i. t. d., dodatkiem, *iż nie będzie się godziło na żadnym seymie, ani konwikołwiek bądź, żadney części zamieniać, tym bardziey od ciała Rzpltej oddzielać, ustępować, lub oddzielenie albo zamianę przedsiębrać, ile przyczyniło się do osłabienia politycznych i handlowych związków z dworem pruskim, w rozdziele III. i IV. położyliśmy. Ale zastanowić tu winien artykuł VI., iako ten, który bliżey wpłynął do nowey seymu postaci, i dalszego toku czynów iego.*

Artykuł pomieniony wedle układu na prywatnych u marszałka seymowego sefsyach, miał cel dwoiaki: naprzód uznać źródło naywyższej władzy przy narodzie ogólnie; powtóre takową władzę w celnieyszych szczegółach wymienić. Co do pierwszego; dodatek w seymie od niechętnych konstytucyi wtrącony, *iż sama Rzplta w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna*, naruszył nieustraszone każdego narodu samowładztwo, do którego on zawsze ma prawo, choćby też go nie używał; a naruszył tym
nie-

niepotrzebniey, iż głośnie nastąpiło zaręczenie, że wyraz, *w stanie szlacheckim*, zamykać nie miał drogi do uznania i powrócenia praw ludowi mieyskiemu. Co do drugiego, wymieniając artykuł VI. celnieysze władze Rzpltey, zawierał prawo *obierania królów*. Ci którzy żądali, aby sposób tego obierania przemieniony był na elekcyą przez familie, odwołanie się do narodu za szrodek iedyny, i nayprzyzwoitszy do zakończenia sporów w seymie podawali. Przeciwnie ci, którzy elekcyi króla po każdym królu żądali, odwołanie się do narodu niepotrzebną obywatelów pokusą, występkiem przeciw stanowi mianowali. Przerwał zatym decyzyą prawa VI. kardynałnego, spór nowy o mocy lub niemocy seymu odwołania się do narodu przez uniwersały, względem gatunku przyszłej królów elekcyi: a w tym zdań rozróżnieniu, dwa warunki od przeciwnych następstwu wciśnięte zostały, ieden wolną elekcyą każdego króla prawami dawnemi zawarowaną zabezpieczający, drugi deklarujący *ipso facto* za nieprzyjaciół oyczyzny tych obywatelów, którzyby kandydata z domów ościennych mócarstw do korony polskiej prowadzili. Głosy przeciwne, dodatki, umiarkowania, do tego stopnia rzeczy zamieszały, iż zamiast zapytania się narodu po prostu, czy odtąd tronu elekcyinego przez familie, czy przez osoby żąda? zapytano się: czyli iest wolą iego, aby za życia

życia panującego królo niebezpieczeństwo bezkrólewia wolnym wyborem następcy na tron zastąpione było? Już mniemali nieprzychylni nowey konstytucyi, że tym kształtem zapytania oddalili seym i naród od zamysłu wprowadzenia elekcyi przez familie. Lecz gdy usilniey dwa po-
mienione warunki swoje popierać przedsięwzięli, ściągnęli dwie decyzye seymowe, na sefssyach 24^{tego} i 30^{tego} Września, w których postanowiono, nie decydować obu tych warunków, przed odpowiedzią od narodu, na zapytanie przez uniwersały, oczekiwaną. Zawieszone zatym do czasu zostało rozwiązanie wątpliwości, co do gatunku i sposobu elekcyi królów: zawieszone i inne praw kardynalnych artykuły, stosunek bliższy z władzą króla mające. Te zaś, które do zniszczenia gwarancyi, do wolności osobistej, do prawa *neminem captivabimus* dla wszystkich mieszkańców, do głosu wolnego zmierzały, w pięciu artykułach jednomyślnie były przyjęte.

Odwołanie się seymu do narodu, względem następcy na tron za życia panującego króla; zawieszenie decyzyi praw kardynalnych o elekcyi królów, i władzy ich wedle przyszłej konstytucyi, przynagliły seym do wyznaczenia dla obywatelów extraordinarynych seymików, na dzień 16 Listopada roku pod ów czas bieżącego 1790.

Z powodu zaś niezabezpieczoney sytuacji Rzpltey względem mocarstw zagranicznych, tudzież niedokończonego rządu, nieopatrzonych zupełnie potrzeb skarbu i woyska, nie tylko związek konfederacyi seymowey w mocy i trwałości swoiey przedłużonym został; lecz nadto, aby go wzmoćnić wyraźnym potwierdzeniem obywatelów, zasilić znacznieyszłą liczbą ich pełnomocników, i mieysca posądzeniom nie zostawiać, iakoby seym samowolnie przywłaszczał sobie wieczną władzą prawodawstwa; wezwane były od stanów wojewodztwa, ziemie i powiaty, aby na pomienionych 16^{tego} Listopada seymikach nową liczbę posłów wedle prawa obrały; uchwalono oraz, aby ciż obrani posłowie na dzień 16 Grudnia roku tegoż do seymu przybywszy, i akces do konfederacyi uczyniwszy, pod trwającym związkiem konfederacyi, i iey marszałkami dzieło seymowe spólnie kończyły. Te środki do zabezpieczenia losu narodu przez dalszy ciąg seymu, iednomyślna zgoda za potrzebne osądziła i ustanowiła.

Odbyte seymiki wedle zwołania seymu, przeszły nadzieie, które o nich powzięto. Nie dał się duch narodowy dwoić, ani od seymu i zamysłów jego oddalać. Zapytani obywatele uniwersałami, względem oznaczenia następcy za życia panującego króla, nie tylko na rzecz zezwolili, ale

ale następstwo na tron Fryderykowi Augustowi, elektorowi saskiemu, kroku do korony nie czyniącemu, iednomyślnie (województwo wołyńskie wyjąwszy) przeznaczyli, równie dla obranego, iak dla siebie samych chlubić. Co do zawieszonych w seymie materyi o elekcyi królów, nie iednako postąpiły seymniki. Mała liczba wyraźnie za elekcyą przez osoby, mała liczba wyraźnie za elekcyą przez familie okazała się. Wszystkie inne oświadczyły stanom dzięki i pochwały za przeszłe czyny seymowe, chęć rządu prędkiego i stałego, zaufanie w pełnomocnikach swoich, i dalszych seymu działaniach.

W podwoynym posłów składzie na sesyi 20tego Grudnia 1790 użyli tego zaufania posłowie, kiedy pomimo usilnych chęci przeciwnych nowemu rządowi, aby projekt konstytucyi przez stanowienie praw kardynalnych dokończyć, odrzucili większością głosów takowy wniosek, a wedle toru pierwiastkowego, od deputacyi do formy rządu wyznaczoney podanego, decyzyą projektu od seymików rozpoczętą mieć chcieli. Insze już wtedy panowało zdanie o kardynalnych prawach, o ich nieomyślności, a zatym niezmienności w rzeczach rządu. Wycieńczaniem czasu wetowali przeciwni przegraną w seymie walkę. Lecz gdy seym kategoryczną formę zmienił na formę mniej wadomą

I 2 podległą,

170/ podległą, ogółem przyjmując, lub do popraw
odsyłając projekta; ostatnich dni Marca przeszedł
nakoniec rozdział o seymikach, wydoskonalony
od osobney deputacyi c.)

Ostrzegał sam projekt formy rządu w następnym
o seymach rozdziele, iż tu właściwie wypadało
umiarkować wpływ stanu mieyskiego w obrady i
prawodawstwo narodowe. Wprowadziła zatem
do tej części oddzielna deputacya, związek z rzą-
dową

c) Zastanowi obcych mianowicie czytelników po-
wolność, z którą liczniejsza część dobrze
myślących w seymie, i deputacya do formy
rządu naznaczona, z przeciwnikami nowey kon-
stytucyi, i projektu do niey, postępowały. Po-
wody tego ulegania były: 1) Wielka oby-
czayność w Polsce na zjazdach seymowych
zachowywana. 2) Mniemanie, iż celne rządu
materye, dla większego wrazenia, iednomyślno-
ści prawie prawodawców wymagały. 3) Daleki
umysł w tych, którzy z prawa kierowali
seymem, od pozoru nawet gwałtowności. 4)
Nadzieia, iż wycieńczenie czasu próżnemi
wnioskami i oporami, oświecając publiczność, co
do rzeczy i osób, żywsze ieszcze pragnienie i
przyjęcie konstytucyi wzbudzi. Iakoż seymiki
na dniu 16tym Listopada 1790 odprawione, sefsye
3go i 5go Maia 1791, seymiki na dniu 14tym Lute-
go 1792 zwołane i odprawione, z iednomyślnym
konstytucyi uwielbieniem, usprawiedliwiły ten
tor postępowania w seymie co do prawo-
dawstwa.

dową zachowująca, projekt swoy o miastach, który stał się powodem prawa na sefsyi 18^{go} Kwietnia uchwalonego, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltej.* Duch tey ustawy rozdział ostatni pierwszej części dzieła tego, dla wiadomości obcych, i odpowiedzi na nie-słuszne zarzuty, przekłada.

Nadchodził zatym z porządku rozdział o seymach, przed rozwiązaniem którego odnowiły się wątpliwości, czy można z pewnością stanowić o stosunkach króla, senatu, i ministeryi do seymu, bez poprzedniey pewności, iaka elekcyja, iaka władza wykonawcza, iaka odpowiedzialność królów będzie? Celne to były w istocie zapytania, odkładane na dał w poprzednim pojedynczym posłów składzie, dla opinii do praw kardynalnych przywiązanej, i słuszoney boiaźni, aby się nie dopuścić niepoprawnego iakiego w rządzie błędu. Ale odrzucenie decyzyi praw kardynalnych, złe mniemanie o niedawno ustanowionych w iedynastu artykułach, lepiej poznane chęci narodu, i samego seymu skład pewnieyszy, bezpieczniey postępować dozwalały. Gotowy już był do rozwiązania celnych konstytucyi obiektów projekt pod tytułem: *Ustawa rządowa.* Projekt ten zamieniony w prawo, znany jest od dnia w którym pierwiastkowo przeszedł, pod nazwiskiem kon-

stytucyi 3^{go} Maia. Ziścił on nadzieie i chęci deputacy do formy rządu wyznaczoney. „Bliscy „potomkowie nasi (mówiła deputacya, 'proiekt „swoy seymowi podaiąc), ieżeli ieszcze nam sa- „mym tego szczęścia przeznaczenie nie obiecało, „w tym składzie, związku, i określeniu, znajdą „łatwość doskonalenia dzieła“.

Konstytucya 3^{go} Maia, którey brzmienie osobnemu poświęciliśmy rozdziałowi, ruguiąc z prawodawstwa narodowego kardynalne prawa, nie przywieszając ¹⁾ślepego do instrukcyi seymików posłuszeństwa, ²⁾władzy wykonawczej skład przyzwoitszy i moc silniejszą nad pierwsze zamiary deputacyi nadaiąc, ³⁾przy nieodpowiadalności króla, ⁴⁾odpowiadalność ministrów, decyzye królewskie podpisem stwierdzających, ⁵⁾waruiąc, ⁶⁾władzę sądowniczą zupełnie z rąk króla odeymuiąc, z nowym a nieodwłocznym iey sprawowania przepisem, ⁷⁾rewizyą i poprawę konstytucyi, co lat dwadzieścia pięć oznaczaiąc, nie tylko wpłynęła w ulepszenie i łatwiejsze w seymie przyięcie resztuiących do formy rządu rozdziałów; ale następniemi seymu prawami związek z konstytucyą maiącemi, to iest, *urządzeniem wewnętrznym miast wolnych, urządzeniem sądów mieyskich i asesorsoyi, rozkładem wojewodstw, ziem, i powiatów, oraz księgą ziemianńską, ustanowieniem sądów ziemianńskich, sądów*

dów trybunalskich, całe dzieło rządu obiegła i
wydoskonalila. c)

I 4

ROZ-

c) Między ustawami seymu konstytucyjnego
godna jest pamięci ta, którą na dniu 28 Stycznia
1792 deputacya do redakcyi wszystkich praw i
uchwał seymowych oznaczona została. Było
iey obowiązkiem, podać dzieło dobrze na części
rozłożone, z okazaniem i przygotowaniem po-
praw, gdzieby ich wymagały omyłki, prze-
ciwności, lub przepomnienia. Dzieło to od ludzi
światłych i gorliwych przedsięwzięte, gotowe
już w każdym czasie było do potwierdzenia
stanów seymujących, w następujących podzia-
łach. Podział I. zamykał akt konfederacyi,
prorogacye seymu i limity. II. deputacye
wyznaczone od seymu, i zalecenia im dawane.
III. prawa składające formę rządu, co do władzy
prawodawczej, wykonawczej, i sądowniczej.
IV. obejmował prawa częściowo od seymu
stanowione: 1) polityczne, 2) cywilne, 3)
kryminalne, 4) podatki trwałe. V. zamykał
uchwały: 1) polityczne, 2) cywilne, 3)
uchwały dotyczące się straży, 4) uchwały ścią-
gające się do edukacyi i iey funduszów, 5)
uchwały co do policyi i iey funduszów, 6)
uchwały dotyczące się sprawiedliwości i sądów,
7) uchwały wojskowe, 8) uchwały skarbowe,
9) uchwały w zagranicznych interesach, 10)
uchwały co do duchowieństwa i iego funduszów,
11) uchwały względem greko-oryentalnych
nieunitów, 12) uchwały na desideria woie-
wodztw, ziem, i powiatów, 13) uchwały
względem uśmierzenia buntów, 14) uchwały
dotyczące się księstw Kurlandyi i Semigallii, 15)
uchwały

ROZDZIAŁ VI.

Przygotowanie projektu ustawy rządowej przez króla. Obraz dnia 3^{go} Maja, i dzieło sameyże konstytucyi.

Widzieliśmy potrzebę ustanowienia nowej konstytucyi, z okazanych wad dawney; widzieliśmy, iak seym, burząc polityczne ustawy narzucone od Moskwy, wciągnął się sam w konieczność wystawienia inszych; widzieliśmy, iak łącząc się przykładem z królem pruskim, obowiązał się do zrobienia stałego i mocnego w Polsce rządu, przez zagraniczne nawet względy. Wołał o niego naród, nagliły o iego pośpiech czasowe okoliczności; a doświadczone przeszkody, przy późno polepszoney formie seymowania, dokonanie onego, w wpływaiącey już pomysłney porze dla Polski, nie-

uchwały łask i nadgrod, 16) uchwały w przyjęciu dobrowolnych ofiar, 17) uchwały, co do wyboru osób do różnych magistratur. Tak podzielone dzieło; zamykając w tytułach praw i uchwał treść onych, z przyłączoną datą dnia, miesiąca, i roku, którego były ustanowione, składać miało księgę praw i uchwał seymu konstytucyinego.

niepodobnym prawie okazywały. Przemysłać więc zaczęli dobrzy obywatele o środkach uskutecznienia tak ważnego dzieła; ile że, po odsunięciu decyzji praw kardynalnych, celne rządu części koniecznie razem rozwiązać należało.

Nie mogli oni przedsiębrać wykonania tego dzieła oddzielnie od króla. Krok takowy mogłby sprawić rozdział w obywatelach, a obcym dać pozór do jakiego gwałtownego przeciw narodowi postępku, iako niby targającym się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francyi despotyzmu zaczynało spólnym interesem wiązać monarchów. Miał też Stanisław August niemało obowiązanych, którychby łatwo przyciągnęli do siebie stronnicy moskiewscy, i mogliby zrobić zaburzenie w kraju. Trzeba więc było dla mocy, dla stałości, i powagi dzieła rządowego robić je spólnie z królem, a przez to przywiązać go do jego utrzymywania i obrony. Widzieli dobrzy obywatele, iak król, po zawarciu przymierza z dworem pruskim, odrywał się stopniami od podległości względem dworu petersburskiego, iak, chcąc zbliżyć do siebie cnotliwą, a nierównie większą część seymu, oświadczał się często, że cały iest przywiązany do narodu, że nie myśli oddzielać się od niego, i że mu w zbawiennych zamiarach przewodniczyć za nayszybszy i nayswiętszy obo-

wiązek swój poczytuie. Okoliczności czasowe, własny interes króla, kazały im sądzić, iż on szczerze swoje systema polityczne odmienił. Znał on przewagę pod ów czas gabinetu berlińskiego przez liczne w Europie związki; znał duch i opinią powszechności w Polsce, obruszoney przeciw Moskwie, nieprzyjazney iey stronnikom, których wtedy nie można już było uważać, tylko iak fakcyą zgubną oczywiście, złożoną w największej części z ludzi, zastarzałą podłością skażonych, i żyjących z datków moskiewskich. Trzymać dłużej z ludźmi takiego gatunku, było to iedno, co się na niechęć i nienawiść powszechną wystawiać. Z wszystkich tych względów wypadło królowi, przywiązać się do cnotliwej seymu większości, a tym sposobem wpływ swój w narodzie odzyskać. Niemniej też silnym musiała być dla niego powodem chęć sławy, i użycia pod dobrą konstytucyą należytey tronowi powagi, którey dawniej ledwie mu cienia pozwalał poseł moskiewski.

Skoro tę odmianę w królu dobrzy obywatele postrzegli, tusząc sobie, iż, mając go na czele, łatwiej i prędzej wszystko poydzie na seymie; zbliżyli się do niego, radzi przytłumić wszelkie niesnaski, idące ze źródła długich przeciwności mianowicie na seymach, kiedy opierać się Moskwie
lub

lub królowi, za iednaką obywatelom poczytywa-
no obrazę. Wkrótce więc stał się król punktem
ziednoczenia dobrych obywatelów i całego naro-
du. Gdy czas nagił o przyspieszenie dzieła rządo-
wego, nalegali usilnie na króla patryoci, aby,
znając ich chęci, zamiary, i do nowego rządu
prawidła, otworzył swoje, któreby najlepszymi
dla oyczyzny i naystosownieyszymi do okoliczności
sądził. Zaprzętnął się tą myślą Stanisław August,
i nakoniec podał rys rządu, mieniać go tylko
życzeniem serca swojego, i marą dobrego obywa-
tela. Stosowność jego po większey części z pro-
iektem deputacyi rządowej, i życzeniem tylu do-
brych obywatelów, sprawiła iednogłośną z ich
strony odpowiedź, iż te myśli, które król pochle-
bnym tylko nazywał marzeniem, zdawały im się
obrazem dobrego rządu, w praktyce łatwego; i
że, byleby król szczerze go żądał, znajdzie w
chęci narodu wszelką do wykonania go łatwość.

Odtąd król, przejęty szlachetnym uczuciem,
i chęcią zostawienia narodowi pamiątki szczęśli-
wości i chwały; myślał tylko o wydoskonaleniu
nowey konstytucyi. Z swoiey strony reprezen-
tanci narodu, którzy do tego należeli dzieła,
rzucając nowe codzień światło na te wielkie prawdy,
które się równie w projekcie rządowym deputacyi,
iak w projekcie od króla ułożonym znajdowały,
nakłaniali

nakłaniali coraz bardziej ku nim publiczność: tak dalece, iż w krótkim czasie iedna w powszechności o nowym rządzie panowała opinia.

Szło już tylko o upatrzenie czasu sposobnego do wykonania tak ważnego dzieła; i w tey mierze naygłębszy sekret utrzymywany był między patryotami. Mieli oni tego słuszne przyczyny. Znaiąc zuchwałość stronników moskiewskich, którzy oczekiwali tylko zmiany zewnętrznych okoliczności, aby słabę dotąd ieszcze dzieło seymu obalić; przeglądali, iż gotowi będą ostatnich chwycić się środków dla niedopuszczenia rządu: że, iesli używanemi dotąd obrotami oddalić go nie potrafią, zaburzyć zechcą seymowe obrady, pokusić się o zniewagę praw świątyni, przymusić do niey cierpliwych dotąd patryotów, a tak dzieło zbawienia oyczyzny zhańbić postacią gwałtu i przemocy. Ukrywali więc w milczeniu dzień przeyscia w seymie konstytucyi, już, żeby nie dać czasu stronnikom Moskwy do przygotowania się na zepsucie tey roboty, już, żeby sami cicho przysposobili się do przeprowadzenia iey z naywiększą spokojnością i powagą.

Zbliżał się dzień 5^{to} Maia, wyznaczony za dzień podania nowey konstytucyi seymowi, gdyż dłużej iey odwlekać smutne z zagranicy odebrane doniesienia nie pozwolały. Osądził król za rzecz potrzebną,

potrzebną, kilka przed wykonaniem dniami, zwierzyć się swego zamysłu kanclerzowi Małachowskiemu, marszałkowi Mnischowi, i Chreptowiczowi podkanclerzemu. Przyrzekli oni królowi jednego z nim być zdania, przyrzekli nade wszystko ściśle zachowanie sekretu, idway ostatni, przynajmniej na pozór, dochowali mu słowa. Lecz kanclerz ostrzegł natychmiast o wszystkim stronników moskiewskich; ci, kogo tylko mogli: tym sposobem sekret, tak długo między sześćdziesiąt osobami ściśle dochowany, Warszawę napęłnił. Złożyli natychmiast radę stronnicy moskiewscy. Wysłał śpiesznie Kosiakowski biskup, Branicki, i kanclerz, kuryerów po wszystkich stronach Polski, by zwołać do Warszawy zaufanych sobie przyjaciół. Nie zapomnieli i sejmikowych rębaczów. Wszyscy ci na dzień 5^{go} Maja pocztą do Warszawy zbiedz mieli, w zamysle wykonania przewidzianego od patryotów gwałtu. Rozbiegły się po mieście znane ich trąby, które po domach, kafenhatzach, szynkowniach, ulicach, lud wraz straszyć i burzyć nie przestawały, odgrażając śmiercią królowi, marszałkowi sejmowemu, i niektórym z pomiędzy patryotów. Lecz te nieroztropne mowy, przeciwny nad ich spodziewanie, sprawiły skutek. Mniemając obywateli, iż niebezpieczeństwo grozi tych osobom i życiu, w których zupełne pokładali zaufanie, nie-
mała

małą okazywać zaczęli niespokojność i przeciw zdrajcom niechęć, tak, że bez rzadkiego strony patryotycznej umiarkowania w uśmierzeniu tego zapału, mogły być wynikać niebezpieczne skutki dla stronników Moskwy. Gardzili dobrzy obywatele temi groźbami strony przeciwney; ale w słuszney troskliwości zostawali, nie już o swoją osobistą pewność, lecz o gwałt, który z okazji konstytucyi na samym seymie wzniecić myślała fakcja moskiewska. Znali oni najmnieysze iej rady i kroki; nie kryli się też z niemi zdrajcy: a nie móglszy zatrwożyć patryotów, sami się zatrwożonemi udawać zaczęli, i twierdzić, iż wszystkie przygotowania dla osobistego tylko czynią bezpieczeństwa. Tym sposobem sami gotując się iawnie do wyrządzenia gwałtu seymowi, gdyby się im ten nie udał, zakładali fundament tak beczelnie potym od siebie utrzymywany potwarzy, iż dzieło 3^{go} Maia było dziełem przemocy i gwałtu.

Omylili się w swojej nadziei co do pierwszego, gdy król, wraz z dobrze myślącemi, widząc iasnie co się knowało, ustanowienie konstytucyi dwoma dniami przyspieszyć przedsięwziął. Nie mogli stanąć ściągani z odległych stron Polski rębacze, co niezmiernie strony przeciwney pomieszało szyki. Wzięto także wszystkie środki, których

rosto-

rostopność doradzała, aby pozoru nawet gwałtu w izbie nie dopuścić. W wigilią 3^{go} Maia zgromadziła się pod wieczorną porę patryotyczna strona do domu radziwiłłowskiego, dla głośnego czytania konstytucyi. Zbiegli tam i stronnicy moskiewscy, wnet i mnóstwo ludzi nienależących do seymu. Wzięli się patryoci, nie czyniąc żadney tajemnicy, do czytania konstytucyi. Słuchana ona była wśród głębokiego milczenia, które tylko przerywały częsteliwnych słuchaczów poklaski. Po skończonym czytaniu ogólny powstał okrzyk: zgoda! zgoda! co tak stronników moskiewskich przerażało, iż się żaden odezwać nie śmiał; a niewczesny wniosek wzięcia konstytucyi na deliberacyą, śmiechem całego zgromadzenia okrytym został. Rozsypali się stronnicy moskiewscy, szkalując przed niewiadomemi konstytucyą; całe zaś mnóstwo przytomnych słuchaczów, rozszedłszy się po mieście, pod niebiosa ją wynosiło. Tym czasem już pod noc głęboką zgromadzili się w dom marszałka seymowego patryoci. Tam dla zapewnienia się o większości, która się prawie do iednomyslności zbliżała, i wzajemnego zaręczenia sobie, iż żadnemi wnioskami projektu w izbie wstrzymać nie będą, podpisami swoimi dane sobie słowo utwierdzili. Dał im tego pierwszy przykład Krasinśki, biskup kamieniecki, mąż szanowny, który stale zniosłszy długie za oyczyznę przesładowania.

wania, całą moc duszy w podeszłym wieku zachował. Ten był ostatni węzeł, którym się nieodstępnie gorliwi spoliłi obywatele przy konstytucyi. Chlubną rzeczą dla siebie każdy sądził, położyć imię swoje w porękę dzieła zbawiennego dla oyczyzny, za którą i życieby chętnie położył.

Od rana w dzień 3^{go} Maia napełniła izbę sejmowych obrad ciekawa publiczność. Na odgłos, iż konstytucya dnia tego podaną ma być sejmowi, biegł każdy dowiedzieć się, jaki jego i oyczyzny los będzie. Niespokojny o dobrych, przerażony ciągłemi złych przegrażaniami, zatrwożony wiszącym nad kraiem niebezpieczeństwem, wahał się obywatel między boiaźnią i nadzieją, niecierpliwie oczekując chwili, która tę srogą rozwiązać miała niepewność. Większa część jednak publiczności, zabrane już miejsca w izbie znalazłszy, napełniła zamkowe sienie, schody i przysionki. Tu przepomnieć nie należy, iż zawczasu szermierzę fakcyi moskiewskiej wyznaczone sobie od naczelników miejsca w izbie seymowej zabrali. Dozwolono im tego, niby na ten krok nie bacząc; lecz w krótcie te różne kupki tak się otoczonemi znalazły ludźmi, których gorliwość i odwaga doświadczoną była, iż po-
znały, że im nie tylko gwałt, ale nawet pozor
iego

iego dozwolonym nie będzie. I ta w rzeczy iedyna dnia tego była ostrożność, nie dopuścić w izbie obrad publicznych żadney nieprzyzwoitey sceny, któraby świętość dnia tego skazić mogła.

Wchodzący król na sefsyą powitany został radosnym publiczności okrzykiem. Lecz głębokie nastąpiło milczenie, gdy sefsyą zagaił marszałek seymowy. Wystawując on obraz mocy i upadku Polski, temi rzekł słowy: „Wyobraźmy ią sobie „przed trzema wiekami świetną i wyrównywiącą „innych państw potędze; została potym własnych „błędów i obcych zaborów smutną ofiarą. „Kray padł łupem chciwości, obywatele wzgardą „byli okryci, własność ich ku wygodzie obcych „służyła. Niech nieba odwróćą od nas klęski, „które nam i teraz grożą! Deputacya interesów „zagranicznych doniesie wam, prześwietne stany, „wypadki terażniejsze w okolicznościach polity- „cznych“. Popartym został ten wniosek od Soł- tyka, posła krakowskiego, który doniósł o nie- płonnych, a zewsząd zgodnych wieściach, grożą- cych nowym rozbiorem kraiovi. „Ze zaś, dodał, „przytomną była publiczność, gdy o iedno miasto „Gdańsk] chodziło, tym bardziey przytomną dziś „bydź powinna, gdy idzie o los całego kraiu“. Odezwał się zaraz król, dając to świadectwo, że są takie wiadomości w deputacyi zagranicznej,

K

które

które głównie interesują całość i bezpieczeństwo oyczyzny, i żądając, aby ie natychmiast deputacya seymowi wystawiła. Nalegał o toż seym cały. Sami tylko mruczełi stronnicy moskiewscy, w zamysle odsunięcia od izby doniesień deputacyi, które odkryć miały całą czarność intryg Moskwy, a zatym i prawdziwieicy stronników w niedopuszczaniu rządu zamiary.

Nie czuiąc się mocną do zrobienia gwałtu, umyśliła fakcya moskiewska wszcząć w izbie iaki taki tumult, któryby był niby śladem przemocy, a zatym i rozdziwienia seymu w nayważniejszy oyczyzny sprawie. Pierwszą w tym celu zaczął grać rolę Suchorzewski, poseł kaliski, domagając się z wielkim wrzaskiem o głos, chcąc zapewne uprzedzić publiczność, i zwrócić podeyżrzenie na patriotyczną stronę. Dał mu go nakoniec marszałek seymowy, by równie śmieszney, iak gorszącey scenie koniec uczynić; kiedy kłęcząc, krzyżem leżąc i czołgając się wpośród izby, żebrać o głos nie przestawał, lubo był pewny, że go po przeczytaniu depesz zagranicznych otrzyma a).

Człó-

a) Tu wspomnieć należy ciekawe kuglarstwo, którym Suchorzewski chciał uwieść publiczność. Wisiały na nim długie nici, znaki orderu, który zdarł z siebie, a którym go świeżo król przyozdobił,

Człowiek ten zapalony i pomieszany, w długiej mowie raz rzucał potwarz na stronę patriotyczną, że płonniemi wieściami straszy naród, aby zgubny dla wolności projekt do skutku przywieść mogła; drugi raz wymawiał iey, że podburzyła mieszczan na życie i osoby tych, którzyby temu projektowi byli przeciwni; nareszcie donosił, iakoby na niektórych z pomiędzy samych patriotów, szczególniej zaś na Marszałka W. X. Litt., i Stanisława, posła lubelskiego, Potockich, spisek był uknowany. Zbyt niezręczne były Suchorzewskiego obroty, by kogokolwiek uwieść mogły; owszem mowa jego wzbudziła śmiech i głęboką pogardę. Każdy poznał cel iey prawdziwy, to jest, chęć uprzedzenia prawdy potwarzą, i rzucenia trwogi, dla przerwania, choć na czas, przedsięwziętego dzieła. Taki był na tym dniu krok pierwszy fakcyi moskiewskiej, którego niezgrabność dalsze iey pomieszała szyki.

K 2

Wnet

zdobił, w nadgrodzie podanych przez niego zasad praw mieyskich. Obok niego był mały jego synek, dziecko lat pięć lub sześć mające, którego zabić zaręczył wśród obrad sejmowych, jeżeli zgubny oyczyźnie projekt konstytucyi przyją tym będzie. Zapewniony jednak od otaczających go patriotów, iż mu tego nie dopuszczą szaleństwa, pozornie nawet tej sceny dokonać nie myślił, sam wkrótce ztęsknione dziecko z izby wyprowadziwszy.

Wnet sprawa zdana od deputacy zagranicznej, i czytane zewsząd ministrów naszych doniesienia, dowiodły ogromność nieszczęść, które Rzpltey groziły, ieżeli nie znajdzie, w prędkim ustanowieniu dobrego rządu, iedynego ratunku, który iej ieszcze zostawał. Obraz ten, smutnym potwierdzony doświadczeniem, wróżył iuż podziałowy spisek. Zewsząd bowiem ministrów naszych zgadzały się w tym przestrogi, iż bliskość pokoiu, niż kiedykolwiek pewnieysza, lękać się każe, aby obce mocarstwa straty kosztów swoich rozbiorem Polski nadgradzać sobie nie chciały: że się skryte czynią układy: że dwory stale nam nieprzyjazne okazują iak nayżywszą chęć, aby w Polszcze ani rząd dobry, ani exekucya dzielna nigdy nie stanęły: że żadnych do uskutecznienia tego nie opuszczają środków: że się cieszyły z nieczynności seymu, a z niesmakiem widzą śpiesznieysze iego roboty. Słowem, iasno doniesienie deputacy zagranicznej widzieć dawało, iż carowa naysroższą przeciw Polszcze knuie zemstę, że ma narzędzia iej w samey Polszcze, i że chciwość gabinetu berlińskiego gotowa iest z okoliczności korzystać.

Nie mógł nie uderzyć wszystkich, prócz nie chcących widzieć Moskwy stronników, dowód tak silnie mówiący za iak nayśpieszniejszym dzielnego rządu ustanowieniem. Więc gdy o niego seym prawie cały okrzykiem nalegać zaczął,

wstęp

wstęp do materyi otworzył marszałek Potocki. Przekłóżywszy on, iż tu rzecz, nie o żadne prywatne, lecz o oyczyzny zaboystwo się toczy; iż nie należy przynosić do izby niesnasek i podeyrzeń w ten czas, kiedy obywatel każdy powinien iedynie myśleć o ocaleniu Rzpltey; obrócił głos swój do króla, wzywając go, aby, wyższym będąc z urzędu nad równość i zazdrość, przodkuiący osobistemi rozumu i nauki przymiotami, podał środki, iakie naylepsze i nayskuteczniejsze do ratunku oyczyzny bydz' sądzi. Odezwał się natychmiast król, iż przyspieszenie ustawy rządu iedynym iest środkiem, iż ma w tey mierze przygotowany projekt; lecz że w nim iest rzecz o sukcesyi tronu, nie może się w tym punkcie do niego przychylić, póki nie zaydzie wola powszechna: żądał oraz czytania tego projektu.

Wniosek króla, z okrzykiem od całej izby przyjęty, natychmiast skutecznionym został, mimo przeszkód, które takowemu czytaniu fakcyi rządowi przeciwna, i iey popieracze przynieść usiłowali. Zapaleńsi, albo raczey zuchwalsi, iuż wtedy do gwałtownych chcieli się brać środków; lecz te szczególne zapędy, bez najmniejszego rozruchu spokojnie i z obyczajnością od otaczających posłów i arbitrów wstrzymane były. Zaledwie iednak projekt *rządowej ustawy* przeczytany

został od sekretarza seymowego, wszczęła się długa, lecz inniej żywa, iak mniemano, między przeciwnemi stronami rozprawa. Taki w niey stan rzeczy widzieć się dawał: król domagający się ustawy rządowej, lecz wprzód uwolnienia siebie od artykułu paktów konwentów; kilku zuchwalszych stronników moskiewskich gwałtownie powstających przeciw ustawie rządowej; strona patryotyczna spokojnie znosząca to wszystko, co tylko złość wynaleść mogła, by ią potwarzami znecierpliwieć, i chcąc dowieść, iaka dnia tego była wolność, bądź w zdaniu osobistym każdego, bądź w sposobie, którym muie wynurzyć podobało się.

Niecierpliwa publiczność, z głęboką odrzucała pogardą niezgrabnie przeciw ustawie rządowej miotane pociski; a widząc zimną krew strony patryotycznej, widząc iak się nad zwyczaj dawała rozwodzić stronnikom moskiewskim, słabość iuż wymawiać zaczynała tym, których przezorna cierpliwość moc duszy dowodziła. Iakoż przez dwie może godziny i więcej, zdawało się, iż kilku ludzi fakcyą zgubną oyczyźnie składających, dawało prawa izbie całej, i że ten dzień miał bydź dla nich tryumfem. Dozwolono im długiego paktów konwentów czytania; dozwolono dłuższych ieszcze nad niemi i tęsknych komentarzów,
dozwo-

dozwolono im powiedzieć obszernie, co tylko im z ręczność, prawność i namiętność podadź mogła przeciw rządowej ustawie: słowem, dano im do ostatka wyczerpać cnotliwą patryotów powolność. Niechęć tęsknić czytających powtarzaniem ich zarzutów przeciw konstytucyi, które płodem były nierozsądku, zaślepienia, lub złości; dwa tylko wspomnę, które, jeżeli nie z obywatelstwa, to przynajmniej z prawności pochodziły. Okrywali się niektórzy, mianowicie część posłów wołyńskich, instrukcją swego województwa, które im nie dozwalało sukcesyi przyjmować, lubo oświadczała razem, iż ten iedyny powód mieli opierania się konstytucyi, której wreszcie zbawienne dla oyczyzny dostrzegali skutki. Inni, twierdząc, iż całego konstytucyi projektu bez rozważa nad nim obciążać nie mogą, domagali się prawem dozwolonej dwudniowej deliberacyi nad każdym nowym projektem. Lecz to było z ręcznie tylko zastawiane sidło, by, pod pozorem ziednania wszystkich umysłów, czas uzyskać, gromadzących się zewsząd do Warszawy skupić stronników, i niemi dobrze już znane zamysły swoje dzielniey, iak dnia tego, wesprzeć. Reszta ich niby dowodów, nikczemną, próżną i obraźliwą tylko deklamacyą była, w której nową konstytucyą za rząd monarchiczny a raczey despotyczny, za upadek wolności i odwiecznych praw narodo-

wych wystawiali. Nakoniec rzucali podeyżnienie, iż doniesienie deputacyi bayką było, utworzoną w tym celu, by trwogą przerażone umysły łatwiej do przyjęcia nowej konstytucyi nakłonić.

Gdy wielomówstwa użyli do woli, a raczey, gdy im już słów i piersi brakło (bo w głosach swoich odpowiedziami dobrze myślących prawie nie przerywani, zabierali je pokilkakrotnie; czego im, przeciw zwyczajowi swemu, marszałek seymowy chętnie dozwalał); zaczęli patryoci z swojej strony ciągłemi, mocnemi i gorliwemi, lecz zawsze skromnemi i umiarkowanemi mowami, niszczyć słabe i obłudne ich wnioski, żywo malować krytyczny moment, w którym się Polska znajdowała, wystawiać odwieczną i haniebną jej niedolę, której źródło w złym rządzie było, powrót do niej, klęski, i niewolę obok dzisiejszey niepodległości, szczęście przyszłe kraini, które tylko sobie obiecywać mógł z dobrego rządu, setne nowej konstytucyi korzyści, która na ruinach obcey przemocy i anarchii domowej, wznosiła gmach rządney i rozsądney wolności. Tu kładli istotną różnicę, iaka między swawolą i wolnością zachodzi. Wzywali imieniem oyczyzny wszystkich seymujących do dźwignienia wraz z niemi silnemi barkami budowy rządu, zaklinali do skupienia się około niego, do złożenia na stronę wszelkich prywatnych

watnych i osobistych widoków, tam, gdzie wspólny, gdzie prawdziwy, bo oyczyzny, mówił interes. Niczego nie zaniedbali patryoci w głosach swoich, coby tylko czułość obywatelów wzbudzić mogło. Rozrzewnili i przekonali całą publiczność, prócz głuchey na wszystko i zaprzędaney fakcyi.

Prosta była dobrze myślących odpowiedź na dwa prawne zarzuty wyżej wpomniane. Oddając sprawiedliwość tym, którzy iey nie zaprzeczali ustawie rządowej, tylko się odwoływali do danych sobie instrukcyi; przekładali im: iż nieznane były okoliczności piszącym takowe prawidła obywatelom, w których się Polska dziś znajduje: że mają ufność pewną, iż, gdyby obywatele przytomnemi byli dzisieyszym obradom, chętnieby zmienili zdania, które zapewne miały za cel szczęście, nie klęskę, oyczyzny. Tak o tey prawdzie przekonanemi byli patryoci, iż ieden z nich dał się słyszeć, że śmiało poniesie głowę swoją obywatelom, którzy mu podobne dali zlecenie; lecz znając ich życzliwe ku oyczyźnie chęci, pewny jest, iż idąc za zdaniem, w którym iey widzi zbawienie, choć przeciwnym zleceniu współbraci swoich, zasłuży sobie na ich zaufanie i szacunek, nie na naganę i zemstę. Czas dowiódł jak nie-mylna była ta ufność. Co się zaś tycze żądanej

podług prawa deliberacyi, dowodzili naprzód do-
brze myślący, że zasady projektu rządowej usta-
wy dość już są znane, ponieważ wyjęte są z pro-
jektu od deputacyi rządowej podanego, który nie
tylko w izbie, lecz w całej publiczności pilnie był
roztrząsany: że materya sukcesyi tronu nie jest
nowa, bo się już nad nią od roku seym i naród
zastanawia: że tego jasno dowodzą same mowy
strony przeciwney, która, we wszystkich częściach
rozebrawszy, i iak mniema, zwaliwszy projekt
rządowy, potym się dopiero deliberacyi nad nim
domaga: że ztąd taki dla niey wypada wniosek,
albo się przyznać, że obalała i czerniła rzecz sobie
nieznaną w brew prawdzie i rozsądkowi; albo
dłuższym żądaniem deliberacyi zatwierdzić to słu-
szone podeyżnienie, iż ta deliberacya jest tylko po-
zorem inne w sobie kryjącym widoki. Dowodzi-
li, iż tyle zwłok i przeciwności przekonało seym
i naród, iż inaczej rząd stanąć nie może, ieśli celne
iego obiektu rozwiązanemi nie będą. Okazywali
wreszcie, iż przeyscie tego projektu, bez żądaney
deliberacyi, nie jest zwyczajowi przeciwnie, bo
często w izbie w daleko mniej ważnych sprawach
Rzpltey dopuszczane, czego liczne na tymże sa-
mym seymie przytaczali przykłady. A gdyby
nawet w czym się czcza formalność naruszoną
znalazła, pytali się, kto jest z obywatelów, coby
nie wolał formalności, iak oyczyźnie uchybić?

Nie

Nie mogli nic na to gruntownie odpowiedzieć przeciwnicy, i burzliwe tylko wznosili wizaski, raz domagając się zasolwowania sefsyi, drugi raz podniesienia innych projektów *b.)*

W tym nieładzie znużeni patryoci siedmiodziną sefsyą, wzywali króla, aby, iasno widząc, iaka jest wola seymu, wyjąwszy osób kilka, wykonał przysięgę na konstytucyą: ręcząc, że za tym przykładem poydą niemylnie wszyscy Polacy, kochający swoją oyczyznę. Oświadczył natychmiast Stanisław August chęć do tego gotową. W odpowiedź na miotane przeciw pomnożeniu władzy królewskiej pociski, mówił: „Pamiętajcie, że rok sześćdziesiąty wieku dopędzam, a zatym mało już lat przed sobą przewiduję, w którychby można dogodzić namiętnościom, iakie się zwykły przypisywać panującym“. Wystawiał, iż życząc narodowi dobrej konstytucyi, nie ma względu na siebie, ani na krew swoją; ale jedynie na dobro oyczyzny, o której stałym bezpieczeństwem zarządzać powinien. Przytoczył pamiętny Iana Kazimierza przykład, który zchodząc już z tronu,

tęż

b) Tak Ożarowski, kasztelan woynicki, ieden z dawnych i inwentarskich moskiewskiego posła domowników, na miejsce ustawy rządowej żądał popisów wojewodzkich.

też co i on dawał radę Polsce, nieszczęściem dla niej odrzuconą. Te nakoniec były króla wyrazy: „Nie oglądam się, co ze mną będzie, ale mówię, że kto kocha oyczyznę, powinien być za tym projektem: do czego ty, obrad sterniku, chciej mnie i całą powszechność dzielnością swą doprowadzić, abym wiedział, czy mam kłaść ten dzień między szczęśliwymi, czy zapłakać nad oyczyzną. Kto więc jest za tym projektem, niech mi da „poznać wolę swoją“. Na te ostatnie słowa, powszechny powstał ogłos: wszyscy! wszyscy!

Zabrał natychmiast głos marszałek seymowy, a w dopełnieniu żądania króla i powszechnego życzenia, podawał naykrótszy i nayoczywistszy sposób rozwiązania tej kwestyi: to jest, aby przeciwni projektowi oświadczyli swą opozycyą, a będący za nim w milczeniu zostali. Był to pewny środek jasno okazać, iż ta strona, tak burzliwa i tak uporczywie sprzeciwiająca się woli powszechnej, zaledwie złożona była z kilku reprezentantów narodu. Dla tego też, by nie odkryć swojej słabości, żadnym sposobem przystąpić do tego środka nie chciała. Jasno to jednak okazało się, gdy w powszechnym izby uciszeniu, — niektóre tylko słyszyć się dawały odezwy przeciw wnioskowi marszałka. Korzystając z tej chwili spokojnej, oświadczył Sapieha, marszałek konfederacyi litew-

litewskiej, że nie przez uleganie dla Moskwy, bo zawsze otwarcie szedł przeciw iey przemocy; lecz z przekonania, w tężże jest dzisiay, co i był dawniej, gdy kwestya tronu szła do narodu, niepewności: co iest lepszego dla kraju, czy sukcesya, czy elekcyja? Oświadczał jednak, iż chętnie swój głos do głosu powszechnego przyłączy, żądał w celu zyskania jednomyślności, powtórnego projektu czytania. Ale gdy i ten śrzodek odrzucanym został, i nowych sporów stał się przyczyną; Zabiello, poseł inflantski, oświadczył, iż był zawsze przeciwnym nieograniczoney władzy królów: lecz gdy widzią w dzisieyszym projekcie, bez naymniejszego dla wolności niebezpieczeństwa, iedynie ku tegości i dzielności rządu zwróconą; zaklinał stany, aby przyięły nową konstytucyą, i prosił króla, aby naypierwszy na przyięcie iey obywatelską wykonał przysięgę. Natychmiast dał się słyszyć powszechny odgłos zgody, a izba cała, iakby iednym natchniona duchem, rusza się ku tronowi, prosząc króla o wykonanie przysięgi. W tym porywa się i leci ku tronowi Suchorzewski, i wzdłuż rzuca się przed stopniami iego; chcąc błagającego za wolność udawać, i osobą swoją przystęp stanom do króla zatrudnić; gwałtu zaś albo pozor, albo ślad zostawić: lecz zaraz od baczących na wszystkie kroki iego patryotów, mianowicie
Kubli-

Kublickiego, pośła inflantskiego, podźwignionym zostaje t.)

Mało co w tłumie znacznym było takowe zdarzenie, kiedy wśród rozrzucających i radosnych okrzyków, widok momentu, w którym po odwiecznym nierządzie zmieniała się postać Polski, nayszlachetniejszym wszystkich umysły i serca zajmował uczuciem. Król stojąc na krześle tronu, zdawał się oycem, otoczonym od ludu dzieci, które do niego wyciągały ręce, błagając, by swego i ich szczęścia nie odwrócił. Iakoż natychmiast wezwał król Turskiego, biskupa kra-

c) Suchorzewski, sam czując w pierwszym momencie, ile był winien Kublickiemu, dziękował mu publicznie po kilka kroć, za jego szlachetny uczynek. Iakoż w tym tłumie, bez niczyiej winy, łatwo mógł być stłoczonym. Słuszne więc było zadziwienie Kublickiego, gdy słyszał, a potem wyczytał w zbiorze fałszów, które Suchorzewski przeciw konstytucji 3go Maia wydrukował, i tę niestychaną potwarz, iż wywrocony, zdeptany, ledwie życie unioś wśród gwałtów 3go Maia. Oświadczył natychmiast na seymie Kublicki, iak się ta rzecz miała, od setnych widziana świadków. Kiedy kto śmie tych o zaboystwo winić, którzy życia jego bronili przeciw własnemu jego zapamiętaniu, sądzić ztąd można, iakiey wiary jest go-dzien. Iakoż pismo jego całe, płód nierozsądku i namiętności, słusznie tęsknym i ciągłym kłamstwem nazwać można.

krakowskiego, do czytania mu przysięgi: którą wśród głębokiego wykonawszy milczenia, rzekł: „Przysięgłem Bogu, i żałować tego nie będę; „proszę, kto kocha oycyznę, niech idzie za mną „do kościoła tę samą wykonać przysięgę“. Ruszyli się wszyscy, prócz osób kilkunastu w izbie pozostałych, i wśród okrzyków i błogosławieństwa niezliczonego ludu, który nie tylko kurytarze, lecz zamek cały, podwórze, ulice bliższe, napełniał, i zewsząd się na odgłos ustanowionej zbiegał konstytucyi, weszli do kościoła równie już ludem napełnionego. Uroczystość ta tym okazałszą się stawała, że nie przygotowana, a wyraz powszechnej radości i szczęścia nieporównaną był iey ozdobą.

Już dzień był na schyłku i słabo oświecał starożytne gmachu farnego sklepienia, w którym dały się widzieć rozwinięte cechów chorągwie, wśród ludu, zewsząd po gankach i ołtarzach nawet natłoczonego, iako też i te, które zwycięzką ręką pozawieszali przodkowie. Starożytne dzielnych Polaków groby, sama świętość miejsca, wśród niego król, biskupi, senat, posłowie, z wyniesionemi rękami przysięgający na szczęście narodu, wszystko to czyniło widok równie wspaniały iak tkliwy. Przed wykonaniem przysięgi oświadczył Sapieha, marszałek konfederacyi litewskiej, iż

z przekonania swojego czyni ofiarę dla powszechności, a stałym odtąd będąc przy konstytucyi, dowiódł, iż słowa jego były głosem serca. Nastąpił potym ten hymn święty, rzadko kiedy za szczęście milionów ludzi śpiewany!

Wrócił król do izby, i zasiadł na tronie wśród wesołych okrzyków. Tam nastąpiło tylko złączenie marszałkom odebrania przysięgi od komisarzy skarbowej i woyskowej na nową konstytucyą, a dzień następny spoczynkowi zostawionym został. Koniec dnia 3^{go} Maja równie był, iak dzień cały, spokojny. Cechy i obywatele Warszawy ściągnęli się z zamku na podwórze saskiego pałacu, chcąc tam czułość swoją wyznaczonemu następcy tronu oświadczyć: z tamtąd do marszałka seymowego, i przed domy wielu patryotów, tysiączne ich obywatelstwu dając poklaski. Lecz iak gdyby się obawiano, by spokojny powszechnego ukontentowania wyraz opaczny nie znalazł tłumaczenia, nad zwyczaj wszystkie w Warszawie ulice o godzinie dziesiątej w wieczor ciche i spokojne widzieć się dały; a obywatele w domach swoich zamknięci, wśród żon i dzieci, poili się nadzieją przyszłego szczęścia *d.*)

Chociaż

d) Ten dzień jednak równie obywatelstwem, iak umiarkowaniem i spokojnością swoją pamiętny, przez

Chociaż biskup Kofsakowski, następnie Brannicki, i drudzy ze stronników Moskwy, dobro-
wolnie

przez rzadką bezczelność za burzliwy i gwałtowny od niechętnych był wystawiany. Zgubna oczywiście strona, nie mogłszy żadnego dokonać, ani wzbudzić gwałtu, szukała najmniejszych pozorów, by na nich wsparła oszczerstwa swoje. I tak zbieg ludu do zamku, którego część iedną ciekawość przywiodła, drugą z magistratem chęć oświadczenia wdzięczności stanom za nadane prawa; ludu tak cichego, tak spokojnego, że wielu dopiero z sejsyi idąc do kościoła dostrzegło to niezliczone iego zgromadzenie; wystawionym został za bunt prawie, za gwałt, za przymus do konstytucyi. Na to sam odpowiada rozsądek: czyż trzeba było przeciw kilku osobom zgromadzać kilkadziesiąt tysięcy ludzi? iaki mógł być cel takiego zamysłu? Żaden zaiste: bo patryoci usilnie starali się nie wzniecać rozruchy i gwałty, lecz nawet pozorów ich w tym dniu nie dopuszcząć. Drugi równie fałszywy, iak nierozsądny zarzut był, iż pod czas *Te Deum laudamus* armaty słyszyć się dały; i że kartaczami były nabite. Pytam przeciw komu? przeciw ludowi? tego współnikami mniemanych gwałtów 3go Maia czynią oszczerzy. Przeciw żołnierzom? i ci podobnego nie uszli zarzutu. Przeciw komuż tedy? Przeciw kilku osobom w izbie będącym. Lecz możnaż rozsądnie myśleć, aby przeciw nim ludu, armat i woyska używano? Tak mało nawet do tego strzelania pod czas *Te Deum* było gotowości, że pierwsze armaty, które się u bramy arsenatowej znalazły, wytoczone zostały, a żołnierze reymentu Działyńskiego,

wolnie przysięgli na konstytucyą, iednakże w chęci nadwerężenia iey nie oziębli. Pierwszy ich krok był następny. Nazaiutrz po ogłoszeniu konstytucyi na seymie, gdy przyszło na deputacyi konstytucyiney do podpisania prawa tego, biskup Kofsakowski, głęboką okryty obłudą, iako prezydujący oświadczył, iż deputacya żadnego prawa podpisywać nie może, któreby iednomyślnością, albo *in turno*, większością głosów, udecydowane nie było: że summienie mu nie pozwala ściągnąć ręki do podpisania konstytucyi, którey ustanowienie, acz od siebie wielbione, nie było w formach przysięgą deputacyi przepisanych: że więc zdaniem iego iest, aby ta trudność od seymu rozwiązana została. Po krótkim sporze, przystali na to nadmienie iego, składający daleko znacznieyszą część deputacyi patryoci, lecz w innym cale iak on zamiarze. Biskup nadwerężyć konstytucyą tym zwrotem iey do izby, patryoci dadź iey iednomyślności zatwierdzenie myśleli. Iakoż na dniu piątym

łyńskiego, wartę u aresztantów w arsenale odbywający, po większey części, brak artylerzystów zastąpili, których nie było czasu z koszar sprowadzać. Niech każdy ztąd osądzi, iak mało nawet pozorów przeciwnym dał dzień 3go Maia, kiedy do tak oczywicie fałszywego udać się musieli szkalowania, chociaż w tym rzemieśle aż nadto biegli.

piątym Maia wniósł do stanów tę ważną kwestyą imieniem deputacyi Kofsakowski biskup. Marszałek seymowy, po trzykroć zapytawszy stanów, czy jest wolą powszechną, aby konstytucya w obliczu izby od deputacyi podpisana była, trzechkrotne i iednomyślne odebrał iey zatwierdzenie, sposobem zwykle w seymie używanym. Została więc podpisana konstytucya przez iednomyslną zgodę seymu.

Szły śpieszniey po dniu 3^{go} Maia roboty seymowe. Był on piorunem dla moskiewskich stronników, lecz piorunem, który ich tylko ogłuszył, nie zniszczył. Przyszedłszy po niejakim czasie do siebie, iedni pozostali w Warszawie, by psuć ile możliwości dalsze prace seymu, drudzy roziechali się po wojewodztwach, by go szkalować, inni nakoniec udali się za granicę do Szczesnego i Seweryna Rzewuskiego, aby z obcemi knuli zgubę oyczyzny, gdy się z rodakami nie wiodło. Lecz to wszystko jest rzeczą drugiey części dzieła tego. Teraz nam tu położyć należy konstytucyą 3^{go} Maia, tę pamiątkę, która równie seym iak naród w oczach sprawiedliwey potomności zaszczycać będzie.

Ustawa rządowa 3^{go} Maia 1791.

Stanisław August z bożey łaski i woli narodu król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazo-

wiecki, żmudzki, kiiowski, wołyński, podolski, podlaski, inflantski, smoleński, siewierski i czerniechowski, wraz z stanami skonfederowanemi w liczbie podwójney naród polski reprezentującemi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowey iedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w iakiey się Europa znajduje, i z tey dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcey przemocy nakazów, ceniąc drożey nad życie, nad szczęśliwość osobistą, existencyą polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze iest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia oyczyzny naszej, i iey granic, z naywiększą stałością ducha ninieyszą konstytucyą uchwalamy; - i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklaruiemy, dopókiy naród; w czasie prawem przepisany, wyraźną wolą swoją, nie uznał potrzeby odmienienia w niey iakiego artykułu. Do której to konstytucyi dalsze ustawy

ustawy seymu teraznieyszego we wszystkim stosować się mają.

I. *Religia państwa.* Religiją narodową państwa jest i będzie wiara święta rzymska katolicka, ze wszystkimi iey prawami. Przejście od wiary państwa do iakiegokolwiek wyznania, jest zabronione pod karami apostazyi. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, iakiegokolwiek bądź wyznania, pokoy w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dla tego wszelkich obrządków, i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, waruiemy.

II. *Szlachta, Ziemianie.* Szanując pamięć przodków naszych, iako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym nayuroczyściey zapewniamy; szczególniey zaś prawa, statuta i przywileie temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagiełły, i Witolda, brata iego, wielkiego xiążęcia litewskiego; niemniey od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Alexandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii jagiellońskiej, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy, i za niewzruszo-

ne uznaiemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznaiemy. Wszystką szlachtę równemi byđ między sobą uznaiemy, nie tylko co do starania się o urzędy, i o sprawowanie posług oyczyźnie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywileiów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej i ruchomej, tak, iak od wieków każdemu służyły, świętobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowuiemy; zaręczając nayuroczyściej, iż przeciwko własności czyieykolwiek, żadney odmiany, lub excepcji w prawie nie dopuścimy; owszem naywyższa władza kraiowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyi, pod pretextem *iurium regaliū*, i iakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dla czego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, iako prawdziwy społeczności węzeł, iako zrzenie wolności obywatelskiej szanuiemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szlachtę

Szlachtę za nayspierwszych obrońców wolności i niniejszey konstytucyi uznaiemy; każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu, i honorowi, iey świętość do szanowania, iey trwałość do strzeżenia poruczamy, iako iedyną twierdzą oyczyzny i swobód naszych.

III. *Miasta i Mieszczenie*. Prawo na terażnieyszym seymie zapadłe, pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzpltej*, w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszey konstytucyi deklaruiemy, iako prawo, wolney szlachcie polskiey, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości spólney oyczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę e).

L 4

IV.

e) Treść prawa tego, uchwalonego na dniu 18tym Kwietnia 1791 roku, iest następuiąca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz iurysdykcyi trybunalskich i wojewodzkich wyjęte. Wybór sędziów i urzędników mieyskich ich wolney woli oddany. Czynienie rozrządzeń do wewnętrznego porządku, spokoyności i bezpieczeństwa ściągających się, oraz dozór nad ich uskutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tym komisyą policyi uwiadomiały. Prawo *neminem captivabimus, nisi iure victum*, do osób w miastach osiadłych rozciągnione. Wolność nabywania i posiadania dóbr

(IV. *Chłopi Włościanie.* Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie nayobfitsze bogactw kraiovych źródło,

dóbr ziemskich nadana: awans w woysku, dosługiwanie się we wszelkich dykasteryach, komisyjach i kancelaryach, promocyja w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo iednakie na wszystkie miasta rozciągnięte. Dany wpływ do władzy prawodawczej i wykonawczej. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziałów, wybierały na dwa lata plenipotentów na seym, którzy mając oznaczone miejsce w obradach seymowych, przekładali potrzeby miast, za danym sobie od marszałka seymowego głosem. Ci plenipotenci na sejsjach prowincyonalnych w czasie seymu na komisarzów do komisyji policyi i skarbowey, oraz na afseksorów do afseksoryi koronney i litewskiej wybieranemi byli, porównani w pensyach z komisarzami stanu rycerskiego. Także do komisyji porządkowych wojewodzkich pozwolono miastom komisarzów wybierać. Uprzątając prawo szkodliwe przesady, pozwoliło szlachcie przyjmować prawo mieyskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy municypalne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcie osiadły w mieście, korzystając z pożytku prawa mieyskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przeyście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1) plenipotenci miast, po odbytey dwuletniey wysłudze publiczney, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2) Każdy mieszczanin, który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza płacące, kupił. 3) Wszyscy ci, co w woysku dosłużyli się rangi kapitana, lub w dykasteryach rządowych funkcyi regenta. 4) Na każdym seymie trzydzieści osób z mieszczan

źródło, który nayliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatym naydzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześciańskie, iako i przez własny nasz interes dobrze rozumia-

L 5 ny,

mieszczan possefsye dziedziczne w miastach mających, na rekomendacye posłów ziemskich, i na rekomendacye miast, nobilitowanemi bydz miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów mieyscowych pierwszej instancyi, ustanowione były sądy appellacyjne w każdym wydziale, dla sądzenia ostatecznego spraw cywilnych w obiektach nie przenoszących summy 3000 złotych, lub kary trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągające karę doczesnego więzienia. W sprawach zaś cywilnych większey wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągających, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzenie trybunału asesorsyi. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu 24tym Czerwca, roku 1791, pod tytułem *— Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzpltey, w koronie i W. X. litewskim —*. W tym prawie opisany iest 1) skład ludu mieyskiego, 2) zgromadzenia iego, 3) elekcyje tak mieyscowe iak i wydziałowe, 4) prawidła powszechne względem zgromadzeń i elekcyi, 5) względem uchwał ludu mieyskiego, 6) względem relacyi plenipotentów na seym wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7) prawidła względem urzędów mieyscowych, 8) skład, obowiązki i władza urzędów w miastach nie mających cyrkulów, 9) skład, obowiązki i władza urzędów cyrkulowych, 10) skład, obowiązki i władza urzędów mieyscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkulę, 11) urzędy wydziałowe.

ny, pod opiekę prawa i rządu kraiowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd, iakiebykolwiek swobody, nadania, lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli; czyliby te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach, pod opiekę rządu kraiowego podpadający. Układy takowe, i wynikające z nich obowiązki, przez iednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko iego samego, ale i następców iego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, iakieykolwiek bądź majątności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać inaczey się nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takimi warunkami, iak w opisach tychże umów postanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc iak nayskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności kraiowej, ogłaszamy wolność
zupełną

zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, iako i tych, którzyby pierwey z kraiu oddaliwszy się, teraz do oyczyzny powrócić chcieli: tak dalece, iż każdy człowiek do państw Rzpltey nowo z któreykolwiek strony przybyły, lub powracający, iak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym iest zupełnie użyć przemysłu swego, iak, i gdzie chce; wolny iest czynić umowy na osiadłość, roboczną, lub czynsze, iak i dopóki się umówi; wolny iest osiadać w mieście, lub na wsiach; wolny iest mieszkać w Polsce, lub do kraiu, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.)

V. *Rząd, czyli oznaczenie władz publicznych.*

Wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Aby więc^{ci} wolność obywatelską, i porządek społeczności i całość państw Rzpltey na zawsze zabezpieczyć; trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny, i z woli prawa ninieyszego na zawsze składać będą; to iest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych; *władza najwyższa wykonawcza* w królu i straży; i *władza sądownicza* w iurydykcyach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI.

VI. *Seym, czyli władza prawodawcza.* Seym, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską, i na izbę senatorską, pod prezydencyą króla.

Izba poselska, iako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego, będzie świątynią prawodawstwa: przeto w izbie poselskiej najpierwey decydowane będą wszystkie projekta. 1) *Co do praw ogólnych*, to jest: politycznych, cywilnych, kryminalnych, i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to materyach propozycye od tronu, województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcyę do izby przychodzące, najpierwsze do decyzyi wzięte być mają. 2) *Co do uchwał seymowych*, to jest: pborów doczesnych, stopniá monety, zaciągania długi publicznego, nobilitacyi, i innych nadgrodz przypadkowych, rozkładu wydatków publicznych, ordynaryjnych i extraordynaryjnych, wojny, pokoju, ostateczney ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszelkich dyplomatycznych aktów, i umów do prawa narodów ściągających się, kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających: w których to materyach propozycye od tronu prosto do izby poselskiej przychodzić

chodzić mające, pierwszeństwo w wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej, złożoney z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, mającego prawo raz dać votum swoje, drugi raz paritatem rozwiązać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1) każde prawo, które po przeysciu formalnym w izbie poselskiej, do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć, lub wstrzymać do dalszey narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów. Przyjęcie, moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynaryinego seymu, na którym, gdy powtorna nastąpi zgoda, prawo, zawieszone od senatu, przyjętym być musi. 2) Każdą uchwałę seymową, w materyach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izb obudwóch większością, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Waruiemy: iż senatorowie i ministrowie, w obiektach sprawowania się z urzędowania swojego, bądź w straży, bądź w komisyi; votum decisivum w seymie nie będą mieli, i tylko zasiadać w ten czas w senacie mają, dla dania explikacyi na żądanie seymu.

Seym

Seym zawsze gotowym będzie: prawodawczy i ordynaryiny rozpoczynać się ma co dwa lata; trwać zaś będzie podług opisu prawa o seymach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tey tylko materyi, do której zwołanym będzie, lub o potrzebie, po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne, na tym ordynaryinym seymie, na którym ustanowione będzie, znoszonym być nie może. Komplet seymu składać się będzie z liczby osób niższym prawem opisaney, tak w izbie poselskiej, iako w izbie senatorskiej.

Prawo o *seymikach*, na teraźniejszym seymie ustanowione, iako nayistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej, uroczyscie zabezpieczamy f).

Iako

f) Prawo o seymikach uchwalone było na dniu 24tym Marca 1791. Do opisu seymików należy jeszcze — *Księga ziemiańska* —, w którą szlachta mający prawo do wotowania, wpisani być powinni, i z której do wotowania wzywani być mieli, postanowiona prawem 28go Maia 1791; iako też — *Rozkład wojewodztw, ziem i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich miejsc konstytucyjnych dla seymików w prowincjach koronnych i W. X. litewskim* — prawo uchwalone 28o Listopada 1791. W tym prawie, porównując liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincyi, ustanowiono, iż każda prowincya 68 reprezentantów wybierać i na seym wysyłać będzie.

Iako zaś prawodawstwo sprawowane bydź nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tey mierze przez *Reprezentantów*, czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy: iż posłowie na seymnikach obrani, w prawodawstwie, i ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszey konstytucyi, uważani bydź mają, iako *Reprezentanci całego narodu*, będąc składem ufności powszechney g).

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane bydź powinno. Przeto *liberum veto*, konfederacye wszelkiego gatunku, i seymy konfederackie, iako duchowi niniejszey konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając, z iedney strony, gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowej, z drugiej, uznając potrzebę wydoskonalenia oney, po doświadczeniu iey skutków, co do pomyślności publiczney; porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi, co lat dwadzieścia pięć naznaczamy. Chcąc mieć, takowy seym konstytucyiny extraordyna-

g) Prawo o seymach, z wyszczególnieniem całego ich składu, uchwalone zostało na dniu 13tym Maia, roku 1791.

dynaryinym, podług osobnego o nim prawa opisu h).

VII. *Król, władza wykonawcza.* Żaden rząd naydoskonalszy bez dzielney władzy wykonawczey stać nie może. Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tey części rządu, nieszczęściami nappełniło Polskę: zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowiącą, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratur; władzę naywyższego wykonania praw królowi w radzie iego oddaemy: która to rada *strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle iest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa pozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, exekucyi, a nawet silney pomocy. Posłuszeństwo należy się iey zawsze od wszystkich magistratur: moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swe obowiązki magistratury, w iey ręku zostawiamy.

Władza

h) Opis seymu konstytucyinego extraordynaryinego stanął na dniu 13tego Maia 1791.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod jakimkolwiek imieniem, nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładu dochodów skarbowych przez seym zrobionego, odmieniać; wojny wydawać; pokoju, ani traktatu, i żadnego aktu dyplomatycznego *definitive* zawierać. Wolno iey tylko będzie, tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocyacye; oraz, tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokoyności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu seymowemu donieść winna.

Tron polski elekcyinym przez familie mieć na zawsze cheemy i stanowimy. Doznańe klęski bezkrólewów peryodycznie rząd wywracających; powinność ubezpieczenia losu każdego inieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia oyczyzny naszej za czasow familii ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, i możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielegnowania; wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu iakiego nam dobroć boska pozwoli, elektor dzisieyszy saski w

M

Polszcze

Polszcze królować będzie. Dynastya przyszłych królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta*, dzisieyszego elektora saskiego, którego sukcesórom *de lumbis* z płci męskiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po oycu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisieyszy elektor saski nie miał potomstwa płci męskiej, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce iego dobrany, zaczynać ma linią następstwa w płci męskiej do tronu polskiego. Dla czego *Maryą Augustę Nepomucenę*, córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy: zachowując przy narodzie prawo, żadney preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnięciu pierwszego.

Każdy król wstępując na tron, wykona przysięgę bogu i narodowi, na zachowanie konstytucyi niniejszey, na *pacta conventa*, które ułożone będą z dzisieyszym elektorem saskim, iako przeznaczonym do tronu, i które tak, iak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta, i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładczą, ale oycem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznać i deklarować.

Dochody

Dochody tak, iak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, ninieyszą konstytucyą dla przyszłego elekta zawarowane, tknieniem bydź nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety stęple, pod królewskim iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona bydź powinna, mieć będzie *ius aggratiandi* na śmierć skazanych, prócz *in criminibus status*. Do króla rozrządzenie naywyższe siłami zbroynemi kraiowemi w czasie wojny, i nominoowanie komendantów woyska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować officyerów, i mianować urzędników podług prawa niższego opisu; nominaować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, iako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, iego będzie obowiązkiem.

Straż, czyli rada królewska, do dozoru, całości i exekucyi praw, królowi dodana, składać się będzie: 1) z Prymasa, iako głowy duchowieństwa polskiego, i iako prezesa komisyi edukacyney, mogącego bydź wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. 2) Z pięciu ministrów, to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra

belli, ministra skarbu, ministra pieczęci do spraw zagranicznych. 3) Z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obydwaj bez votum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyą wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek seymowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży, bez wdawania się w iey rezolucye, iedynie dla zwołania seymu gotowego, w takim zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach, koniecznego zwołania seymu gotowego wynagających, rzetelną jego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydadź powinien listy okolne, zwołując onych na seym gotowy, i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania seymu są tylko następujące: 1) W gwałtowney potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególniej w przypadku wojny ościenney. 2) W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucyą kraju, lub kolizyą między magistraturami. 3) W widocznym powszechnym głodzie niebezpieczeństwie.

stwie. 4) W osierociałym stanie oyczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpieczney jego chorobie.

Wszystkie rezolucye w straży roztrząsane będą przez skład wyżey wspomniony. Decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby iedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskim, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna iednak być podpisana także przez iednego z ministrów zasiadających w straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma, bądź przez komisy, bądź przez iakieżkolwiek magistratury wykonawcze, w tych iednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniejszym prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzji podpisać nie chciał; król odstąpi od tej decyzji; a gdyby przy niej upierał się, marszałek seymowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie seymu gotowego; i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich iednego od każdego administracyi wydziału, do rady swojej, czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży, na lat dwa będzie, z wolnym onego

nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani, w komisjach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch izb złączonych na seymie, ministra, bądź w straży, bądź w urzędzie, odmiany żądała; król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązana była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa; stanowiemy: Iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyą, do examinowania ich czynności wyznaczoną, o przestępstwo prawa; odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone, prostą większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów mają do sądów seymowych, po sprawiedliwe i wyrównyujące przestępstwu ich ukaranie; lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie i).

Dla

i) Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem
== Straż ==.

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisyje, mające związek ze strażą, i obowiązane do posłuszeństwa teyże straży. Komisarze do nich wybierani będą przez seym, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisyje te są: 1) Edukacyi, 2) Policyi, 3) Woyska, 4) Skarbu *k*).

Komisyje porządkowe wojewodzkie na tym seymie ustanowione, równie do dozoru straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżey wspomniane pośrednicze komisyje, respective co do obiektów kaźdey z nich władzy i obowiązków *l*).

M 4 VIII.

k) Opis magistratur wykonawczych, iednych już został przez seym uchwalony, drugich przygotowany. Opis komisyi policyi stanął na dniu 24tym Czerwca 1791. Opis komisyi skarbowey oboygą narodów, na dniu 29tym Października roku tegoż. Opis komisyi woyskowej i komisyi edukacyney, gotowy był w kaźdym czasie do podania seymowi, w ułożonych już doskonale projektach.

l) Komisyje porządkowe w koronie uchwalone były 15tego Grudnia 1789. Komisyje porządkowe w W. X. litewskim, 19tego Listopada roku tegoż; ale po ustanowieniu konstytucyi 3go Maja, prawo o nich, dla porządnej władz rządowych

VIII. *Władza sądownicza.* Władza sądownicza nie może być wykonywaną, ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do mieysc przywiązana, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę kraiowego rządu. Ustanawiamy przeto: 1) Sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na seymikach. Sądy pierwszej instancyi będą zawsze gotowe, i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy iey potrzebiują. Od tych sądów iść będzie appellacya na trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone równie z osób na seymikach wybranych. I te sądy tak pierwszej, iako i ostatniej instancyi, będą sądami ziemiańskimi dla szlachty, i wszystkich właścicieli ziemskich, z kimkolwiek *in causis iuris et facti m)*. 2) Iurydykcy

wych organizacyi, poprawy i wydoskonalenia potrzebowano, i w tym celu projekt już był przygotowany.

m) Na fundamencie tej ustawy stanął opis sądów ziemiańskich, 10^{tego} Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w koronie, 21. Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Litwie, dnia i roku tegoż.

ryzdykcyę zaś sądowę, wszystkim miastom, podług prawa seymu teraźniejszego, o miastach wolnych królewskich, zabezpieczamy *n*). 3) Sądy referendarskie, dla kaźdey prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych *o*). 4) Sądy zadworne afsefsorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowuiemy. 5) Komisyje wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swey administracyi należących. 6) Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd naywyższy seymowy zwany: do którego przy otwarciu kaźdego seymu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli *crimina status p*).

Nowy *codex* praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez seym osoby, spisać rozkazuiemy.

M 5

IX.

n) Urządzenie sądów mieyskich i afsefsoryi, podług ducha tej konstytucyi, nastąpiło 6tego Października 1791.

o) Układ sądów referendarskich i mieyscowych dla włościan, przygotowany był w stosownym do tego projekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał seym konstytucyiny prace swoje.

p) Sądy seymowę zostały opisane prawem 28go Maia 1791.

IX. *Regencya.* Straż będzie oraz regencyą, mając na czele królową, albo w iey nieprzytomności, prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może regencya: 1) W czasie małoletności króla. 2) W czasie niemocy trwałe pomieszanie zmysłów sprawującej. 3) W przypadku, gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc, względem trwałego pomieszaniam zmysłów, deklarowaną być nie może, tylko przez seym gotowy, większością wotów trzech części, przeciwko czwartey izb złączonych. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiej seym natychmiast zwołać powinien; a gdyby prymas tę powinność zwłóczył, marszałek seymowy listy okolne do posłów i senatorów wyda. Seym gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w regencyi, i królową do zastąpienia króla w obowiązkach iego umocuię. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyidzie, w drugim do zupełnego przyidzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci; regencya rachunek z czynności swoich oddadź mu powinna, i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak iak jest przepisano o straży, na każdym ordynaryjnym seymie, z osób i majątków swoich.

X. *Edukacja dzieci królewskich.* Synowie królewscy, — których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszymi dziećmi oycyzny; przeto bacność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłóczenia jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król z strażą, i z wyznaczonym od stanów dozorcą edukacyi królewiców, wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu regencyi, — też z wspomnianym dozorcą, edukacyą ich powierzoną mieć sobie będzie. W obydwóch przypadkach, dozorca od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynarynym seymie o edukacyi i postępku królewiców. Komisyi zaś edukacyney powinnością będzie, podać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich, do potwierdzenia seymowi; a to, aby jednostayne w wychowaniu ich prawidła wpaiały ciągle i wczesnie w umysły przyszłych następców tronu religią, miłość cnoty, oycyzny, wolności i konstytucyi kraiovey,

XI. *Siła zbroyna narodowa.* Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swoiey. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Woysko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólney siły narodu. Naród winien woysku swemu nadgrode i poważenie

za

za to, iż się poświęca iedynie dla iego obrony. Woysko winno narodowi strzeżenie granic, i spokojności powszechney; słowem, winno, byź iego naysilnieyszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło niemylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczey, stosownie do opisów prawa; powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi, i na obronę konstytucyi narodowey. Użytym byź więc woysko narodowe może, na ogólną kraiu obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto exekucyi iego nie był posłusznym.

Deklaracya stanów zgromadzonych. Wszystkie prawa dawne i terażnieysze, przeciwne ninieyszey konstytucyi, lub ktoremukolwiek iey artykułowi, znosimy, a opisy szczególne do artykułów, i kaźdey materyi w ninieyszey konstytucyi zamkniętych potrzebne, iako dokładniey wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyą deklaruiemy. Władzy wykonawczey zalecamy, aby straż swe obowiązki natychmiast pod okiem seymu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i oyczyźnie uroczyście przysiegamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całej konstytucyi; i takową przysięgę za hasło rzetelney miłości oyczyzny dając,

daiąc, wykonanie oney nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie, przez wszystkie komisyje i iurydykcyje sądowe, niemniej przez woysko tu przytomne; a w ciągu naydaley miesiąca; od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisyji woyskowej, przez całe woysko narodowe w państwach korony polskiej, i W. X. litewskiego konsystuiące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest: dnia osmego miesiąca Maia roku bieżącego, na podziękowanie bogu, za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski z pod przemocy obcey i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który nayskuteczniej wolność naszą prawdziwą, i całość Polski zabezpieczyć może; za postawienie tym sposobem oyczyzny naszej na stopniu, mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać iey konsyderacyą, przewielebnym biskupom zalecamy: naznaczając dzień świętego *Stanisława*, biskupa i męczennika, patrona korony polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy; za dzień, poświęcony naywyższej opatrności, po którym oyczyna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie, iako i zakonne, w naukach chrześciańskich, które prawowiernemu winno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich
do

do podobnych bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tym silniey czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo naywiększe trudności i przeszkody, za pomocą naywyższego losami narodów rządzący, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tey szczęśliwey dla ocalenia narodu pory, uchwalamy: aby na tę pamiątkę kościół *ex voto* wszystkich stanów był wystawiony, i naywyższej opatrności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechney, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tey konstytucyi, stanowiąc: Iż, ktobykolwiek śmiał bydź przeciwnym niniejszey konstytucyi, lub targać się na iey zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym bydź zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłumaczenie konstytucyi, a tym bardziey przez formowanie iakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi, oney przodkował, lub iakowym sposobem do tego dokładał się; ten za nieprzyjaciela oyczyzny, za iey zdraycę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd seymowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd seymowy w komplecie nieprzerwanym tu w Wai. zawie agitował się, sefsye swoje od dnia do dnia limitował; wszystkich zaś doniesionych sobie
przez

przez dobrze osiadłego obywatela delacyą biorącego, w asystencyi instygatorów obojga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sędził; o osobach wyrokowi swemu mających podlegać ubezpieczał się; do czego woyska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, mają być gotowe i powolne.

ROZDZIAŁ VII.

*Ufność narodu w seymie. Zdanie rodaków i obcych
o konstytucyi. Sankcyja iey, i skutki
z niey wynikłe.*

Mało w dziejach rządów wolnych widzieć można przykładów takiej ufności, jaką naród polski w seymie konstytucyjnym położył. Nauuczony doświadczeniem, iż nierzął czasów dawniejszych królestwo polskie, niegdyś w rządzie północnych mocarstw wiele znaczące, do ostatniey przywiódł bezsilności: że ta bezsilność, poddawszy Polskę pod panowanie Moskwy, nietylko ją, ze trzech ścian, obszernych pozbawiła prowincyi; ale naruszywszy iey niepodległość i samowładztwo, obelgą i niesławą naznaczyła imię Polaków; uważał on ten seym, iak epokę odrodzenia swego, a na prawodawców swoich, iak na tworców nowych istności Polski, iak na wskrzesicieli iey niepodległości, rządu i znaczenia w Europie, poglądał. Widział on dobrze, iak szczęśliwe okoliczności służyły Polscze: spodziewał się, że z nich seym nie zaniedba korzystać. Iakoż ta nadzieia powzięta o seymie, zmieniała się

się wkrótce w pewność przez chwalebne zamiary, które cnotliwa większość do skutku przyprowadzać zaczęła.

Pomnożenie woyska do liczby stu tysięcy, wystawienie onego w większey części w lat trzech przeciągu, z opatrzeniem iakimkolwiek potrzeb wojennych, (gdyż do tego czasu, iak mało miała Polska żołnierza, tak żadney prawie nie było ammunicyi, żadnego w zbrojowniach zapasu); napędzało radością obywatelów, którzy, nie widząc od dawnego czasu tak znaczney siły zbroyney narodowey, obiecywali sobie, że w mocy własney mają już tarczę swoiey spokojności, i pewny odpor przeciw obcych uciskom. Z ochotą więc podejmowali podatki, dwakroć od seymu nadzwyczajnie nałożone, dla opatrzenia nagłych Rzpltey potrzeb. Chętnie podatek dziesiątego grosza, wiecześnie na dobra ziemskie włożony, przyjęli; widząc, iż użycie iego do tak pożytecznego celu było zwrócone. Narzekali owszem, że błędnego sposobu podanie w wyciąganiu tego podatku, stało się, bez najmnieyszey ich winy, przyczyną zmniejszenia skarbu. Wołali na prawodawców, aby nie oszczędzali ich majątków, i wszystkie wyczerpnęli źródła do powiększenia dochodów publicznych: znając dobrze tę wielką prawdę, że całość kraiu, niepodległość rządu, bezpieczeństwo

osobiste i własność szczególna,¹ nie mogą być pewne bez siły powszechnej; że siła powszechna stoi na opatrzonym dostatecznie skarbie publicznym. Starał się seym korzystać z tej szlachetney obywatelów gorliwości. Pomnożył dochody publiczne ze starostw i królewszczyn. Odzyskał znaczną część własności Rzpltej, strwonioney na haniebnym 1775^{tego} roku seymie. Nakoniec starostwa i królewszczyny, ten niezmierny Rzpltej majątek, bo trzecią część ziemi polskiej obeymujący, a który dotąd nayczęściej służył za nadgrode podłości, za żer dumy i przemocy możnowładców, na stałe źródło skarbu publicznego naznaczył: czyniąc w dalszym swych obrad czasie wieczyste starostw i królewszczyn urządzenie, w taki sposób, iż, wzięwszy naturę dóbr ziemskich, miały być trwałym skarbu funduszem a). Te były ciągle

a) Starostwa i królewszczyny w Polsce były dobra takiego gatunku, że król był ich *directus dominus*, lecz nie mógł ich trzymać na swój pożytek; ale powinien był je rozdawać zasłużonym. Ztąd też *panis bene merentium* nazywały się. Dobra te zaostrzały chciwość; i były źródłem naywiększych intryg. Przez nie utrzymywała się arystokracja w Polsce; król narażony był na niechęć magnatów: bo iednego obowięzując daniem mu starostwa, sto sobie czynił niechętnych, którym odmówił. Seym 1775 porozdawał starostwa na dziedzictwa,

ciągle usiłowania seymu, mimo wszelkich przeszkód, które mu czynili stronnicy moskiewscy,

N 2 . względem

ctwa, dożywocia, na expektatywy i na emfiteusim, psując sam haniebnie pierwsze rozrządzenie swoje; podług którego, po wygaśnięciu praw aktualnych posesorów, na skarb publiczny obciążone być miały. W tym stanie zastał seym konstytucyiny starostwa. Chcąc on na zawsze poświęcić na fundusz skarbu i utrzymywanie wojska tak ogromny Rzpltey majątek; następującym ie urządził sposobem. Zawarowawszy intraty posesorom, iakie im prawem zabezpieczone były, to iest: dożywotnikom połowę intraty, expektantom półtory kwarty, emfiteutom osmą część intraty; rozkazał wszystkie królewsczyny i starostwa rozgraniczyć, obowiązki włościańskie umiarkować, a po wyciągnięney z nich, przez komissarzów na to wybranych, intracie, drogą licytacyi sprzedaż. Nabywca 5tą część wartości natychmiast wypłacić był obowiązany do skarbu, a od reszty summy, na gruncie zostawioney, płacić na rok po 5. od sta, albo od teyże summy szóstą częścią powiększoney 4. od sta. Dobra królewskie tak sprzedane brały naturę dóbr ziemskich. Wszelkie korzyści, z gospodarstwa i przemysłu nowego właściciela wynikłe, nayuroczyściej mu były zabezpieczone; i pod żadnym pozorem nie godziło się nowych na niego klasę ciężarów, oprócz tego, że od wypłaconey piątej części wartości, równie iak i drudzy właściciele ziemscy, dziesiąty grosz powinien był opłacać. W przypadku gwałtowney potrzeby, mogła Rzplta podnieść część kapitału, w równey ilości od wszystkich dziedziców i ale w późniejszym czasie

względem opatrzenia skarbui wystawienia woyska; i te rzetelne mu prawo do ufności współobywatelów nadały.

Uczuł wkrótce naród, po zaczęciu seymu, iak przez gorliwe iego działania, imię Polski zaczęło ściągać uwagę państw Europy. Niedawno sam prawie tylko poseł moskiewski, siedząc w Warszawie, dawał prawa królowi i narodowi, nie pozwalając Rzpltey żadnego związku, żadnego obcowania z innemi narodami; dla tego też od obcych państw zapomniana była Polska, iako kray, zupełnie pod panowaniem Moskwy zostaiący. Odmieniła się postać rzeczy w czasie seymu, pochlebną długo na upodlenie wydany naród napełniając nadzieją. Przybycie do stolicy posłów od wszystkich prawie europejskich dworów, toż wysłanie posłów polskich do celniejszych państw Europy, prze-
świadczy-

czasie zwrócić tę ilość do dziedziców była po-
winna, aby nigdy fundusz publiczny nie ginął.
Opłacona piąta część wartości miała iść na wy-
płacenie długów Rzpltey, i na spłacenie pośe-
sorów, którzyby prawa swoje sprzedadź chcie-
li. Podług najlepszych rachunków miał mieć
skarb z takiego urządzenia najmniej 30 milio-
nów. A oprócz tego zyskałby był kray na po-
niżeniu arystokracji, zaprowadzeniu w te dobra
lepszego gospodarstwa, i pomnożeniu własci-
cielów ziemskich.

świadczyło widocznie naród, iż seym wskrzesza jego istotę, przywraca mu znaczenie, i odzyskuje wydarte mu podstępem i przemocą samowładztwo. Upadła, przy stałości i odwadze seymu, nieograniczona posła moskiewskiego powaga; zniesiona została haniebna i nigdy nie słychana w swym rodzaju gwarancya; zaszło przymierze z królem pruskim w sposobie i opisach, iakie samowładnemu narodowi przystoią. Wszystko to utwierdzało powzięte od narodu o seymie mniemanie, iż stara się bezpieczeństwo, powagę i niepodległość Rzpltey, w naypóźniejsze czasy zapewnić.

Niemniey zniesienie ustaw narzuconych od Moskwy, a ustanowienie praw prawdziwie narodowi dogodnych, pomnożyło ufność jego w seymie; owszem uczyniło ją zupełną i nieograniczoną. Nayoczywistszym tego dowodem jest, że naród z naywiększą skwapliwością wszelkie ustawy seymu do skutku przywodził. Uchwalone zostały na seymie komisyje porządkowe po wszystkich wojewodztwach, ziemiach i powiatach. Cel ich ustanowienia był, wprowadzenie porządku po całym kraju, w naprawie dróg, w poskromieniu włóczęgów, w opatrzeniu prędkiey w krzywdach wzajemnych między cywilnemi i woyskowemi sprawiedliwości. Urzędowanie to do ciągłego zasiadania obowiązywało, a zatym niemało

zatrudniające i kosztowne było dla obywatelów; zwłaszcza żadney nie mając przywiązaney do siebie nadgrody, prócz tey, którą obywatel w szacunku publicznym za pożyteczną krajowi usługę odbiera. Lecz duch gorliwego patryotyzmu ogarnął naród. Ubiegali się skwapliwie do tey posługi obywatele: a znając iey potrzebę i pożyteczność, tak pilnie włożony na siebie obowiązek wykonywali; iż w krótkim czasie wprowadzonych wiele porządków w obrębie wojewodztw i powiatów, z iedney strony, dobroć ustawy, z drugiej, gorliwość w iey dopełnianiu, okazało.

Opinia narodu powzięta o cnotliwej seymu większości i przedsięwziętych od niego zamiarach, groźną się stała dla złych, i nie oyczyźnie, lecz obcych interesom służących prawodawców. Ci, którzy, wzięwszy na siebie maskę patryotyzmu, starali się kłaść we wszystkim przeszkody seymowi, zamiast zyskania imienia obrońców swobód narodowych, powszechne na siebie narzekanie ściągnęli. Przeminał czas łudzenia obywatelów chytrą gorliwością. Znał naród potrzeby swoje; znał, że większa część seymu szczerze i gorliwie około jego szczęścia pracuje. Widział w prawodawcach niekalaną żadnym osobistym zyskiem cnotę: i kiedy scymy, sławne nieszczęściami Polski, tym się naywięcej zhańbiły, że, gdy obcy szarpali

z. wnątrz

zewnątrz oycyznę, składający ie posłowie dzielili się wewnątrz łupami krai; seym konstytucyiny zrzekł się w akcie swoim wszelkich prywatnych interesów, i dotrzymał go przez cały ciąg seymowania, z szlachetnym prywatnych majątków dla oycyzny poświęceniem b). Ufał więc słusznie temu seymowi, w którego czynach nic ku prywatnym interesom, lecz wszystko ku powszechnemu krai dobru dążące widział.

Naywiększey wagi kwestye w prawodawstwie i polityce wytoczone na seymie, wniesiona rzecz

N 4

o

b) Posłowie polscy nie mają żadney płacy ze skarbu, ani od swych powiatów, iak ią mają reprezentanci innych narodów. Miewali oni dawniey wsparcie od swoich wojewodztw, pod nazwizkiem *strawnego*. Lecz zwyczaj ten ustał; i teraz obywatele sprawuiący urządowanie poselskie własnym utrzymuią się kosztem. Każdy łatwo osądzi, ile wydatków osoby seymu konstytucyinego, przez cztery lata ciągle trwającego, ponieść musiały, z nadwergężeniem własnych majątków, zwłaszcza oddaleni będąc od domów i dziedzictw swoich. Marszałkowie obadwa, lubo mieli prawem naznaczoną pensyą, szlachetnie się iey zrekli. Spisku targowicki! który tak hoynie twoich marszałków i konsyliarzów ze skarbu publicznego opłacasz, zastanów się nad tym; a kiedy naśladować cnoty nie możesz, potwarzać iey przestań. Wy zaś, obywatele, patrzcie, ile was zguba oycyzny kosztuje!

o tronie następnym lub wybieralnym, odezwa miast polskich z prawami swemi do seymu, podany projekt od deputacyi do formy rządu wyznaczoney; dały miejsce ważnym roztrząśnieniom, z których oświecali się obywatele o prawidłach rządu, o zasadach prawdziwey wolności, o środkach iey utrzymania c). Przygotowała iuż do tego umysły wprowadzona lepsza instrukcya, przy której światło ustąpić musiały zastarzałe przesady; a długich nieszczęść doświadczenie, widok obcych rewolucyi, wskazywały, iak myśleć i czynić trzeba w tym wieku, aby się nie nazywać, ale w istocie być wolnym i rządnyim narodem. Temi to sposobami formowało się zdanie powszechne o przyszłej konstytucyi, którą miał seym utworzyć. Gruntowała się w nim ufność przez światłe poznanie zamierzonego dzieła, i gotowała się owa nadzwyczajna zgoda, która miała ustawę rządową uwieńczyć. Niechay ją carowa moskiewska,

c) Między pismami, które w czasie seymu konstytucyjnego przyłożyły się do oświecenia i przygotowania umysłów do odmian w rządzie, do przyjęcia nowey konstytucyi; szczególniej tu wspomniane być powinny *Listy o poprawie rządu do Małachowskiego*, marszałka seymowego, przez *X. Hugona Kottłata*, dzisiaj podkanclerzego koronnego, pisane iaszczepřed seymem; i *Odpowiedź iego Sewerynowi Rzewuskiemu za sukcesyą tronu*.

skiewska, i targowickiego spisku hersztowie, przyznają zwiedzeniu i omamieniu narodu. Zarzut takowy, w sądzie zdrowego rozumu, nieskończenie jest wstydlivy dla tych, którzy go używają; a narodowi i seymowi dać rzetelne prawo do chwały. Samo tylko przekonanie powszechne o cnotliwych zamiarach dobrze myślącej seymu większości, mogło w nim takie zaufanie sprawić; samo tylko oświecenie mogło wszystkich zdania w potwierdzeniu i pochwaleniu jego ustaw połączyć. Nie pracowaliż źli ludzie około obłąkania opinii narodu? nie rozsiewaliż podejrzeń względem przedsięwziętych zamiarów? nie rzucaliż potwarzy na zapadłe ustawy? Nappełnił Szczesny i Seweryn Rzewuski seymiki deklamacyami swemi, w których skarżyli seym, iakoby przedłużając swą trwałość, dyktaturę sobie przywłaszczał; grozili stratą wolności przez ustanowienie nowego rządu; słowem, użyli wszystkiego, cokolwiek wykięt i obłuda sposobów mieć może do zwiedzenia umysłów. Czemuż nie uwiedli narodu? czemu obywatele nie przy nich, lecz przy seymie i jego wyrokach stanęli? bo w ich odezwach i postępkach widzieli błąd, przesąd i osobiste widoki; a w przedsięwzięciach seymu zamiary czyste, dobro oyczyzny i szczęście powszechne upatrywali. Ztąd też, przy obraniu drugiego składu posłów, zgodnie wszystkie wojewodztwa i powiaty uwielbienie za przeszłe

ustawy oświadczyły, a ukończenia rozpoczętych, szczególnie zaś przyśpieszenia rządu, iednogłośnie domagały się. Tak przez zbawienne ustawy, przez zamierzone ku trwałemu szczęściu Rzpltey widoki, słusznie zarobił seym na ufność narodu: tak wzajemnie naród wdzięcznością i ufnością nie-skalane żadnym osobistym zyskiem prace stanów seymniących nadgradzał.

Opisaliśmy dopiero, iak przyszło do ustawy 3^{go} Maia, gdzie oraz samą położyliśmy ustawę. Następnie udecydowane zostały prawa, do dopełnienia konstytucyi należące. Nie tu jest miejsce rozbierać zalety iey, lub wady, w całości albo w szczególnych częściach, ani rozciągać się w porównywaniu iey ze sławniejszemi konstytucyami narodów wolnych. Gdzie rzecz była o układzie projektu do konstytucyi, tam iasno widzieć się dało, iaki rząd przystawał dla Polski, z względu na oświecenie narodu, położenie kraiu, interesa pogranicznych sąsiadów. Iakoż kto się głęboką nad tym wszystkim zastanowi uwagą, uzna, iż taki trzeba było rząd ułożyć dla Polski, któryby, zapewniając wolność iuż będącą w pewney klasie obywatelów, rozciągał ią z czasem do drugich; utrzymywał władzę i powagę tronu, położywszy iey takie granice, żeby się nie stała niebezpieczną dla wolności narodu; szczególnie zaś względniec
należało,

należało, aby przez gwałtowną demokracją nie zatrzymał sąsiedzkich mocarzów, którcmi Polska ze trzech stron otoczona. W tym też właśnie duchu ułożona iest konstytucya polska. Niech z niey sǳi potomność o roztropności seymu, i niech mu odda sprawiedliwość przeciw czarney potwarzy, która się na to dzieło targać nie przestaje: bo tym śmieley odwołać się można z nim do potomności, kiedy ie natychmiast obcy uwielbieniem, rodacy przyęciem uwieńczyli.

Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu konstytucyi polskiej, zwrócili na nią uwagę wszyscy. Wiek dzisieyszy, który się niedawno nad konstytucyą stanów ziednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzył napierwsze rysy nowej konstytucyi francuzkiej od konstytucyinego zgromadzenia narodowego zakreślone; wyglądał ciekawie, iaką też konstytucyą seym polski, od trzech lat około dźwignienia swoiey oyczyzny pracujący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzpltey ugruntuie. Wiedząc, że władza prawodawcza w seymie z samey szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powszechna wolność ludu zyskała. Ale czytając konstytucyą 3^{go} Maia, postrzegł w niey fundamenta prawdziwey wolności. Widział umiarkowanie
dzieła,

1) dzieła, *iz* nie wrywając gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziej z przywyknienia i opinii, niż z istoty, szacowanych przywileiów; gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń, bez uciśnienia i nieszczęścia dzisiejszego plemienia, zbliżało. Widział całą budowę na tych dwóch gruntownych zasadach wystawioną, że

2) źródło wszechwładztwa znajduje się w narodzie

3) woli, i że istotnie przywiązaniem do kraiu obywatelami są ci, którzy posiadają własność ziemską, że oni więc sami i obierać i być obranymi mają prawo. > Widział urządzoną dobrze władzę prawodawczą, gdy obrani na seymikach reprezentanci, sprawują na seymach najwyższą władzę narodu; stanowią lub uchylają prawa, robią uchwały w ogólnych kraiu potrzebach, podług wytkniętych w konstytucyi przepisów: gdy obrani na dwa lata, po ukończonym czasie prawodawstwa, zostają w swym charakterze, gotowi użyć powierzonej sobie mocy w gwałtownych kraiu okolicznościach; król zaś z senatem, którego kandydaci są mu od narodu podawani d); nadaie sankcyą prawom, lub iey odmawia, dla za-

d) To prawo, podług którego naród podaie dwóch kandydatów królowi do każdego krzesła senatorskiego, znajduje się w opisie seymów.

zasiągnięcia na przyszłych seymikach woli narodu: gdy seym odbiera sprawę od wszystkich magistratur wykonawczych, oddała ministrów nie mających ufności, a przeciw przestępnym dekret oskarżenia do sądów seymowych wydaie. Widział natężoną moc władzy wykonawczej w podniesieniu powagi króla, poniżoney od wygaśnięcia domu iagiellońskiego, przez nierozsądne muiemaney wolności zapędy. Widział podźwignienie ludu mieyskiego, przez porównanie praw i swobód dla wszystkich miast, przez wolne elekcyę urzędników mieyscowych, sędziów i plenipotentów na seym, przez ubezpieczoną sprawiedliwość w iurydykcyach sądowych od nichże wybieranych, przez zasiadanie plenipotentów mieyskich w naywyższych magistraturach wykonawczych, i prawo przymówienia się i przełożenia na seymach w interesach mieyskich, przez przygotowaną w przyszłości iedność reprezentacyi narodowej, w zupełnym z czasem stanu szlacheckiego i mieyskiego w iedno ciało przelaniu. Widział opiekę prawa rozciągnioną nad włościanami, a zatym zabezpieczoną własność ich osób i majątków, i zapewnioną im sprawiedliwość. Uznał rostopność seymu w tym udziale swobód dla różnych stanów ludzi. Pochwalił iego przeżyźrałość, że, polepszając los wszystkich mieszkańców, umiał się uchronić demokracyi,

cyi, któraby zatrwożyła i oburzyła na Polskę sąsiedzkie dwory: że, usunąwszy przyczynę naymniejszego zaburzenia, nie dał pozorów sąsiedom mieszania się do dzieła zgodnie ustanowionego na seymie, spokojnie przyjętego w narodzie: że nakoniec, dla dania trwałości konstytucyi, i pozyskania przychylności dla niej europejskich mocarstw, podniósłszy w niej władzę królewską, wezwał do tronu już następnego Fryderyka Augusta, elektora saskiego, dla którego król pruski, równie iak dla Polski, zawsze się przychylnym oświadczał, a dom austriacki byź mu przychylnym dawne miał obowiązki.

Tak zbawienne upatrując widoki, i tak dożyrrzała na wszystko uwagę w konstytucyi polskiej; nie mogli się wstrzymać od iey uwielbienia ci z obcych, których gdziekolwiek bądź polepszony los rodzaju ludzkiego równie iak ich własny dotyka. Nastąpiły liczne odezwy do króla i seymu Anglików, Francuzów, Włochów, Niemców, w których winszowali tak szczęśliwey odmiany Polszcze, i sprawców chwalebne go dzieła uwielbiali. Brzmiały te pochwały ciągle w pismach publicznych. Wiadome też są powszechności zdania o konstytucyi polskiej, ludzi znanych z oświecenia i biegłości w rzeczach prawodawczych. Miałam pochwały dane iey od

Burka

Burka w parlamencie angielskim, bardziej może z chęci poniżenia robot francuzkich, niż z rzetelnego czucia pochodzące e). Niedawno wymowny

-
- e) W gazecie angielskiej pod tytułem: *Morning heralt*, czytać się daie zdanie *Burka* o rewolucyi i konstytucyi polskiej. „Stan Polski (tak „się tłumaczy ten mówca) tak był nie dobry, „iż dziwowaćby się nie trzeba, choćby w tey „mierze rozdwoione były zdania; a rewolucya „iey, gdyby też była i krwi wylewem otrzy- „mana, nie powinna ściągnąć nagany. Nie „można się było obawiać zamieszania w tako- „wym przedsięwzięciu: gdyż stan, który trze- „ba było ulepszyć, był sam stanem zamie- „szania. Król bez władzy, szlachta bez ie- „dności, lud bez kunsztów, przemysłu, han- „dlu, wolności, bez rządu wewnątrz, bez „obrony zewnątrz, bez dzielney publiczney „siły: obca przemoc, wdzierająca się do bez- „bronnego kraju, którey wola wszystkim po- „dług upodobania rządziła. Ten był stan rzeczy „w Polsce, który właśnie przynaglał do tego „odważnego kroku, a mógłby usprawiedliwić „i krok rozpaczy. Lecz iakim sposobem to „chaos polskie do porządku przywiedzione „było? Szrodki te równie zastanawiają uwagę, „miłe są w oczach rozsądku, i pochlebne mo- „ralnym uczuciom. ... Zważając tę odmianę „postaci polskiej, musi się radować i chlubić „ludzkość: bo nic w niey zawstydzającego, „nic dolegającego niemasz. Do tak wysokiego „doszła ona stopnia, że zapewne staie się „najczystszy i nayszlachetniejszy publi- „cznym dobrodzieystwem, które kiedykolwiek „narodowi ludzkiemu udzielone zostało. Wi- „dzieliśmy

wny Fox, Demosten angielski, użalając się nad
nieszczęściami Polski, nazwał konstytucyą 3^{go}
Maia

„dzieliśmy iednym zamachem anarchią i niewolą
„zniesioną, tron życzliwością narodu, bez nad-
„werżenia iego wolności, wzmocniony, wszy-
„stkie obce kabały wygnane przez odmianę obie-
„talney korony w następną: a to co czułe
„sprawuie zadziwienie, widzieliśmy, że panują-
„cy król, przez heroiczną dla oyczyzny miłość,
„użył tych sił, tey zręczności, *favore* obcey iemu
„famillii, których zwykłe używają ambitni dla
„wyniesienia swego własnego plemienia. Dzie-
„sięć milionów ludzi mają bydź stopniami (i
„dla tego tak dla siebie, iak dla kraju pomyślnie)
„uwolnionemi, nie od obowiązków cywilnych
„i politycznych, które zepsutym tylko umysłom
„zdaią się ciężkie; ale od kaydan ich osoby i
„karki rzeczywiście uciskających. Mieszkańcy
„miast, dawniey bez swobód zostający, dziś
„podniesieni do tego znaczenia, które się im
„koniecznie w związku społecznym należy.
„Iedno grono z naywspanialszey, nayliczniey-
„szey szlachty w świecie, stawilo się na czele
„szlachetnych i wolnych obywatelów. Nikt
„straty nie poniosł, nikt poniżonym nie został.
„Poczawszy od króla, aż do dziennego wyro-
„bnika, w swoiey každy kondycyi potwierdzony.
„Kaźda rzecz w swym utrzymana karbie; a w
„tym karbie kaźda rzecz ulepszona. Dodamy
„do tego szczęśliwego cudu tę niestychaną po-
„łączoney ze szczęściem rostopności sławę, że
„kaźda kropla krwi nie prysnęła: nie było tam
„ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyi honor,
„sroższey nad zaboystwo od miecza; ni przy-
„sposobionego lżenia religii i obyczajów; ani
„łupie-

podobno zbyt surowy rząd angielskiego sędzieja, lecz rozumem swoim w Ameryce zasłużony, a głośny w Europie, oddał tę sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczy-nionej siebie przez siebie samego reformy g). Niemniej pochlebne są o niej zdania l'abbé Sieyes, który nawięcej do układu pierwszej konstytucyi francuzkiej, skarżonej pierwej, a dziś żądanej od królów należał h). *Wolność*, który darem caro-

opozycji mężowie. Niechaj w tym piśmie odbiorą hołd wdzięczności, że się tak szlachetnie do sprawy wolności, uciśnionej w Polsce, interesowali.

g) Czytaj dzieło Payna pod tytułem: *Prawa człowieka*. Oto są słowa autora w części II. w rozdziale III. „Ieden tylko jest rząd Polski, „który zrobił doświadczenie, lubo mało zna-„czne, w poprawie stanu kraju swojego.“ Wyraz Payna, iż krok rządu był mało znaczny, lubo nie uymuie chwały seymowi względem uczy-nionej w kraju poprawy, potrzebuje tu iednak objaśnienia. To doświadczenie mało znaczne się zdaie, kto ie do czasu teraźniejszego sto-suie; lecz kto się zastanowi nad skutkami, które z niego w przyszłości wyniknąć miały, i środkami, które do ich zbliżenia były wzięte, uzna, iż to doświadczenie iest wielkie, i żeby było wolność powszechną drogami pokoju i oświecenia przyprowadziło.

h) O zdaniu l'abbé Sieyes względem konstytucyi polskiej pisały gazety.

carowy upodlonym byż nie chciał i); *Mäkin-torza*, który tak mocno rewolucyi francuzkiej przeciw Burkowi bronił k); *Hertzberga* nawet, ministra pruskiego l), i tylu innych.

Ale iakożkolwiek pochlebne są obcych o konstytucyi zdania, naywiększey jest rzecz wagi zdanie o niey samego narodu, dla którego konstytucya zrobiona: bo wreszcie konstytucya, dzie-

O 2

ło

i) *Volney*, pisarz znany ze swego dowcipu, odesłał carowy medal, dany sobie od niey, gdy się dowiedział, że z innemi mocarstwami przeciw iego oyczyźnie w znowę weszła. Wytykając ten pisarz uciemżenia włością od szlachty w krajach północnych, oddaie sprawiedliwość szlachcie polskiej, że przez konstytucyą 3go Maia uwolniła się od tego zarzutu. Czytaj w dziele: *Ruiny, albo rozmyślania nad rewolucyami państw*, notę pod liczbą 1.

k) Autor ten w wyborney książce swojej pod tytułem: *Obrona rewolucyi francuzkiej i dziwiających się iey Anglików przeciw Burkowi*, tak mówi o rewolucyi polskiej: „Niech rządy „wszystkich państw porównają gwałtowne „wstrząśnienie, które upor we Francyi sprawił, „ze spokojną i wspaniałą reformą, którą ma- „drość rządu polskiego uskuteczniła. Moment „jest ważny, dylemma nieuchronne, alternata „straszna, nauka bardzo wielka!“ Nota w części V. pod liczbą 1.

l) Czytaj *Pamiętnik Hertzberga o rewolucyach państw*, czytany w akademii berlińskiej 6tego Października 1791.

ło wolnego wyboru narodu, iakożkolwiek są-
dzone będzie od obcych, skoro jest przyjęte i
zatwierdzone od tych, którzy pod nim korzyści
życia społecznego używać mają; staie się świę-
tym i niewzruszonym między obywatelami wę-
złem. Im większa była ufność narodu w seymie,
im niecierpliwiej oczekiwał konstytucyi, sar-
kając głośno na tych, którzy iey ustanowieniu
na przeszkodzie stawali; tym większą w nim ra-
dość z zadziwieniem pomieszaną nagle tak wiel-
kiego dzieła uskutecznienie sprawiło. Zaczawszy
od stolicy, naybliższego świadka uchwaloney no-
wey konstytucyi, rozeszła się radość po wszy-
stkich Rzpłtey prowincyach. Ile może bydź spo-
sobów, któremi człowiek uczucie szczęścia swe-
go okazuje, żadnego nie opuścili przeięci dobrem
swey oyczyzny obywatele. Wszędzie dziek-
czynienia niebu, wesołości, pochwały króla i
prawodawców. Starzy winszowali sobie, że
będąc długo świadkami i ofiarami nierządu i klęsk
oyczystych, doczekali się przecię widzieć Rzpłtą
rządną i niepodległą; młodzi, że odtąd w dobrze
urządzoney oyczyźnie żyć będą. Szlachta, mie-
szczanie, włościanie, cieszyli się zarówno z iey usta-
wy. Pierwsi widząc przez nową konstytucyą spro-
stowaną nierządną dawniey wolność polityczną
stanu rycerskiego, a cywilną przez zupełne sądów
z pod wpływu królów wyięcie, ukrócenie prze-
mocy

mocy magnatów, obieranie na pewny tylko czasu przeciąg sędziów, nakażanie nowego układu praw cywilnych i kryminalnych, daleko lepiej niż przedtym urządzoną i zabezpieczoną. Drudzy, że przez udział przyznanych sobie swobód podniesiony swój stan widzieli, a pozyskania większych w samej konstytucyi zaręczenie upatrywali. Ostatni wzięci pod opiekę rządu, spodziewając się bliskiej i pewnej sprawiedliwości, w zamierzonej poprawie sądu referendaryi, i ustanowieniu sądów miejscowych; mniemali, iż od ucisku i samowolnego postępowania przez tę dobroczynną ustawę zasłonięni zostali.

Nastąpiły zatem liczne odezwy do króla, do marszałków, do sejmujących, w których dziękowali obywatele za przyspieszenie tak dogodnej narodowi konstytucyi. Nastąpiły delegacye od trybunałów, od komisji porządkowych, w tymże samym uczuciu wysyłane. Wszystkich te były iednomyślne oświadczenia, że konstytucyą mają za świętą, iako przynoszącą zbawienie narodowi, gruntującą ściśle praw wykonanie, stałość rządu i niepodległość Polski w późne czasy zapewniającą: mają one za wolną, ponieważ każdemu stanowi jego własność i prawa zabezpiecza, praw stanowienie i wszystkie ważne woli publicznej działania warunie narodowi, władzą

wykonawczą iasnymi zamyka granicami; a prze-
moć i ambycją możnowładzców, przez doskona-
łe urządzenie seymików, sądów i innych magi-
stratur ruguie. W tym żywym uczuciu, w tym
przekonaniu powszechnie zostając obywatele, zje-
żdżali się licznie do mieysc głównych swoich po-
wiatów, gdzie połączeni z obywatelami miast,
przysięgę na konstytucyą z własney chęci i woli
wykonywali.

Nie przestawała iednak złość rzucać potwarzy
na konstytucyą, zatrważając obywatelów upad-
kiem wolności, i grożąc niebezpieczeństwem, raz
zbliżając się na ich karki despotycznego iarzma,
drugi raz, wzmagając się na ruinach szlache-
ckiego stanu demokracji *m*). Tak nierozsądnie
szkalowało konstytucyą kilku zuchwalców ze
stronników Moskwy na seymie; tak ją wysta-
wiały rozrzucone od niechętnych pisma, zapa-
lające do konfederacyi i buntu *n*). Próżne ich
były

m) Dwa te zarzuty tak są nierozsądne, iż się
wzajemnie obalają. Lecz że ich nie tylko spi-
sek targowicki, ale carowa moskiewska i król
pruski w publicznych deklaracyach nie wstydzą
się używać; w następującym rozdziele osobno
i obszerniey roztrząsane będą.

n) Godzien tu iest wspomnienia przypadek z bun-
towniczym pismem Dyżmy Tomaszewskiego.
Zatrzymano je przy wprowadzeniu na granicy;
lecz

były usiłowania. Nie miała konstytucya na prowincyach, nieprzyjaznych tylko tych, którzy magnatom w lasach bezbożne knuiącym zamysły, podle nadsługiwali. Lecz ich zbyt drobna liczba nie znaczyła w masie obywatelów. Zachował naród spokojną i poważną postać. Odpowiedziano pismami na pisma, a rozprawy ztąd wynikłe, ieszcze się do ugruntowania zdań powziętych o dobroci konstytucyi, przyłożyły. Dziesięć miesięcy od ustawy 3^{go} Maja do seymików upłynęło, na których z woli nowej konstytucyi sędziowie ziemianscy, deputaci na trybunały, komisarze do normalnego dóbr rozgraniczenia, tudzież do wyciągnięcia szacunku dóbr królewskich i do ich urzędzenia, wybranemi bydź mieli. Czas ten był dostateczny do rozpatrzenia się w nowej konstytucyi, i prawach z niej wynikłych. Wtedy właśnie natężyli swe zabiegi niechętni do oburzenia umysłów przeciw seymowi. Lecz na ich zawstydzenie, na nieprzeżytą chwałę seymu, nayuroczystsza sankcyą ustawa rządowa odebrała. Połowa większa seymików dobrowolnie na

O 4 konsty-

lecz rząd kazał ie wpuścić, znając już zdanie obywatelów o konstytucyi. Jakoż zapalające to pismo żadnego nie sprawiło skutku. Czytano ie ze wzgardą dla autora, fałszywie cytującego prawa seymowe, i deklamacyą zastępującego mieysce dowodów.

konstytucyą przysięgła; druga delegacye do króla i seymu z podziękowaniem uchwalała. Ieden seymik czarniechowski i mielnicki zachował milczenie. Ale wstydząc się obywatele, iż sami nic względem konstytucyi nie wyrzekli; gdy ią kray cały z uwielbieniem przyjmował, zieczawszy się późnieny, delegacyą wyznaczili. Odebrał ten hołd król z seymem w rocznicę ustawy konstytucyi 3^{go} Maja. Tłumaczyli delegowani czucia obywatelów względem dzieła, które Rzpltą z anarchii do rządu, z mniemaney i swawolney do prawdziwey i gruntowney wolności podniosło. Sankcya tak dobrowolna, tak powszechna, zaręczyła wewnątrz trwałość konstytucyi; okazała Europie, że naród polski godnym był daru wolności, umiejąc go użyć do zapewnienia szczęścia wszystkim ziemi swojej mieszkańcom. Jeżeli ta wielka prawda zaprzeczoną być nie może, że samowładztwo zawsze zostaje przy narodzie, i że ten tylko rząd za prawny poczytany być powinien, który jest przez powszechną jego wolą przyięty; tedy konstytucya polska, przez tak uroczysty akt narodu, zyskała cechę woli powszechney, i stała się świętym między obywatelami przymierzem.

Naydowodniey dobroć lub wady rządu okazują skutki jego. Gdzie widzę, po ogłosz niu konstytucyi, zbliżone stany ludzi, prawem przypomi-

pominającym ich równość i braterstwo; gdzie widzę własność ubezpieczoną, ułatwioną sprawiedliwość, podnoszący się przemysł, pomnażające się przywiązanie do kraju, równą z ustaw radość ludzi różnego wyznania; wniesć powinienem, że rząd tam jest dobry, sprawiedliwy, tolerujący, dogodny mieszkańcom, a zatym dążący do ich szczęśliwości. Nie trwała konstytucya polska przez tak długi przeciąg, żeby w wielkich skutkach złych lub dobrych, które pospolicie z czasem rząd za sobą pociąga, okazały się iey przymioty. W tym jednak czasie, przez który trwała, sprawiła takie, iż przez nie zdanie o sobie zapewniła.

Naypierwszym dobrodzieystwem nowej konstytucyi, którego skutki nayprędzey dały się uczuć narodowi, był opis porządny seymików. Zaniedbanie praw dawniejszych, wprowadzenie szkaradnych zwyczajów, miejsce obrad obywatelskich zrobiło placem boiów, i krwi rozlania. Moźnowładzey, chcący przewodzić na seymach, starali się byź panami seymików, aby na nich stworzenia swoje za reprezentantów narodowi narzucali. Poróżnieni między sobą przez dumę, interesa, a nayczęściey przez nierozumne przesady, prowadzili na seymiki liczne szlachty szeregi, gdzie wszystkiego z pogardą prawa, z naywię-

kszym wolności gwałtem, przemoc dokazywała. Zaradziło tym nieprzyzwoitościom prawo seymu konstytucyinego. Zakazawszy pod surowemi karami najmniejszego gwałtu, przepisawszy iasne i ścisłe seymikowania prawidła, oddaliwszy tych, którzy mieysca w obradach ziemiańskich, dla niedostatku własności ziemskiej, mieć nie powinni o), i nakazawszy porządne z księgi ziemiańskiej wotowanie; wróciło seymikom spokoyność, powagę i prawdziwą wolność. Poznali to na ostatnich seymikach obywatele. Nic na nich nie mogła przemoc magnatów. Widzieli, zatym rzetelnie sobie równość obywatelską prawem nowey konstytucyi zabezpieczoną. Tenże sam porządek przepisany był dla seymików mieyskich, którego z równym ukontentowaniem obywatele miast w elekcyach swoich użyli.

Drugim

-
- o) Naywięcey możnowładcy uciskali wolność obywatelską na seymikach przez czynszową szlachtę, którey pod tym warunkiem z obszernych dóbr swoich grunta wypuszczali, aby im, podług ich skinienia, na obradach seymikowych służyła. Ustawa o seymikach oddaliła takową szlachtę od wotowania, przepisując, iż sami właściciele gruntowi mają to prawo. Nie kładąc zaś żadney różnicy między wielką a małą własnością ziemską, ułatwiając sposoby do iey nabycia, i oznaczając sekretne kreski, zupełnie szlachtę w wotowaniu porównała.

Drugim dobrodzieystwem nowey konstytucyi² było polepszenie sprawiedliwości. Ktoby mógł wierzyć, że szlachta polska tak gorliwa o wolność swoją, iedną część sędziów miała dożywotnich acz obieralnych; drugą iey samowolnie starostowie, lub woiewodowie narzucali! Tak przecięż było aż do nowey konstytucyi: i własność, bezpieczeństwo, majątek, w ręku dożywotniego lub narzuconego urzędnika zostawały. Ile ztąd, wypaść musiało ucisków, gwałtów, niesprawiedliwości, długo wywodzić nie trzeba. Zwaliła ten bałwan niegodziwości i przemocy nowa konstytucya, postanowiła sędziów na czas obieranych, zabiegła pieniactwu, przyśpieszyła w pierwszych i naywyższych sądach sprawiedliwość. Krótkie trwanie magistratur sądowych podług opisów nowey konstytucyi, dostateczne było do przekonania, iak nowe urządzenie sprawiedliwości, tak dla ziemian, iak dla miast, powszechnie podobało się narodowi.

Równie zbawienne konstytucyi skutki okazały się w braterskim zbliżeniu do siebie mieszczan i szlachty. Nic, bardziey zaszczipionym nie było w umyśle szlachty polskiej, iak wstręt do stanu mieyskiego. W ostatnich wiekach, kiedy po upadku nauk w Polsce, upadła dobra edukacya, wkorzenił się ten przesąd obrażający ludzkość, a bardzo szkodliwy dla kraju. Mścił się mieszcza-
nin

nin za tę niesprawiedliwość, i nienawiścią płacił za wzgardę. Korzystając z wydoskonaloney dziś edukacyi, zbliżyła do siebie te stany konstytucya 3go Maia. Nayznakomitsi w kraiu obywatele urzędami, majątkiem, powagą, przyięli prawo mieyskie; pod którym zostawać nie wstydzieli się ich przodkowie za Piastów i Jagiełłów p). Rozszerzył się wkrótce ten duch braterstwa. Poszło zaiego natchnięciem po wojewodztwach i powiatach mnóstwo szlachty. Stawszy się oni mniast obywatelami, stali się pierwszymi obrońcami tych, w odzyskiwaniu ich własności, dla których niedawno stanem uciemiężającym byli. Naodwrot obywatele mieyscy, mając ułatwioną sobie drogę do szlachectwa, widząc już rzeczywiście plenipotentów

p) Jak zbliżone były do siebie umysły przez nową konstytucyą, okazało się na ostatnich elekcyach mieyskich. Starali się o urzędy w miastach znakomici z pomiędzy szlachty obywatele; z równą chęcią mieszczanie nowych spółbraci na czele swoim mieć chcieli. Myszkowski, margrabia pinczowski, który po pierwszych Rzpłtey kłeskach odsunął się od interesów publicznych i ministeryum złożył, przy odrodzeniu się iey, chętnie przyjął urząd prezydenta w Krakowie. Zakrzewski chorąży i poseł poznański, obywatel znany ze swej gorliwości, został prezydentem warszawskim. Podobnież w innych miastach wielu ze szlachty na urzędy municypalne wybranych było.

tów swoich zasiadających w afseksoryi, w magistraturach wykonawczych z prawem głosu na seymach, widząc przemoc starostów zniszczoną, i zupełną sobie zabezpieczoną wolność; zaczęli podnosić ucisniony swój dotąd przemysł, dźwigać z gruzów domy, chwycić się rzemiosł, rozszerzać handel, i pomnożeniem korzyści krajowych za dobroczynne prawa wypłacać się rządowi.

Odgłos polepszanego losu mieszkańców polskich, zaręczenie spokoyności ludzom wszelkiego wyznania, przypuszczenie ich do wszystkich urzędów, magistratur, i do samego prawodawstwa *q)*, zapewnienie uroczyste prawa, iż, ktokolwiek stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest i używa opieki rządu; ściągało ludzi do kraiu, a przez to pomnażało jego ludność, przemysł i bogactwa *r)*. Wielu z cudzoziemców pozakupowało

q) Iaka różnica między ustawą polską, a intolerancją rządu angielskiego, gdzie na hańbę wieku dzisiejszego, tyle ludzi różnego będących wyznania, gdzie *Prystley* i *Doktor Pryce*, dla tego, że są niekonformiści, wstępu do urzędów i reprezentacyi narodowej mieć nie mogą!

r) Z Monbeillardu więcej sto familii po ustawie 3go Maja przybyło do Polski; a z raportów komisyi porządkowych okazało się, iż z różnych ścian do stu tysięcy ludzi weszło do kraiu.

wało dobra w Polsce. Podniósł się kredyt obywatelów za granicą, który ułatwiał i powiększał ich korzyści. Te skutki, choć w krótkim czasie przeciągu, sprawiła nowa konstytucya polska. Lecz, o smutne przeznaczenie Polski! niegodziwy spisek despotów, bezczelny i rzadko w dziejach świata widziany rozbój na ziemi polskiej dopełniony, nie dał trwałości dziełu, i przygotowane dla ośmiu milionów ludzi szczęście odebrał!

ROZDZIAŁ VIII.

*Czy można seymu konstytucyjnego ustawy winić
o wprowadzenie despotyzmu lub demokracji?*

Między zarzutami, które przeciw czynom seymu konstytucyjnego słyżyć się dały, nayosobliwsze jest skarżenie razem o *despotyzm* i *demokrację*: o dwie ostateczności, niepodobne w skutku, w pojęciu nawet niemogące obstać, tylko za pomocą uroienia, które dwa przeciwne sobie wyobrażenia złączonym mianuie wyrazem a). Kto takie czyni zarzuty, nie zbliż on siebie samego? nie pokazujeż oczywiście, że szuka pozoru, aby się niesprawiedliwości dopuścił? że pragnie okryć słowami postępki nierzetelności i gwałtu? Uroienia takowe przez swe upadając niepodobieństwo, nie zasługują na odpowiedź w oczach światłej Europy. A zatem, gdy despotycznej, iak zowią, monarchii z formą rządu demokratycznego razem wyobrazić sobie

a) *Demokracja despotyczna*, lub *despotyzm demokratyczny* w porządku moralnym tyle znaczy, co w fizycznym *mokra suchość*, *zimne ciepło*: albo znaczy rzecz niepodobną, która przez swą widoczną kontradycję obstać nie może.

bie niepodobna; weźmy na uwagę z osobna te dwa zarzuty; zastanowmy się, kto ie czyni, i roztrząsamy, czyli ieden przynajmniej z nich dowodnie okazałym być może.

Któż zarzuca Polsce despotyzm? Despoci, iey sąsiedzi. Cóż więc przez to ganią? To, co sami u siebie dobrym i prawnym być mienia: o utrzymanie czego wydali wojnę ludowi wolnemu, zrobili koalicją powszechną, zawarowali sobie pomoc przeciw własnym poddanym. A mogąż oni iedynowładztwo rozsądnie naganiać? Nie czyniąż tym samym pośmiewiska z rozumu ludzkiego, gdy ogłaszając się za obrońców swobód Rzpltey, iedni zbierają buntowników, aby ich na zgubę Polski użyli; drudzy wypierają się własnych przyrzeczeń, aby niesprawiedliwcy dogodzili chciwości?

Carowa, która się nazywa samodzierżycą całej Rosyi, dla wciągnięcia do spisku kilku dumnych Polaków, bierze w swe usta święte wolności imię. Patrzyniż na skutki, abyśmy dostrzegli celów. Polskę niepodległą, z obcego oswobodzoną żołnierza, własnym napełnia woyskiem, i na nowo pod swe władanie podbiia: iarzmo gwarancyi iednomyślnie zrzuczone, które niedawno krępowało wolą obywatelów, na ich karki wkłada: naród, rządnych szukający swobód, do odwieczney

czney nazad wtrąca anarchii; dając niezgodzie, prześladowaniu i nieufności miejsce, staie się arbitralną panią losów Polski, aby ją podług własney potrzeby podzieliła między sąsiadów, a resztę zostawiła w niedoleżności, w stanie pośmiewiska i urągu dla dalszych swoich widoków. Taka iest wolność, której carowa dla Polski żąda. Taki despotyzm, który iako przeciwny ofiarowaney przez nią wolności, siłą zbroyną wytępia.

Król pruski, który (jak się to już okazało,) pragnął stałego w Polsce rządu, który chciał go mieć rękoymią nayuroczystszych oświadczeń i swego z Polską przymierza, który winszował całemu narodowi szczęśliwego odrodzenia w dniu 3^{go} Maia; powiada, że on zawarł z *Rzplą monarchiczną* traktat obronny, a Polacy przemienili ją teraz na *monarchię dziedziczną*: że przeto nie był obowiązany dadź Polsce posiłku warowanego przymierzem, że gwarancya carowy moskiewskiej nienaruszenie zostać powinna c). Lecz na iakiż koniec? aby dogadzaiąc życzeniom carowy, mógł zabrać Wielkąpolskę pod swe iedynowładne panowanie.

Spisek

c) W deklaracyi 16^{tego} Stycznia, 1793 roku.

Spisek targowicki, który na własną oyczyznę woysko moskiewskie sprowadził, który z Moskalami krew obywatelską przelewał, który podiął się zniszczyć dzieło seymu, od całego narodu sankcyonowane i zaprzysiężone, który przywłaszczył sobie samowładność Rzpltey, i wywróciwszy cały rząd, wstrzymawszy bieg sprawiedliwości, zebrania się prawego seymu nie dopuszczał; mógłże on zarzucać despotyzm i udawać gorliwe obstawanie przy Rzpltey, gdy rąk despotyzmu obcego na pogwałcenie własney użył oyczyzny? mógłże obiecywać sobie, że zapewni całość i niepodległość narodu za pomocą Moskwy, która od wieku żadney nie opuściła okoliczności, aby Polskę pod swoje podgarnąć panowanie? Jeżeli zatym, wytykając palcem tych, którzy seymowi konstytucyjnemu wprowadzenie despotyzmu zarzucają, widzimy oczywiście, że oni są, albo despotami, albo uzurpatorami: że iedni nie mają innego celu, tylko wytępić do ostatniego ziarna wolność ludzkiego rodu, i zgubić imię Polski; drudzy na naywiększą odważyli się zbrodnią, aby własnemu zaślepieniu dogodzić; iakże wierzyć ich zarzutom? iak można zwodnicze obelgi brać za gorliwość o utrzymanie Rzpltey? Nie znałby ten ich szyderstwa, które przywiązuia do imienia wolności, ktoby im chciał odpowiadać. Okazaliśmy w poprzedzającym rozdziele, iaka o ustawie 3^{go}

Maia

Maia utworzyła się w narodzie opinia, iak szczęśliwe z niey wypłynęły skutki, iak ią powszechna obywatelów sankcyja uwielbiła. Tam oddany był hołd prawdzie, tam dzieła seymu konstytucyinego sądem oświeconey powszechności usprawiedliwione zostały. Lecz w tym mieyscu, gdzie despotyzm naygrawa się z obywatelskiej cnoty, gdzie duma rokoszanów wystawia kray na łup zdrady sąsiedzkiej i własney; należy raczey milczeć: bo ani despota, ani uzurpator nie iest godzien, aby wolny człowiek usprawiedliwiał się przed nim, iakimi drogami dążył do zbliżenia szczęścia narodu i zatwierdzenia swobód iego.

Iasno przeto widzieć się daie, iż zarzut despotyzmu, użyty na złudzenie rokoszanów, służył iedynie do tego, aby ci ostatni cios Rzpltey własnymi zadali rękami. Zazdrośni szczęściu Polski sąsiedzi chcieli i dokazali, iż sam Polak pod ich opieką wziął się do wywrócenia dzieła szczęśliwości własnego narodu. Powtarzała carowa moskiewska za targowickimi hersztami, że chce dźwigać odwieczne swobody Polaków, które seym konstytucyiny miał wywrócić. Lecz iak tylko na ruinach ustawy 3^{go} Maia wróciła swe nad Polską panowanie, zarzut despotyzmu został się w uściech rokoszanów, a sąsiedzi otwarcię Polskę o demokracją winić zaczęli. Już bowiem nie potrzebo-

P 2 wali

wali więcey ludzi Polaków, gdy ci zupełnie na dyskrecyą carowy oddanemi byli. Trzeba więc było odmienić scenę, trzeba ogłosić Polskę za niebezpieczną terażnieyszey monarchów lidze, a to z przyczyny demokracyi, którą seym konstytucyiny miał zaprowadzić. Gwałtowne postęпки, które dway sąsiedzi zaczęli wykonywać nad tym krajem, wymagały podobnego zarzutu. Dla tego król pruski w deklaracyi swoiey, przy zabraniu Wielkieypolski, nie obwinia więcey Polaków o *monarchią dziedziczną*: ale mówi, że w Wielkieypolszcze ustanowione są kluby i korespondencye z Iakobinami, że tam demokratyczne maxymy tak się daleko rozszerzyły, iż się nie mógł uwolnić, aby przez wzgląd na własną spokojność, woyska do tey prowincyi nie wprowadził. Któż tu nie widzi, iak przemoc bezczelnie przechodzi z iedney ostateczności do drugiej? iak się uraga z narodu, nad którym co rychley wykonać pragnie dawne swey chciwości zamysły? Złe iedynowładztwo dla Polski, mówili wyżey, ale dobre dla Polaków, których pod swe panowanie zagarną: szkodliwa demokracya, mówią teraż. Toć to jest iedno słowo, którym dziś despoci wszystkie usprawiedliwiają gwałty! Godniż oni są odpowiedzi przy tak oczywistej niesprawiedliwości? Odpowiedźmy iednak, nie dla usprawiedliwienia się przed niemi, lecz dla przeświadczenia powszechności, że seym kon-

konstytucyjny pozoru nawet najmniejszego nie dał do takowego zarzutu: a na nim przecię bezczelna przemoc ostatni cios nieszczęśliwey Pol-szcze zadaie!

Albo oni nayduią tę podług siebie wadę w czynach seymu konstytucyjnego, albo w niespokojnych postępках narodu polskiego. Nie ma iey w czynach seymu; nie ma w postępkach narodu. Gdzież ona iest? Oto w zarzutach tego rokoszu, który Moskwa utworzyła. Rokosz targowicki, ohydne zdrady obcey narzędzie, zarzucając wprowadzenie despotyzmu seymowi konstytucyjnemu, znowu to w swych uniwersałach, to w akcesie królowi podanym c) zarzuca mu demokrackie maxymy; a sąsiedzi szukający

osta-

-
- c) Trzeba wiedzieć, iż akces powtórny króla do konfederacyi targowickiey, nie był przez niego samego ułożony, ale mu od Szczesnego podany, i król przymuszony był do podpisania onego. W piśmie tym pomieszane zarzuty przeciw seymowi konstytucyjnemu despotyzmu razem i demokracyi, okazują zapamiętałą złość tego herszta zgubnego dla oyczyzny spisku, przeciw prawdzie i oczywistości. Okazują oraz, że sam przez bezrozumne szkalowanie seymu dał pozor sąsiadom do ich ostatnich kroków, a spiskowi swoiemu odiał sposobność do silney i mężkiey odpowiedzi na bezwstydnę sąsiadów deklaracyę.

ostatniey zguby Polski, biorą ztąd pozory do uskutecznienia swych nieludzkich zamiarów. Ale mniemaiąż oni, że tym sposobem odeymą rozum całej powszechności, która od kilku lat nie widzi więcej w ich postępkach, tylko zradnicze uludzenia, wystawiające na niebezpieczeństwo tyle narodów *d*), iedynie dla dogodzenia swey dumie i zřęczniejszego nawzaajem siebie oszukiwania. Niech czynią, co chcą; nie potrafią oni przytłumić prawdy. Im bardziey ich takowe bezwstydnę kroki przekonywać będą rodzaj ludzki o złęy wierze względem narodów i siebie samych; tym więcej wikłać się muszą w te sidła, które rozstawili na nieszczęśliwe swey chciwości ofiary.

O wy! którzy w dziełach terażniejszych żądacie czystey prawdy, wydobytey z potrzeb człowieka i prawiemu służących; którzy szukacie, nie iak było, lub iest, lecz iak bydź powinno; darujcie, iż w tym miejscu nie znajdziecie zbioru tak wysokiey teoryi. Odpowiedź przeciw zarzutom despotów i zdrayców oyczyzny, wymaga,

d) Wie! Europa, iak król pruski, w czasie ostatniey wojny tureckiey, podburzał Belgów, Węgrów, Leodyczyków; a potym haniebnie ich opuścił.

maga, aby się rozum wasz zniżył do dowodów z historyi i prawa pisanego wyciągnionych: bo takich tu właśnie potrzeba na zawstydzenie obłudny i kłamstwa. Roztrząśniemy więc, iakiey była natury wolność szlachecka w Polsce i innych stanów, w iaki sposób starały się miasta, o przywrócenie swych praw, iak seym, zabezpieczając opiekę rządu dla ludu, nie dał miejsca naymnieyszemu zaburzeniu. Tym sposobem więcey podobno zawstydzeni zostaną obłudnicy, niż gdyby się do nich mówiło ięzykiem, którego nie rozumieją, lub rozumieć nie chcą. Upadnie zarzut demokracji, tak bezwstydnie seymowi konstytucyinemu czyniony, skoro się okaże, iż nadane od niego ludowi mieyskiemu i wieyskiemu swobody, naywięcey się do wskrzeszenia i zawarowania dawnych iego praw i przywileiów rozciągają.

Wolność polska była wolność *uprzywilejowana*. Kto się o tym chce przekonać, niech rozważnie przeczyta *Pacta conventa* królów i ich przysięgę. Szlacheckie swobody biorą swój początek z przywileiów, iak to widzieć można w Iszey księdze praw polskich, począwszy od Ludwika króla węgierskiego, aż do Zygmunta Augusta: po śmierci którego, chociaż przywileie zamieniły się w *pacta*; przysięga iednak aż do

Q 2 osta-

ostatniej elekcyi trwająca, wylicza każdy z osobna i świętobliwie waruie. A że miasta i inni Polski mieszkańcy mieli podobne przywileie, równie od królów nadane i zaprzysięgane; przeto, gdy seym konstytucyiny one powrócił, lub dla innych Polski mieszkańców opiekę rządową zawarował, nie przeszedł w tej mierze za granicę przywileiów, ani żadney dopuścił się nowości, lecz oddał należącą się sprawiedliwość ludowi.

Polska zostawała niegdyś w tym stanie, w jakim nayduią się narody, nim przyidą do zaludnienia, oświecenia, przemysłu i poznania się na prawdziwych niepodległej społeczności prawach. Wszystkie miasta polskie zaludnione przychodniem obcym, nie mogły być inaczej zakładane, tylko pod pewnemi umowami swobód i wolności. A że naywięcej gromadziło się przychodnia z kraiów niemieckich; przeto wolności miast polskich zasadzały się na swobodach miastom niemieckim służących. Nie mamy żadney początkowey lokacyi miasta, żeby ta przywileiu; równego któremu z miast niemieckich służącego, nie nadawała, lub żeby nie porównywała go z miastem dawniej na wzór niemieckiego założonym *e*). Potrzeba ludności, przemysłu w rze-

mio-

e) Wszystkie przywileie lokacyjne miast polskich

miosłach i handlu, do tego nawet przymuszała królów, że miastom polskim appellacyi do Magdeburga dozwolili. W tey mierze wolność uprzywileiowana mieszczan, równa była wolności uprzywileiowaney duchownych; gdy ci, po ostateczne sądu wyroki udawali się do Rzymu, tamci do Magdeburga, gdzie Otto cesarz naywyższy trybunał appellacyiny dla miast saskich ustanowił. Zapewne tę nieprzyzwoitość czuli królowie polscy; lecz musieli iey ulegać, chcąc widzieć miasta ludne i kwitnące. Wsie nawet po większey części były uprzywileiowane z wolnością używania praw niemieckich: tak dalece, że gdy Kazimierz W. ogłosił prawa cywilne dla całej Polski, musiał w statucie uczynić różnicę między chłopem, który był pod prawem niemieckim lokowany, a między tym, który zostawał pod prawem polskim. Urządzona sprawiedliwość na seymie wiślickim w roku 1347 dała Kazimierzowi bliżej poznać tak wielką nieprzyzwoitość, iaka wypływała z różnicy władzy nad obywatelami iednego kraiu. Prawo magdeburskie służyło podług lokacyinych przywileiów

Q 3

wszy-

są w tey formie: *Transferimus cives nostros ex iure polonico in ius teutonicum, quod magdeburgense dicitur. Praeterea eximimus eosdem a quavis potestate palatinorum, castellanorum, iudicum, subiudicum etc.*

wszystkim miastom i wsiom uprzywilejowanym; prawo kraiowe służyło tylko szlachcie i wsiom, które nie zostawały pod prawem niemieckim. Nie można było uchylić prawa magdeburskiego bez naruszenia lokacyjnych przywilejów; nie przysłało dozwalać appellacyi do Magdeburga, bez uymy władzy, którą w ów czas król sprawował nad całym narodem. Zaczyn Kazimierz, zwoławszy seym do Krakowa w roku 1350, złożony z szlachty, mieszczan i chłopów uprzywilejowanych, za zgodą i zezwoleniem wszystkich, postanowił appellacyiny w kraiu trybunał, do którego by tak mieszczanie, iako i chłopci uprzywilejowani po ostateczne spraw osądzenie udawać się mogli. Tym sposobem ustała appellacya do Magdeburga; lecz mocniej jeszcze prawo magdeburskie zatwierdzone zostało, którego nieprzerwana aż do seymu konstytucyjnego trwałość okazuje, iak królowie polscy szanowali początkowe miast przywileje, iak wolności mieyskie obok ze szlacheckimi kładli.

Że prawo magdeburskie składa się z prawa municypalnego rzymskiego i ze szczególnych przywilejów, które cesarze zachodni miastu rzeszonemu nadali, że ma w sobie ustawy wolność cywilną i polityczną zabezpieczające; to jest rzeczą wszystkim znaną. Należy więc przyznać, iż

iż cokolwiek służyło Magdeburgowi do roku 1450, we względzie wolności polityczney i cywilney, toż samo służy miastom polskim wedle prawa magdeburskiego lokowanym. Odmienność nazwisk, iaka się później okazuje, nie odmienia istoty rzeczy. Czyli go nazwiemy *saksonem*, czyli *prawem chełmińskim*, niczym się nie różni od magdeburskiego, tylko przydaniem nowych wolności. Prawo saskie jest prawo magdeburskie, rozciągnięte do wszystkich miast saskich. Prawo chełmińskie jest toż samo prawo, przeniesione do miast pruskich, i powiększone niektórymi krzyżaków ustawami. Ta jest wolność uprzywilejowana miast, którą z sobą do Polski przynieśli ich mieszkańcy. Obaczmy teraz, iakiey mieszczanie nabyli w stosunku do ogólnego kraiu rządu.

Wzbyt obszerną wdalibyśmy się robotę, gdyby wyliczać przyszło wszystkie dowody, okazujące, iakie znaczenie miały miasta polskie w rządzie kraiovym. Dzieło pod tytułem — *Zbiór praw miastom służących* — podane deputacyi od seymu konstytucyinego, wyznaczoney, dokładnie tę rzecz objaśnia. Tam więc bezstronnie prawdy szukający czytelnik przekonana się, że miasta polskie należały do prawodawstwa, do uchwały podatków, do uznania królów, do związków konfederackich, i do wielu innych ważnych aktów, w których szło o wy-

znanie lub zaręczenie woli całego narodu. Tam widzieć będzie, że lubo począwszy od Zygmunta I. szlachta przemagać zaczęła nad miastami; iednakże w sądzie seymowym prawo należenia do seymów miastom zostało przyznane, że mieszcza- nie nabywania dóbr ziemskich mieli zupełną wol- ność, że nawzajem szlachta poselszye w miastach nabywała, sprawowała w nich urzędy, i podda- wała się mieyskim prawom bez utracenia prero- gatyw szlacheckich.

W takim stanie zostawił miasta ostatni z Ja- giellów Zygmunt August, gdy się zrzekł dzie- dzictw domu swego, i gdy po iego śmierci zaczę- ły się elekcyje dożywotnich królów. W ów czas szlachta na siebie tylko obrociła oczy, wszystkich innych stanów ścieśniając, lub zupełnie wywra- caiąc swobody. Zaczęły się ustawy seymowe, krzywdzące wolność miast i mieszczan; naywa- żniejsze zaś swobody, nie żadnym prawem, ale gwałtowną przemocą i niedopuszczeniem upadły. Przekładały w tey mierze miasta skromne swe prośby, ale te przez wyrok seymu nigdy rozwią- zane nie były. Został się tylko ślad skargi w po- dwoynym recesie seymów 1660 i 1666. Daley już nie widzimy w xiędze praw innego miast znaczenia, tylko albo w niektórych konfедера- cyach, co próbuje usiłowania wielu rozsądnych,

iż życzyli przywrócić znaczenie tak liczney klasie mieszkańców; albo przy elekcyach królów, co dowodzi, że ci, utrzymując prawa swoje nad miastami, za iedynych od nich władców uznawanemi bydź chcieli.

Z tego wykładu widzieć można, iż iedna klasa obywatelów wolnych, to iest, szlachta, uważała się względem króla iak Rzplta; druga, to iest, mieszczenie, inaczey uważanemi bydź nie mogli, tylko iak zostaiący pod samowładztwem królów: i lubo ten słabą był zasłoną mieszczan od szlachty, mógł iednak stać się okropnym dla wolności szlacheckiey, gdyby kiedy król podstępnie chciał użyć władzy swoiey, i z ludem uprzywileiowanym, przez siebie tylko rządonym, na szlachtę powstać. Nieuwaga tak wielka ztąd naybardziej wypływała, że szlachta, włożywszy na królów powinność, aby im starostwa na dożywotnią rozdawali posesyją, przestawała na oddzielnym każdego miasta uciemnieniu. Cóż ztąd wynikło? zniszczenie i ruina miast, upadek rzemiosł i handlu wewnętrznego, szkoda naywiększa dla ekonomii krajowey i szczególney. Powstały daley prawa, nie odeymuiące królowi *dominium directum*; lecz dozwalaiące starostom obszérnieyszego miast uciemniania. Ale pytam się, ieżeli to samo nie mogło posłużyć przemysłnemu królowi do odigęcia wolności szlachcie? Nie trzeba tey uwagi dowodami popierać. Każdy umiejący rozważać nad poruszeniem interesów i chuci ludzkich, łatwo dostrzeże, iż uciemniony od wielu, chętnie się iednego podda władzy.

Zubożone i zniszczone miasta nie mogły więcej z bogać krajów Rzpltey, ani przez wyprawy wojenne zapomagać, iak niegdyś było, siły narodowej. niesprawiedliwość sama siebie ukarała. Scieśniona wolność do małej liczby obywatelów, stała się tylko pośniewiskiem u obcych. Uciemniał starosta mieszczan, iako szukający doczesnego z nich zysku. Sąd królewski nie mógł im żadney świadczyć opieki, bo w nim szlachcie mieszczanina sądził. Ieżeli kiedy określano iurydykę kanclerzów, to iedynie, aby scieśnić ich władzę nad szlachtą starostwa posiadającą. Lecz miasta pod arbitralną wolą kanclerzów aż do seymu konstytucyinego zostawały, i na chciwość ich wystawione były.

Po tylu upłynionych wiekach, pierwszy raz zdarzyło się Polsce mieć seym konstytucyiny, który bez wpływu obcey mocy, bez przymusu woysk zagranicznych, zaczął myśleć o poprawie Rzpltey. Widziały miasta, iak ten seym zniszczył narzucone od Moskwy prawa, iak rzetelnie pracował około podźwignienia siły krajowej, iak pragnął poprawić wszystkie wady rządu i wytępić anarchią. Przeto zebrawszy się razem, przełożyły prawa swoje w sposób nyczulszy, godny ludzi wolnych i dalekich od wszelkiej niespokojności. Przyszły one z dwoma recesami seymowemi, któremi dowodziły, że dawność czasu nie czyniła preskrypcyi w tym, co się im należało. Okazały prawa sobie należne przed deputacją od seymu wyznaczoną. Oczekiwały cierpliwie momentu, w którymby Rzplta, i na sprawiedliwość i na swe baczna potrzeby, załatwić chciała ich przełożenia. Wiedzia-

no w całej Europie o postępkach miast polskich. Wielbiono ich umiarkowanie, i przekonano się, że nie żadna obca podnieta, ale miłość swobód powszechnych natchnęła ten szlachetny postęp.

Deputacya do rozeznania praw miejskich wyznaczona, zapatrzywszy się na złożone przed sobą dowody, widząc ich oczywistość i sprawiedliwość, ułożyła projekt, który miastom polskim następujące wracał swobody. Warował on własność terytoryalną podług przywilejów lokacyi, utwierdzał iurysdykcyą miejską w obrębie posesyji lokacyiney, wyimował z pod wszelkiej iurysdykcyi szlacheckiej miasta, przypuszczał je przez swych reprezentantów do władzy prawodawczej, a przez wybór komisarzów do exekucyjnych magistratur, naznaczał im miejsce w asesorsyji, czyli trybunale najwyższej appellacyi. Mieszczanom zaś ubezpieczał wszelkie swobody cywilne: *neminem captivabimus*, wolność nabywania dóbr ziemskich, promocyą w stanie duchownym, wojskowym, i. t. d. Takowy projekt z woli seymu deputacya do miast komunikowała deputacyi do formy rządu, na ten koniec, aby go w przyszłej konstytucyi, podług rozkładu materyi, umieściła.

Wszyscy byli przeciwi tej prawdzie, że trzeba mieszczanom wyjąć z pod władzy królów, że należy oddać sprawiedliwość ich uprzywilejowanym swobodom, ile, że i szlacheckie były tej samej natury. Lecz jakim sposobem do tego przystąpić, różniły się opinie. Dla czego deputacya do napisania formy rządu wyznaczona, nie rozłożyła projektu miejskiego między części rządowe, ale tylko przez notę ostrzegła, że, gdy seym projekt

projekt o miastach w prawo zamieni, będzie iey obowiązkiem umieścić go w porządku przyzwolitym. Przyszedł pod roztrząśnienie seymu projekt deputacyi rządowej. Zaczęto uchwałę iego od praw kardynalnych, a w liczbie tych, pod artykułem IV. rzeczono: „*Iż Rzplta sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić iest mocna, i tym tylko naród posłuszeństwo winien*“. Ztąd poszło, że ci, którzy nie chcieli żadney osobney swobody, któraby nie wypływała z swobód szlacheckich, tak pragnęli mieć ułożonym projekt mieyski, aby był zupełnym uczestnictwem prerogatyw stanu szlacheckiego. Dla czego zgodzono się naprzód na zrobienie iak nayłatwiejszego przystępu każdemu do zaszczytów szlacheckich, otworzono xieęgę nobilitacyi dla wszystkich bez żadney oszczędności; a gdy seym konstytucyiny zgromadził się w podwoynym składzie posłów, po upłynionym czasie blisko półtora roku od podania memoriału mieyskiego, wzięto do decyzyi interes miast polskich.

Prawo miastom nadane zawierało nierównie mniej swobód, niż projekt deputacyi, niż ich przywileie. Wszelako sprawiło tyle radości we wszystkich mieszkańcach, tyle approbacyi w całej Europie, na iaką do owego czasu mało który czyn seymowy zasługiwał. Do władzy prawodawzey inia sta ten tylko wpływ otrzymały, że mogły przekładać prośby własne i przymawiać się w swych interesach; do administracyi władzy wykucyney wpływ czynny zyskały. Własność terytoryalna, iurydykcyja mieyska w całej obszerności, prawa osobistych swobód, wolność naby-

nabywania dóbr ziemskich, zupełnie ubezpieczone. Szlachta do praw mieyskich przypuszczona, wszystkie miasta w prawach porównane, wolność obierania doczesnych urzędników dozwolona, władza sądownicza im samym wrócona, i w stopniu ostateczney appellacyi sądowi assefatorskiemu powierzona, gdzie sędziowie od miast wybierani zasiadać, sędzić sprawy miast i mieszczan zyskali prawo. Wszystkie zaś osobiste korzyści na tym zasadzone, że gdy mieszczanin przyidzie do pewnego stopnia w służbie Rzpltey, gdy będzie na jakim urzędzie wykonawczym, lub plenipotentem do seymu od miast, gdy nabędzie dóbr ziemskich i. t. d.; tedy tym samym staie się szlachcicem, i że szlachcic podległy iurysdykcyi mieyskiej, szukający wszelkich w mieście korzyści, przez handel, rzemiosła, lub inne zabiegi, nie utracą szlachestwa. Tym sposobem wolności mieszczan i szlachty zupełnie do siebie zbliżone zostały. Różnica między niemi ściągała się tylko do possefysi; nie do osób: bo szlachcic, nie mający possefysi ziemskiej, chociaż wszystkie swobody miał zapewnione, nie mógł jednak być czynnym w Rzpltey; a mieszczanin nabywający possefysi ziemskiej, nie mógł mieć sobie odmówionego szlachestwa, i przez to samo stawał się czynnym. Cóż takie ustawy w sobie demokrackiego mają? Nie byłoż ich celem, wyjąć lud mieyski z pod władzy królewskiej, i wzmocnić nim stan szlachecki? Jeżeli wrócenie miastom dawnych ich przywilejów ściąga zarzut demokracji; tedy miasta niemieckie; na wzór których formowały się miasta polskie, o takowąż demokracją winić należy. A
ieśli

ieśli sąsiedzi, odzierając lud swój ze wszystkich swobód, które dawniey od panujących otrzymał, za złe poczytują seymowi, że sobie ich wzorem z miastami polskimi nie postąpił; przyznaie się seym konstytucyiny do winy; przyznaie się, że się tak okrutną polityką rządzić nie umniał.

(Zastanowmy się ieszcze nad opieką prawa rozciągnioną do ludu wieyskiego, w zapewnieniu własności iego, i w zbliżeniu mu należytey sprawiedliwości. Zaświadczają dzieie i prawa narodowe, że lud rolniczy w Polsce zostawał pod opieką prawa. Następnie dopiero, gdy anarchia wzrastać zaczęła, właściciele niepomni na ludzkość, sprawiedliwość, na własny swój interes, podgarnęli go pod arbitralną wolą swoją, i przeciwne dawnym na seymach powyrabiali ustawy. Światło wieku dzisieyszego, poznane lepiej prawa ludzkości, kazały seymowi dolać ludu tego polepszyć. Cóż? i ten postępек seymu podpadać będzie pod zarzut demokracji? Toż oddanie sprawiedliwości ludowi, którey nawet w samowładnych państwach po części używa, Polakom za demokracją poczytane zostanie? Dość długo ohydzała się szlachta polska, przez arbitralne z ludem wieyskim postępowanie. I ta niedawno przyczyna służyła obcym do gwałtownego przywłaszczenia kraiów Rzpltey. Czyż znowu teraz na podobny los naród polski zasługuie, że się bydź sprawiedliwym odważył?)

Alę powiedzą: nie ustanowił seym konstytucyiny demokracji, bo iey ustanowić nie mógł; wszelako. rozszerzał maxymy demokratyczne przez szkodliwe pobłażanie miastom i ludowi.

Lecz

Lecz tego nie tylko dowieść, ale zarzucić nawet nie można. Nie było żadnego wzruszenia ani w miastach, ani w ludu wiejskim. Wszyscy oczekiwali z cierpliwością przywrócenia sobie sprawiedliwości, przywróconą z ukontentowaniem, z radością powszechną przyjęli. Nie śpieszyli się nawet do używania praw swoich, ale czekali spokojnie czasu, który seym oznaczył. Gdyby się przytrafił iaki bunt, albożby o nim zamilczano? albożby go nie rozgłoszono po całej Europie? Niektórzy tylko starostowie słabe powtarzali uzalenia. Lecz cóż znaczą interesowanie ich skargi przeciw powszechnemu głosowi, który dowodził okrucieństwa nad mieszczanami i zniszczenia miast niegdy kwitnących? Co się tycze szlachty, ta kontenta z odrodzenia się oyczyzny, nie potrzebowała formowania ani schadzek, ani klubów f), widząc już konstytucyą swoją prawie zakończoną. Nie było też ich nigdzie w kraju; a Wielkopolska dopiero się o nich z deklaracyi króla pruskiego dowiedziała. Trzeba być człowiekiem gardzącym wszystkimi prawidłami wstydu, uczciwości, słuszności; trzeba być despotą nawet moralności, i wyższym się mieć nad to wszystko, do czego rzetelność, prawość, honor przywiązuja ludzie, aby tak fałszywe, tak bezczelne czynić zarzuty, jedynie dla dogodzenia swojej chciwości.

Gdy

f) Uformowała się prawda i trwała przez czas nie-
iaki schadzka, czyli klub w Warszawie, w domu
radziwiłłowskim; lecz w takim rodzaju, w ia-
kim ich tyle jest w Anglii, i nawet w samym
Berlinie. Wkrótce jednak ten klub poszedł w
zaniedbanie i ustał.

Gdy więc ani w uchwalonym prawie, ani w postępках narodu, nie widać było ducha burzliwości; gdzież go naydziemy? To pewnie w czynieniu kontraktów przez wielu właścicieli z włościanami, w poddawaniu siebie i następców pod sąd dla zawarowania tychże kontraktów? Lecz nie iestże to postępek samey ścisley sprawiedliwości? — To pewnie w licznym przystępowaniu szlachty do prawa mieyskiego? w braterskim z mieszczanami się obchodzeniu? Przez ten środek chciano raczey osłodzić to skąpe užyczenie sprawiedliwości, która nierównie obszerniey, podług przywileiów, należała się miastom i mieszczanom, a którą seym, naywięcey podobno ostrożnością i umiarkowaniem grzeszacy, przysłżym do uzupełnienia czasom zostawił. O! gdyby za wiść losom Polski niechętna pozwoliła była dożyźać rzeczom, widziałyby świat, że szlachectwo w Polsce służyłoby tylko dla innych stanów za przeyscie z uprzedzenia do prawdy: przed oblicze którey szlachcie doprowadziwszy lud cały, złożyłby nareszcie swe przywileie na ołtarzu powszechney wolności. Ale niestety! przykład Polski dowodzi, iak sposoby od umiarkowania zażyte, są niepodobne wśród przeszkod, które nieprzyiaciele ludzi wszędzie na ich swobody stawiaią!

Koniec części pierwszej.

